

Handwritten header text, possibly a date or page number.

Main body of handwritten text on the right page, consisting of several lines of cursive script.

May 5/80

2
Eibl. Jag.
Dnia 24 Czerwiec 1875.

Julija darowała mi to, kładąc, żeby w niej od czasu do czasu
rzucała ją sobie wspomnienia o ludziach i zdarzeniach, a rzucała
i cała uwolboda, lub raczej beztaśdem pnieuwajzując się w dany
chwili myśli i uspokojenia. Dziś jej pierwszy raz ochota mi do
tego przysłała. Jest to drugie wyrażenie imienia Karimier
nieznajomy. Kluczyłam się o uwartej, choć bardzo rozgłoszone re-
sugi jej mi mogłam, i uprzytomniły mi się, że nie chwila
wspólnie przysłała mi go, że i to przysłała do głowy, że wła-
śnie kilka ulatujące obratki nasłupię byłoby w słowo chry-
stalic i do papieru przykleić. Nie łatwa to rzecz jednak
O, nim to kilka wierszy napisalam jej mi pełno dobieg
srebrnego ucielnio, pełno jasniejszych promyślowo przy-
gato.

Pierwszy raz poznałam Karimier, w zimie 1842 roku. By-
łam podówczas w domu Sankwa Kizielnickich, przy ich córce An-
dri, szesnastoletniej pamiencie, z której dobiegania jej edukacji. In-
ka przysłała, że owo dobieganie było wcale nie pedagogiczne,
ale bardzo powściągliwe: mi wiele more postąpiła w historji, literatu-
rze i francuzeryjnie oświadczyła się w końcu, ale to pewna, że Andria
pochochata i mnie i to wzięła, w ja Kochalam, a dom jej rodziców

stał się dla mnie rodzinnym prawdziwym domem. Po dwóch dniach już
też to dla mnie rodzinny cały stosunek. Zapewne nieraz jeszcze wspo-
mieć mi o nim wypadnie. Wzięto tego 1842^{go} roku zabrali mi sio-
strę Wierulicę wraz z Anidą, do Warszawy, sami w niej mieli parę
tygodni zabawić, a ja tymczasem otrzymałam urlop na wyjazd
do Szwajcercji, gdzie mieszkał jako dienerowa Hyacynt brat
najstarszy z nas wspaniałych, a jako chorego brata wstąpił Janek, brat
moj najuboższy i najdroższy w wyjeź-
dach i w wspaniałym. Po moim z Francji powrocie wiele
bardzo słyszałam od niego o tych stronach Szwajcercji
w których się osiedlił podczas mojej nieobecności. W porówna-
niu z Warszawą wydawały mi się jakimiś innym krajem
winnym epoce cywilizacji i zjawym. Istotnie w ich domach
obywatelskich należało wtedy całemu powiatowi szwajcarskiemu
daleko szwajcarski charakter, niż go miał za
czasów naszego dienerstwa, gdyżśmy się w Szwajcercji
w Kuffli wychowywali, a pewnie też szwajcarski mi
go ma dzisiaj, gdy jedni pomarli, drudzy się po świecie
rozproszyli... Wzajemnie już umarłych niż rozproszonych...
Janek był zachwycony szwajcarską kobietami; istotnie je-
śli wśród mężczyzn spotykano się jeszcze typy które mogły

3
w równy linii z panierami warszawskimi stając, jeśli taki pan
Warszawski w miarę się według moralnej wartości do Domi-
nia Kreszotarskiego nie różnił, a Szwajcercji Szwajcercji był nawet
daleko gorzej od Szwajcercji Szwajcercji. To kobiety i to, nie
występując nawet Szwajcercji i Szwajcercji
miały jakas' niska, pewności siebie, jakas' odwagi, jakas' wla-
ściwa, wbi odwagi, która je o całą epokę historyczną wyżej
nad znajomą nam w okolicach Nowego Świata, szwajcarski sta-
wiła. Szwajcercji też przyjechałam do braci, wnet się zaczęły
różne propozycje, gdzieby to w Szwajcercji z Hyacyntem pojechać.
Janek biedny, artystycznie obojętny, nie mógł mi towa-
ruprzyć, ale on głownie plany ustalał. Już to komuś trzeba
było w Szwajcercji Szwajcercji. To najja-
wniej, jeszcze z czasów Kuffliwskich stosunek. On sam
kapitan, był też major z dawnych (wówczas jeszcze nie tak
dawnych) pułków szwajcarskich, ona, dobra znajoma siostra
naszych starszych, obaj razem ludzie, gospodarni, rabinami. Gra-
mus' szwajcarski, taki powściągliwy, salachitny, taki wesoły taki
Własn' szwajcarski, a do tego szwajcarski wspaniałych Janek
to wcale nie razem szwajcarski na tak Szwajcercji mieli
stymulować do wspólnej Szwajcercji. Po tem uzbiera mi

wizyta w Górach u państwa Pamińskiego. Pan Lucjan
Pamiński, Kłomacz Łopiński, od lat kilkunasto nieprędko
dem, Lewolinę wywołanej "pracującej, dla miłośników
z pod Mawelkiego a nawet Somijńskiego ptakomilka
stanowił jakas' redumiowazę, olemiwazę, osobliwość". Pa-
myśl tylko Karajko, mówił do mnie Janek, gdyśmy się piwowary
raz do mego powrotu z Pheims na dworzec garzyska redyli, po-
myśl sobie tylko, estowicki stary, że siogym wlozem i weab mi
sąpki z tego, gdy się mówi, że trzeba żyć dla jawnego
Mejowego celu, niż smaczny rozół w sztuka, misse, niż wy-
bornie upieczone polędwice nawet - a choiby ~~musiał~~ i skórkę
barania w szkatule z kłarem obłowanej. "Tęlotnie nam obój-
gu dawata się to rzecz, mistykana, ludnie rozumni przedsta-
wiali nam się, nawet w charaktere drisicijnych porupty-
romych, ma się rozumieć, z komedji Szarymankiego, bo juić
nie z własnej rozumowej pracy. Pheizgach naukowcy,
u ludzi najporuptypomiej myslących i piszących, poruptypom
zapetnie inaczej wyględa - jst niby ogólnem streszczeniem
wszelkich nauk ścisłych, prawem wycięgnięciem
ze zjawisk dowiedzionych, synonimem arystokraty-
ki, geometriji, ekonomii politycznej, geologii, statystyki

i tem podobnie - a w komedji wyględa zupełnie jak miłośnicy
mój swagier, istotnie bardzo redny estowicki, łami narz stawkiij
ziemi, który za jedyną powinność to uznawat, by jemu i dzieciom jego
było wygodnie na świecie. Nie dziwne, że kiedy brat mój spotkał
ludzi, którzy wynawali sami, a przynajmniej sanowali w drugich
sreteru trochę zadan' życia pojeci, nie mógł się temu dożyć na-
dziwić i nacieszyć. A strony mlodych ~~każdy~~ ^{estowicki} ~~nie~~ ^{nie} ~~byłoby~~ ^{byłoby} go to na-
stowicito mów. Od dzieciństwa nastuchaliśmy się doży' konceptów
o pnuwóconych głowach niedojrzałych, o egraltracji wspólnacznej
z niedziwieniem, a częściej jeneru z głupotą. i brat, d'ci Młotny
do nieufności, byłby podijnywat nie jednego bruneta lub blondyna,
lecz gdy siowortony pnuwówit, rzecz dawata się bardzo powaam
pnybierai rozumny. Gdyby starcy byli woweras rozumieć go -
choć swoję i postarali się o dobre słowo tradycji dla wstawajęcej
i wstępnego na scenę życia pokolenia, mixawodni imna kółki
potocuyłaby się historyja narych ofiar i cierpień. Głari cier-
pień mi uniktynliby'my zapewne, tylko ~~skic~~ ^{skic} w moralnem
nastroju upolceru'stwa redawre rbieraloby się owoco. The
nary mnie starej drisicij ani rozumieć, ani dostruchai nie
chca reprezentanci i reprezentantki krajnej swo'sci, tyle nary
przypominam sobie akcent mego brata. gdy z taką radością

mówił o człowieka z siwym włosem, który z zapachu mu dostrzeż
mi sądził i mam głębię ial jenne do tych wyjątków ^{Włochy}
sądzili. Od nich datuje upadek Stawian'skiego poszanowania dla
głębokości i rozważania rodzinnego między ojcami, a dziećmi sta-
sunów. Te dwie warstwy upiornie i cichy wrosły tak niezgodnie
ze mi miały Progo stanować; obecnie trudno je starogem mita
nawigować. Generacja po generacji ~~nie~~ przychodzi już na
świat z tem uporobieniem, że się czuje niezgodną do każdej poprzed-
niości, jak gdyby z nią dopiero świat się zaczął. Neki uti-
głowy o matry nie potrzebują, póty jej się wzię, że ma prawo
wyświetli według swego woli; według swego pomysłu i według
swoich fantazyjnych wymagań na kuli ziemskiej unę
Daci. Należy jest w sumieniu swym jakimś first settlerem,
pierwotnym nadzwrotnym amerykańskim. Masz
sił i zdolności marnuj się na porządku i próby. Gdyby
choć półtora tego na jakiś daleki ciąg wzięto... Ale ^{jakbym} ~~nie~~
sama dla siebie piszę, nie idzie o ten, bym się do ciężkich
głębokich moralów i uwag zaprawiała. Wracam więc do
wizytowego programu. Janek bardzo sobie życzył, bym i w pens-
stwa niemieckich była. On sam, według zdania moich braci,
był to sobie „dobry chłopak” ogromnie wygadany, ale prawda bra-

nowa warszawskiego. Ona zaś szlachetna, prawa i nadzwyczaj
mądra kobieta. Jakim sposobem skojarzyło się tak niedobre
maternictwo. Trudno mi było zrozumieć i nigdy mi się wytłoma-
czonem nie zostało. W pierwszych latach serdeczniejszego ubli-
nia, mi pytałam, to najpierwej, pytał mi umiem, a potem
dla tego, że to uważam za najmniejszą i najgorszą ciekawość po-
dobu mizeracji się w sprawie materskiej, zwłaszcza polski
maternictwo tygodnie żyje i do rozvodu mi idzie. Nieraz
Wojciech umarł. mi pytałam, to harmonia z prawdziwą
kobietą ialobę w sercu, pamięć jego otoczyła sama sobą, oile mi
się wawato, legendowy aureola... Jednakże moi delikatności
porbawily mi, wiele komicznych do zrozumienia psycholo-
gii nicwieśniej surrogatów. Nieraz tylko to hiperbole się wzięto
domyślilano, mi miałam talentu badania i wybadania
Moi ella tego ja sama mi lubilam kiedy mi, badanie?
Co prawda, pnie czas bardzo długi ~~nie~~ ^{nie} ~~nie~~
br żadnego badania do dna serca się wyporoizalano,
gdyby mi ^{nie} ~~nie~~ w szklanej latarni Karana nieśchac
mi bardzoby mi to raktopotało. Niezwykle, pnie Moskwa-
lami tylko miałam trochę prawdziwych, co się zowie sekretów,

ale przed siostrami, przed przyjaciółmi. Dopiero gdyśmy się spotkali
i jedni innym mi w ich obchodach, a inni sobie opacznie ko-
municz, a jeszcze innymi obrasając się, czasem - raczyłam się sama
w sobie rozwijać, i teraz w naszym prostackim stonimku mam do-
kąd więcej do ubogosci, niż do wyścigów, na jawę i wstrząs,
złiwosci, prawdy, mowicy, pierwsza Panimiera nauczyła mi
własnie. Miała u mnie chwytę bardzo skuteczną, metodę; ~~raz~~
sama nie mówiła o przedmiotach najbliższej jej osobistości, o koch-
anych i nigdy nie wspomniata o tych, które mi się obchodzić
mogły. lub wspomniata tak mylnie, że mi się aż zmieszanie
jakich ogarniata. Kiedy co będź jednak kochaliśmy się bardzo
i kochali, aż do śmierci - D 1842 roku, nie, wtedy jeszcze
się kochali mi raczyły. Ona we mnie jedyną siostrę, Hyacyntę
i Janinę, moją kochankę, Gabryellę, emila - ja w niej szanowata
poszanowanie i uwagami o jakiej bracie dla niej mieli.
Eneba przypada, że w owym czasie ~~raz~~ po siedmiu latach egip-
skiego mi urodzaju na Soboty, salschetne, prawie i nadzwyczaj
raz rozumnie - szacunek. mój był szlachetnym od wielu dni.
Sijeruph enteryarmów? Nijtam gotowa choiby zaraz, najju-
ziej do Nowej Wsi się wybrać. lecz bracia przestęgli o niewtatu
woli i pospiechu, wcale mi się uwzględnienie ceremonialnych

6
ale po prostu gozpodarskich. Szczęście miało być bat u kmitu
dłimiżkich. Odmyślali się, że jest dosyć kachy, ustawiania
i przedstawiania, gotowania i chłodzenia, więc lepiej nie pro-
siłachdać. Hyacynta zaproszona w czasie jego nieobecności,
to jest w ten czas, gdy po mnie do Warszawy jechał, lecz Hyacynt
chciał ~~u siebie~~ w domu zostać, lub aby mi koniecznie ja mu na zabawę
towarzyszyła. Faktolweli mogłam być pewna dobrego przyjęcia, bo
obaj moi bracia w całej okolicy serdecznie byli kochani, jednak
że w realnych światowych względach bardzo się jeszcze wahałam.
Pierwsza wzięła na balu. Pani Kłimiżka pomyśli, że się koch-
ka tańcami upędami, a raczyły, przyjechałam tylko dla od-
wiedzenia chorego, nie mam stonowej sukni i recywi-
sui stonowej na bal nigdy w życiu mi miałam; ale ja-
nek bardzo lubiła wiedzieć miż dobre ubranie, więc też zwie-
stałam do niego wypraski moje niedzielne, zimowe i letnie bra-
winię. Międzytatem, że w prohoju byłiu ciepto, chochilo
mi o to jedynie, żeby mu się elegancko przedstawić
Nigdy w życiu do nikogo nie ubieratałam się z kacha, ko-
kieteryja, jak do niego. No też nigdy w życiu nikit na
mnie takimi kochliwymi oczami, jak on, mi patrzył. - Na

ten raz był ~~ona~~ mego zdania, że nie wypadła z pierwszem rozporo-
żeniem bez zaproszenia na wieczór tanecyjny przybywać. „Ale
nie kłopotuj się o zaproszenie, mówię z usmiechem, jestem pe-
wny, że jak tylko pan Wojciech się dowie o pannie Gabryelli
zaraz tu rżnę, przyśle, albo sam przyjdzie. Jui wtedy na nie się
ładnie wypowie i nie rzadko i dobrze będzie. Nij tej sposobności
pomnie całe sąsiedztwo nasu od razu. Pewno i Dawonhouzaj
bieda. Władysław bardzo metody chłopiec jurek, a ~~pozwania~~ więcej ma
potwarzania w otchłonie, niż pan Szamota z pięcioma ~~ego~~ córkami
i świętym synem swoim na całą ~~okolicę~~ Wawrzynian - Janek nie
mógł darować rawnemu obywatelstwa zamarnowanych naj-
piękniejszych lat swojej młodości - no i rżnia Wawrzynian.
Trzeba mu było tylko jednego słowa, jednego przykładu, żeby się
zdecydował jaką pojąć drogą. Ładzi się mi, że najpierwotniej
Pan wystawiają na to, by stać od dobrej rozwinieć. a tymczasem
przypędają także spotkać w drżkach ludzi i ludności, że istotnie
Dobra Ładzi się tylko drogą wywiezionych w pole dżdżew. Oho
nie bawdy ma odwagę bije dżdżem. Szerego łnij ki Janek
nij nie miał; Janek rozpaceliwi dowcipny, a więc i mimo-
nowo na wszelką śmiałość w drżki. Wśród otacza.

jącej młodości jego ^{spotkania} ~~spotkania~~, na iaden sposób ^{przekonać}
się nie mógł, że dżenie tu encie i wprawy ^{na} ~~na~~ samolubstwo
albow. mi jui ani śmiałości, ani głupota, stowiony wzgląd
przezaw ofiarę. Ładzi mi potem obtego o całym domu Dawonhou-
skich rozpowiada; nie mi, to mi dżiwilo, to przedmiot istotnie był
rozpinający, potnij dopiero przyśle mi niektóre domyśle. ~~bez~~
to jui daleko pokrój.

Pudy się tak z kromią Stanisławowski powiatu Żarna.
Janek tam przy tożki Janka, przepowiednia jego się sprawda-
ła i Pan Wojciech Winnicki i wrocytami rozproszani
się spawili. Młody blondyn, bardzo przytożny, średniego wzrostu
z regularnymi rysami, łakwy w objęciu, dżiw i dżi głono mówiący;
przy przypuszczam, że gdyby się był podkamał, taby może
nadat trochę subastności, ale wtedy był jurek na granicy między
śmiercią niewymuszoną, a chłopięcem figlarzem łobuzostwem.
Nij byłam tak wprawnie chowana, żeby tego rodzaju łobuzostwo
bardzo mi uraziło. Wdalerym czasie nawet mierze widziałam,
że Parimiera daleko więcej odumnie się jego objawami gromyła.
a jui Parimiera poszła za Wojciecha, choć mnieby on ~~na~~ na
jedno wieczorko blizny stowinek nie podobat się nawet. jak
Kolwiek Subilimny bardzo w dalerym ciągu naszej znajomości to

jest czy bardzo lubili? nie wiem, ale przynajmniej on mi nie rawa-
dał i podobno ja mu nie raważalam. Ztem wogólnie mówiąc to
było matrymonium. Hyacynt wcale sobie głowy nie jego wyłomase-
niem nie łamał. „Ladny taki chłopiec, podobat się panu i córce”
- Lecz jakim sposobem panna się mu podobata, kiedy jak
utrzymujemy wcale ładny mi jest? musi być jakiś zdrowy
instykt w sercu tego człowieka, kiedy się dał w stronę mi-
siępnę, ale rozumny i celachetny kobiecy podziw, „O,
trochę kłótwie Janek się usmichnął, Panna Jacuwska
za najbogatszą w okolicy druidczką uchodziła; Pracowni
posagi jej bierono; dopiero ta sprawa radziwiłłowska
na Litwie wprowadziła ją do stu tysięcy - Mają co być Woj-
ciech pocieni i o to się nie gniewał, że się choi że stu tysięcy
czinił” - „A mnie znów jeszcze więcej dziwi, że Panna Jacu-
wska nie porwała się na takiej spekulacji” - „Ale bo to str-
ono te kobiecy rozumnice” - Janek mówił do mnie cu-
petnie, jak do kolegi cesarem i jak gdybym ja sama
kobiecy nie była - mi nie miał tłumaczyć, trochę z uwagda-
ną grą kobiecy matrymonialnych uczuć. chociaż wnioskuję z in-
nu innym podobnym nawet trudno byłoby zwyczajnie to jest
z powieści innych ludzi wiadome mi okoliczności pod jakim

był prawo psychologizm podziwuje. O to m. p. wszystko co
stypulatom Maximiere, pierwój nim się z nią porwała - co
stypulatom od niej samy, to w swoim miejscu powi się wspomni-
tawie najpierwój fakta biograficzne. Maximiera była córka
Adama Jacuwskiego obywatela, który jak się zdaje z Ukrainy był
z Włocławka w Stanisławowie przybył; pamiętam, że około 48 roku
przynajmniej spotkała się Maximiera u Stamborowierów
z jakąś panią Grunichą, ukraińską, która także Jacuwska
była z domu, i obie te panie odmily się jakiegoś między sobą
potwierdzenia. Pan Adam Jacuwski wszakże nie bardzo po-
dobno świetnie przypada w okolicy zajmował miejsce, gdyż
jednakże zabiernością i dobrym rzędem znacznego jak na
wówczas dorobit się majątku, bo zbyt wielkich trudności
osiemil się w jednym z najarystokratyczniejszych całego
powiatu domów. Zona jego, nie pamiętam już, siostra
czy córka, starość czy starość Siemichiego, Johanna
Sturawcha, była nadzwyczaj ładnego, a miała bodaj powi-
dziećby moim, tak druidnie apatycznego usposobienia,
jak mi się nigdy w życiu spotkać nie zdarzyło, choi
precyzi typowo apatycznych ani dobiła w obrazu, ani
w własnej rodzinie ma podobniamy by mi mi zabrakło.

Pomatem ją wprowadzi do siebie starsz a siwemi włosami i śladę
tuszy figura, ale nie mogę sobie wyobrazić, by kiedykolwiek ino-
cny młodzie była. Kawa spokojna, uśmiechnięta, nie kawała.
Ta miłomiu i miłt ta nie mógł jej w uśmiechu kawałać. Mia-
ła jednak wiele powagi w swoim ułożeniu, nie imponującej
wcale, tylko mimowolnie czyniącej wrażenie. Idawałoby
się, że od tej pełnej godności matrony ^{świeży} się jakby rad,
nauki. Tak jakby o czasach jej młodości usłyszeć, lecz
sędzi, rady, nauki miłt nigdy nie usłyszał. Wiedziałam
ją precyzyjnie dwa razy dwoma bardzo różnymi ułożeniami
głęboko waruszoną: pierwszy raz po stę drodze jechała
to do kawy, i ~~ułożenie~~ ułożenie usłyszeć
miłt w ramieniu podobno, w przedniej przyczepie jak najpier-
wocniej. a drugi raz, gdyśmy wzywioną przez kandydaci
Kawimierę w sierpniu odnabawę. Oni trzeci raz jessere, gdyśmy
prowizorem do Warszawy, w kościele wzywionym
z ka ułożony firantów robaczyły. Wtedy śmiała się, że krami
w oczach i ruciła miłt, na syp, z łabiej wdzięczności
wzbrniętym siem, z taką równością, niezwykłą jej na-
chom, jak gdyby to ja ruciła się, tak jej wzywioną
ta, że Kawimiera tego dnia przysłała na mój, lub ^{inny} ~~inny~~

9
prawdopodobnym niezwykłym ciemnokojemik Kramimil jej naturę
Kawimiera kochata i szanowała swoją matkę, o jej zdrowie
o jej wygodę najwięcej z całej rodziny, lub raczej sama tylko
w całej rodzinie z przykładem była obowiązkiem; lecz
jednak do tego przekazała, a nawet surową kary, na jej miłt-
no obójstrego charakterem; i tak miała za braci i za wnukiem
Kawimiera, że pod wpływem energiczniejszej
matki bracia ślachetniejszą pokierowaliby się, drogą
a i tak wnukiem miłt wyrosłoby na niedobro. Ja myłt
ze podobnym względem nie było innej rady, tylko aby
się pan Adam Kawimierę z inna, był oiemit Kramimierę.
Ale kiedy się oiemit z jej matką, to jessere Kramimierę
wał, że się na miłtachetności i miłtachetności Kramimierę
Ta rodzina Kramimierę... of. ciłkawe to studjum o
fizyologa, psychologa, a nawet historyka. Pre-
stawiała ona i w osobliwego jessere druzaj piewstanie
matka, a w tym dobiejajego of. ciłkawe, miłt spotykana jej piewstanie of. ciłkawe
Kramimierę w jednej i tej samej of. ciłkawe na jej
i tej samej wiosce osiadł i piewstanie laty
Kramimierę. Kramimierę na Kramimierę. Istotnie, w chwili
gdy Kramimierę, że słowa jessere druzajem Kramimierę jest
w prostej linii od pro pra druzajem pochodzący Kramimierę

Jakim on będzie? nie wiem, bo go nie znam jeszcze. a wręcz
dusi jest to kilkuletni chłopaczek, a zjers mu wszelkiego
dobra w duszy i sercu w losie, bo przez babkę swoją, coś
bliźko mię zajmuję, ale to wiem, że ojciec jego a syn mój
poeciwoj Józ, sam poeciwoj, choi nader mierny i ródno-
ści, mlodo bardzo na suchoty skończył; dziadek na
suchoty pijanstwem rozwinięte. Pradziadek i prababka
Sturwosy długo wprawdzie i zdrowo żyli, a wstano
prababka, mieli dwoje dzieci, dzieci były w ogóle
piękną, niektóre bardzo ładne, ale większość ich po-
towa na suchoty takie umarła. Chłopcy wszyscy
zachowali się aż po za brzo szedło policyj popraw-
czy. Najstarszy wyszedł na wtorek, stobierca. Sama
pamiętam w kuflewie kółka po stochoch, że go
w ^{połku} ogrodzie widiano, czasem bracia nas straszy
za ława sulestem pod oknami: „To Antoni Sturwoski”
Janek szczególnie miał w tem upodobanie, i półki panis
stalam jego głowę, strach mi było samy wiceroem do
ogrodu wybiegać, bo naczywiście miał on być kłódyt
wśród erajających się kóło dworu rabulidio. pamięć Ty-
stalam że „umarł grus” ~~na~~ u rzyda na ławie pod pie-

10
cem”. Jak Holwich obywateli doś! czyto wrywają tego wypra-
żenia w sposób obratkowy tylko dla stupienia nędzy i moralnego
upadku w jedno pojcie, na ten raz uszedło miało to być rzeczywistym
zdarzeniem; rodzina alboziem wyjechała z zagranic nowego celonia
i żadny nie ob dala ~~na~~ umierającemu nawet pomocy. Nie pomocnie
stutecna, okarata się jej surowości dla młodego rodzeństwa. Drugi brat
Marcelli trochę świetniejsz, niy drogi, lecz do tego samego punktu
zawied. Bardzo przytoiny, bardzo wymowny, podras rewolucyj histo-
riadowej. Istot się, nie wiem jakim obliczeniem obliczenia, na litwie; wyła-
dował miłości z serca najsielachetniejszej owego czasu kobiety, ponucit
otoczoną niebezpieczeństwą, w obym domu konającego, a na pamiętkę
zabral wogółki jej kłopotowości. Brój wywrzeli go na sybit. po-
zniej miał wracać, to pewna przynajmniej, że został wstachawionym
ale nie wrócił. ^{Janek} mówili, że rodzina pniekódota powrotowi, bo jego
schud, między sobą kasmachrowata, ~~same~~ rodzina mówiła że mu
postano przinijdy na drogi, lecz on w miejscu coś zrobił i znow go
przytrzymano jakichś długi, czy jakas kradzież. Trudno sprawę roz-
szedzić, gdyż jedno i drugie równie prawdopodobnem być mogło.
Trzeci syn spokojniej życia prowadził; ożenił się z bardzo ra-
cna osobą i tylko to mu było do zarucenia, że był egoista,
prożnym, głupim i nalogowym pijalciem. Ziostr wiele

uchowały się ceterę najokrutnijszu chyba na całą Litwę, i Koronę,
intygantki; trzy z nich poszły za męża, czwarta została stara,
panna, bo jej posag wosobę dźiałow tak się zaprzepiało, że do
dzisiejszego dnia jeszcze wyproccerować go nie może i pewnie nigdy
nie wyprocceruje; przysłała wszystkich braci i wszystkich siostry
nadokucerała im za swoje, nakłóciła jednych z drugimi i tak była
jej złośności starczyło - a miała w tym rodzaju anatomikę. i teraz po-
wonia jeszcze wosobę męża komu, lecz już ddawna nie o niej nie
słyżatam. Karimiera ulitowała się nad nią przez rozę, że to
było opuszczone, biedne, chorowite od urodzenia stworzenie, zawa-
jednaki ile wypęta na swoim ceterem sercu i rozstąpiła się z nią
musiała. Pan Erasm Dżurwiski sześcioro synów ziężących rozsta-
wił po sobie; dwóch było między nimi bardzo wiele obciążonych
ale nie mieli czasu ani zawiści, ani złości nadziej moryżich
jedni po drugich wymierali bardzo młodo. najdłuższy trzymał
się Ludwik, ojciec krakowijczego na Dżurwici siroty, a teraz so-
stał jeden tylko Józef - podobno zdów, dobry gospodarz, praco-
wity i użytkowny człowiek, który istotnie jankubowemi łalami
moralnego ^{rozprawy} ~~rozprawy~~ ^{rozprawy} ~~rozprawy~~ prowadzenia wystąpił sobie posarżną, zozę,
w obywatelstwie i o ile słyżatam dostownie, caci godnym domu
kainstwa Gmardowskich. Karimiere strasznie cężyły te jej

potrawne z Dżurwiskimi stowami. Wogóle nie było ona pod
względem mędrinnym szczęśliwa. Bracia, a jeszcze więcej bratowa; ona
pomyślniej bratowa głownie winile. mierar jej ziężi ratwali. Kęś
czas zupełnego między nimi roztania; potem się trochę zblżyła
na oko ludźku, bo nigdy na serce. Dla tego pewna tak namiężnie
całą dżurę, gamęta się do spotykających w dalszym ^{zyciu} ~~zyciu~~ ^{zyciu} ~~zyciu~~ różnych
osobistości. Wszystkie jej rodzinne ideały spronienily się, we wospo-
mnieniu Gja. Gjeic przedstawiał jej wardeni najekstremniej prawości,
najtłhowszego utłochania i najwzmoclejszego kararem prakty-
cznego rozumu. Zawra mówiła, że pierowu porzuce siwożosci
obowiązków, przywiązania do krajie, miłosi' prawdy, wzgardę,
dla wszelkiej wnikremności, zacęgwoy od drobniutki pła-
tki, Mon'częwoy na zbrodnioy i podlij, Gjeu swemu
zawdrężerała. Teraz więcej niż kiedykolwiek katalę, że nie mo-
gę sobie wtaśnenni wspomnieniami odpętnić jej opowiazań
Dżurwa nec. ^{rozprawy} ~~rozprawy~~ ^{rozprawy} ~~rozprawy~~ o planu Jacewostum do obcyh słyżatam
w zupełnej dawato się byj spmeczności na świadectwem
ceterki. U sąziadów roztawit po sobie nie najlepszą opinię;
mówili, że był twarży do interesu, że pmiactwa i pmięgłosci
zawdrężerał swój wielki majątek, a Pan Ludwik Karimier'ski,
Gężmę nar wplywał natęże pmięż wosobę i folwarcki, z wtaś-

wym soba pot francuzkim dowcipem: „To, wiekt, boha ter, kto
ny sam, na wlasna osob, wiecej ziemi zrobyl ni Diingishan”,
bo Diingishan miał milionowe wojaka, a Jacowski ani
jednego żołnierza nie potrzebował. Mój brat Hyacynt wsa-
lako przez dwanaście lat dżeriał od niego Nowe Wios, i ni-
gdę najmniejszego powodu zarabiania, najmniejszego trudno-
ści rachunkowych nie miał w swoich z nim czynnościach; czasem
począł mi mówić już o tem, że to była jedyna dżeriała na któ-
rej coś zarobit, nie stracił, jeszcze prócz tego miałe sobie wspomni-
eć serdecznie osobisty ze swoim dżeriacem stosunek. Wnio-
szyć tedy, że to musiał być jedynie typ mierzwiły wśród mił-
sowego obywatelstwa; zabiciemy, śisty, rachunkowy, wyma-
gający surowej nętelności i sam nętelnie surowy. Gdyby
tylko mi ci dwaj synowie! Serz przypuszcimy że synowie,
a szerególniej młodszy, mieli przez matkę, więcej z upo-
dobienia Sturwskich, choć wlasnie ów młodszy był od portre-
tu ojca zupełnie podobny; Karimiera zaś, choć nękami
zyciem matkę przypominała, ojcowstwu odwróciła,
i rozwinęła w wysokim stopniu skłonności. To prawda, że
młodszy ojcem, a jedynaczką córką wyjętyma jakas, doob-
wiążca ich od nęrtę, istniała sympatya. Trzeba tu przy-

12
znać, że obth głosu szjadko pańców inaczej trochę odzwia-
łał głos szjadko drobnej szlachty, której pełne były Wielgiki i inne
własne. Próż kiedy gromadę spierając, na sejmiku w drodze ktoś
zapytat: o cęm to radzić mają? „A to szpereli śmy, odpo-
wiedzianno tłumnie, że ponać Jacowskię choć królem obrać”.
Hyacynt ten opowiadał mi, jaki dziwny wpływ ten cęto-
wisk wprzerat na bardzo cęsem dżikie i niekarmie naturę.
Młot w okolicy chłop jeden, Kudrysem zwanę, gwałto-
wny aż do wściekłości, bardzo i zachwałę aż do zbrodni.
W napadku gniewu pewnie by się przed mordostwem nie
cofnął. Silny przy tem jak Herkules był postachem
w karcim gospodarstwie i w karcij karcamie, a na mi-
szęści w karcamie bardzo przebywał labit. Chłopi go
umiliłi, panowie jedni po drugich wydzalali ze szubry
i z dobr swoich. aż nakoniec przyszedł na rze pana Ja-
cowskięgo. Co san Jacowski i nim zrobił, to mógł może
mi radeć soba pracy, by edsi szerególnow szadać. Hyacynt
mówit, że od pierwszj chwile, przy umowie szarar, szab go
okleśnat, jak szęzny jędzic szepowego konia. Kudrys
szęwny, cęy pijany był na karcie szimienie. Jacowskię
jak dżucho potulny. San Jacowski mógł go zęwy-

myślał, karać mu dać w stos, nawet, nigdy się nie obrócił.
ukarany, przychodził, w rękę swego pana całował i zawsze
podawał wtedy: "Dziś tuż, panu' bardzo dobre pan zrobił".
Zawsze to było prawdą, w granicy rzeczy, bo pan Karol najpierw
szedł za jakąś kaurę, karumms, czyli się bok nadwyrzpił,
a potem zwykły zia otio bidnyj zoni podobnie, lub głowę
zakrawioną. Ciekawo w swoim rodzaju był to kaga były
objęta matroniwo. Jedną niedzieli w czasie wielkiego
upatu wiedzy ludzie szli na nabożeństwo, kiltwa z nich
wiedziato jak że Kudrys nad stawem rozbrał się, skoczył
w wodę, i na środku pływając się, popłynął. Wtedy
z owych przechodzących kinytinał coś do niego, czyż nie
czy pniekłaństwo miew, zawsze mniej więcej coś co go
rozdzieranie mogło. bo Kudrys jak Samael także miał pnie-
cio w rękach i w rękach jestli mi także to pniekaj-
mniej jęz. mieli przeciw niemu. Adawato się, jakby
go postyram słowa okrasity to kinytinał coś prara-
bliwie, lecz chłopci mu dostyrebli jui wytarów, od-
wrócił się jenero po chwila i widzieli dwie rze-
jige gromie po nad wodę wytracające. "A wiej
jak to nam pnia wiara juisziami gromi" - rad milt

się i poszli. A tymczasem poharato się, że Kudrys nie
groził jui wtedy, tylko pnieknie ratunku wrywał, bo pnie-
kniej przybywający jui nie ujneli nikogo na powrocie
stawu, tylko ztoroz, odierci ponad brzegiem. Flatas się,
zrobił, pan wyszedł z hościota, by ratunkiem kicrowai
ale jui wryptho było za późno, martwo tylko ciato
narbony wyciągnięto z wody. Wiedomości o tym wypad-
ku wilkhi we dwom zrobila wiarunia. Karumms
z dwoma kauricami w domu jej rodziców kurykhami
uspokoic się nie mogła. aż tu znać im daje że Kudrys
ha pniekła własnie z lasu i jagod pniekosta. Tamny
zaraz do niej wychodzi, kupuje jagody a tymczasem
szepca między sobą, jakby to je, od niepodzianego
ciotu pniekgotowai. Tłobas z nich pniekstwem niby
o mycia karytują. "Coś to panienki tu nie stywały jui
ze mego Kudrysiha djabli Drii wzięli, jak się po-
sedł od stawu przed nabożeństwem kaurai". Zgorn-
ni słuchających ~~byli~~ ich radziwoienitwa ~~zawo-
dowi~~ ^{dotyczyło} na tak obojętny netwolog matrenski
^{Wrypthi rary} ~~zawo-
dowi~~ ^{Wrypthi rary} ~~zawo-
dowi~~ że to baboinoti
w ten sposób o umarłych się odrywai, że ję pan kieg

za to słane, że dusza moja na tamtym świecie i tak do niej
gdzie miała, że powinna modlić się za nią, a djabło
mi wspominać i różne tem podobne prawdy moralny. Nie
było wiedzieć żadnego na słuchającej wrzenia - dopiero
w dniu następnym przychodzi znów do dworu, ale wy
blada, zmieszana, jak gdyby się w czasie jednej nocy
o kilka naście lat zestarła - powodem przysła być
jakas' sprawa gospodarska, czy unieważnienie, wcale nie po
sta żadna o pomoc lub lekarstwo. „Co ci to jest Ku-
dyśka, kapuśta, jednak pamiętki, czyś słaba,
czyś się tak zmężyła? „Oj słaba, czy nie słaba
mnie już nie mi pomoże, za trzy dni oto umrę
i nie ma rady - fakto nie ma rady? Ano
nie ma, dzisiaj nocy Kudryśko przysła do
mnie i znów mi nawymyślał okropnie i po
wiedziat. „A toś ty taka, ciśkłyś się za utro-
nieniem - zobacz na trzeci dzień przypadła ta
po ciobie i mi ucielnies mi już, mi ucielnies.
Chciano jej to z głowy wybieć ~~radę~~ radono modli-
woy, rąkowania męzy, kłopot nad grobem wrze-
cia - wspaniale okarata z darcim. wrzenie sty

114
gdzie w jej umyśle się wzięło. Choc' mi by zdawało, wspaniale
stho spokojnie jak na śmierci rozkazem, przygotowa-
ła się i według serbnego widzenia istotnie trzeciego dnia
umarta.

Tedy brat mój wrac z Stryjenki do Nowej Wsi na dzień
zawę się przedmiot, jużem wtedy nie mieszkała przy mojej
urochanej Mamie, tylko w Kuflewie, gdzie mi na dobre
wspaniale do nauki zasaadono; do mamy Stryjenki jedyni, gdy
przyjechała razem w odwiedziny, strata o córce nowego dnia
Dzica. Stryjenka choc' sama bezdusna, Dziona miała ma-
cieryn'ski instynkt rozwinięty i ciągle musiała mieć kolo
sobie jakies' dziecko do pilnowania, co podziwiania, i że
mnie jej odbrano, więcej jak rurytka rajsta się mata, owy
Dziworynka z bliskiego sąsiedstwa i dla tego opowiadała
mi o niej różne rzeczy, z których to jedyni wrzenie ogolne
zachowałam, że Dziworynka była chorowita, brzydka, ale
bardzo rozumna i że moja Mama bardzo kochala, i że
kiedy przyszedł bardzo jej się ucielnies sawon i sama
do Nowej Wsi najbliżiej lubila przyjeżdżać. Co mnie i dziś
wcale mi Dzica. gdy sobie wyobrazę jej chłodne stacenie
domowe, a ~~gdy~~ wspomnę, jak to Stryjenka umiała Dziona

co dzień. Już byłymy więc z Narimiera w promieniu współnego
stosunków, znajomości, ułochan, a tak nam długo czekać
jeszcze było sądzonym, nim spotkaliśmy się i jedna drugą ułocha-
ły nakoniec. O! to to mi tak łatwo nawet i po spotkaniu
nastąpiło. Już się potkaruje, była chwila. W dzień drugi nawią-
załem sobie zbrzydły mi się pniestrenia, jeszcze bardziej nawet
niż gdyby mi, do Narimiera pona Nową Wier wierzono. Nymiartho.
walcymy z półmiejscowych raspansia potowawowych wpa-
mmieni narych, że przed wyjazdem moim na pensję, a
teraz gdy jestem w Prusławiu mi, trzymano, jej rodzice oddali-
ją, na naukę do Siennicy, to jest właśnie do uczestwa Du-
siachich, gdzie dla młodzieży concret gubernantów polski
przyjęto. Ja, że wtedy jednocześnie u najstarszej mojej sio-
stry Witki uczyłam, a Witka wcale mi miała talentu
pedagogicznego; że rat i ta gubernantka polska sta-
pnie Narimiera dokuczała, przypuszczam, iż często bardzo o je-
dnej i tej samej godzinie musiałymy nieraz poróżniać
nasz krzyżkami i Najętami naszymi względać. sta-
piło to chwila naszego disicinatwa. mi jednat mi
odstrężyło nas o nauki na pięć całe tytu potem
obijaliśmy się jej z chciwością, z dwaga, prucio szę.

15
Dostawom ludzkim i buntom własnego serca. Narimiera do-
piro krótko przed śmiercią zobojętniała na naukę zoboyca ja
pono teraz dopiero obojętnie zaczynam. A rozlega o Witka dzi-
a, przemysłu, rozwijane, uprawiane, jak kwiatki, najle-
stwowimiję, przypuscam, wabione jak najosobliwsz ptasz-
ny. uczę się wprawdzie łatwo, umięję wracić to, czego my
się bardzo już do zoboyca leżwa nauczyły. tylko, tylko nie to
choję nauki. Co więcej powiem - że które ja ma być la-
bia, a mi przypuszcza ję sobie, mi gospodaruję w niej
jak w własnych. nie zapracalni w posiadłości obojętnie ma-
ją tych. Tram widk poeci wych, piłny la świawcz, co leżwa
też moję pod nawalem godzin leżawych, uczę się w uczestni
europiejskich języków: historji, literatury, jęzografji, nauki przy-
rodnych, gdyby możły, to by już już na kurs uniwer-
syteckiej chodily by. i już już dobrze zawadyby egra-
mina, też byłyby to razem egramina z czudego
mi z swego. byłyby to razem leżawie dobrze wyżana jęz-
nie. O for my z Narimiera, gdyby były my je, wyżaly w nasym
czaruj, al więcej były my je wyżaly na potrzebę, leżawie de-
szę, ramiarów, charakteru naszego. na wyżawaczeniu
rozgajęcych nam w ryci i świecie razem stajemy ta je-

Sąta nieprawidłowi, dokucata i pewna, mićciw, przy-
jemności - każdy we własnym sercu odrzuć moim, jak to
wplywało na charakter i naturę namiśtny i głętki.
na serce już wychaję prawdę, i umysł już pojmujący
spetniam przeciw niej wytkroczenia. Łtych lat dwicimpek
na całej życie zostata Karimiere drimni ramblinife w najeto
bitkorych stowmbach usposobieni. Jeśli kto czasem idę pojęt,
nie wlaćciwie wytkomacyt sobi, lub wotrciu z wotrdonego
usposobieni. panny wargundramat przyprosić mięję, wialit i
pnuć mię, na jakis' jej postępek, na jakis' słowo jej urawne,
czy mnięj doktadnie - nigdy się mi usprawiedliwata, na-
dnych objaśnien mi moina było od niej wyprosić - „Wto
mmie zna i kocha, powinien jasno w myślach moich czy
tać, a jeśli jasno mi czyta, wszystko obym mu po-
wiedziata, jure by wazęj sprawa samazito.” Gdy sa-
ma też do tego kiał o w bęrd powięta, nigdy mu
kategorycznie wyprawnego mi stawita zaruta. Mi jedo
bna było ramusie je, do wymiara usprawiedliwosci.
Kaworu się widziata, że byłto probaczeni Daji. A to
nawet - jakże czyta mi widziata się, ^{wraha} ~~na~~ co też ~~moim~~
ona do probaczenia miata. Względem najbliższych

17
i najdroższych soba kawore była troche, jak względem mi-
nawidzonej panny Niedziathowskiej. Musowato Katozim jej
się stala nieufności, kard. Stowo zwarato je przewidywane,
bezkłopotności; posądzata, że jej niht nie uwiery,
a im więcej kochata, tem pewnością była, że sama względem
ubochanej osoby omyleć się nie może, ~~pot~~ nie myliła się względem
preciz względem najwotrstnijinyj sobie. Pobyt w Siennicy głętko
to ~~wyprawy~~ napiśnowat jej charakter poczuciem mielu sznego
pnieśadwani - i do swierci otaczaję się z tego mi musyta. Styru-
ta cięgi paki panna Niedziathowska ~~z~~ uklamata się, na jej
pych, majathowa, a panny Sturuwska na to, że im ich piśtomych
kwanyerach radości - widziata jak oby ludzi z latwością jej potwany
więryli i nauczyta się - nie nie obac' o opiniję - byłoby to może
śalito szreśliwój dla nich mię i dla jej bliźnich, ale nauczyta
się podijnywai je, wotłki są na nie wydany. nie gardiata nim,
mi odpirata go do wyprosić czytego sumienia lub wotolij tw-
body - walczyta z nim - miśceniem. Tudy nakoniec panna
Niedziathowska wyjechała na rawu już opuścizata Siennicy,
Karimiera, jak mi to sama kłkhal'otni opowiadata, wotce
wszystkich kęgnajęcych z obłudnym stęnowieniem, nie mo-
gła powstrzymać wybuchu oburzenia i radości. Spłunęta

w stronę oddalającego się powrotem i raczyła głębie w ręce
Klaskac'. Kłopoty są takie, „między innymi” obropnie i go-
rypli: znawca rozbiegły się historii o jej stem sercu, a
to było serce wstrząsane porażką dla kłamstwa, obłędu
i zaboju. Mord wreszcie tych owych wspomnień
goryczy, zatkniętych, już to tylko jasniejserm przybłyki
wale przyjętym. Tamna Niedzielnicka uczyła Historji
polskiej z nieklamangm zapatem, Karimiera między ka-
mi pominięta rożenie należnego jej pod tym względem.
Świadectwa. Dziwna to kombinacyja u nas miłości ojczy-
zny w najróżnorodniejszych sercach stworzyła. Tymcza-
sem po głośnym skandalu międzyżurnego poręga-
nia, postawo gacrowscy odbrali Karimierz i Lin-
miej, a miaradugo potem umieszcili je na pentylu
w kam - P.K. Gdyby to było w kam Wilcup'kiej!
mnie tam już więcej niż przed rożnem odwracano-
byłybyśmy się najnajomty naklonie i wspólnie miaty
wspomnienia, strogolnij wlatnie z rożnu rewolucyj
i wojny. ale nie. rno u nam przypeto iji blitno. i ni wi.
Dzieć się wale - Kł. pono tak coś między nami ar do gro-
tu. ros zastato. Jedna pny drugiej kwi i rżka u rżka, a w sercu

18
i o prawości całej swiaty między nami. Czystam nicar wgar-
iły różnych spotkań, na to się wspólni roga godzących,
je przyjam Wobicy głęboką podmitą, Karimierz, materya
tem i celem, jest potrzeba wzajemnego rożnienia się robi.
To puona jednak iśmny z Karimierz, w wilekij były przyjami
a między jedna drugiej z mierec się ni rożnata. Miatyśmy
wspólnie uwochani, przedwzrytkim Kłitki, a następnie
walekijgo dobra. Wte nam jej imie przydawało w insty-
tach i uczeniach, pojeciach i praktykach, nadziejach i od-
inościach. Miatyśmy wspólnie uwochani dla wille racyni-
i walekijnych, miaradugich, zastawionych, naszym nawet
wspólny iak ra obłąkanemi. Miatyśmy jedna pny drugę
ogromne radości, że ar w pieriach sercu ciarno było. ogo-
mne smutku, jak gdyby iycie wiby smata w Kławaty
się rożnato; miatyśmy pomoc Kławer chętny i go-
towę na drugiej wzwaniu, czy iij nawet bez żadnego
wzwania - były nawet i poświęcenie szalon: żeby
się rożnato, wiedzieć w Dublinie po mojem wyjściu z Kławy,
Karimiera wyprawita się na długie internowanie w Ka-
turyku i Kławy jej nogę, rżka się mi było rożnata wolno-
Kławy rożnato, Kławowe Kławitki, Kławy rożnato

nia, całonocne gawrzy, całodienne wrażliwości sobie nie
przechadzające prace, były narady w których jedna
nad drugą, nie przewodziła bynajmniej, rozporządzenia,
w których jedna drugiej słuchała z zupełną ufnością - by-
ło wszystko co przyjaźni stanowi od stracenia do sta-
tyczności. Do wspólnoty namia do wspólnoty - a
zwierzeń nie było żadnych. Niekiedy wypadkom naszego
życia nigdy słowem najdalem nie potrafiłyśmy nawet
choć napawo wiedziałyśmy, że oba wiemy o nich. Wypa-
dki te jednak nie ustąpiły nas przeciw. mogły być
przynajmniej do wspomnienia, mogły za porażeniem
jak obecności rabolic, ale mogły też w sprawowaniu
i przesłuchaniu rajstnie się dla naszego rozumu
wpaść swoce lepsze zrozumienia nas samych. wy-
konalenia sobie wielu innych. - - - No ale co
robić. Mi przyszło do tego między nami, a smierci
przyszła...

Od braci jedynie słyszałam, że w siedemnastym
roku swego życia Karimiera namierza się po-
jechała w otwartym Anglii do Wilko letnim
wielkim hulać, utraciła, Przebieg ale przytożnym

19
i nadzwyczaj miłym w towarzystwie, nadzwyczaj pono sou-
wnym nawet - - kiedy nie był pijany - her miszejii
nie chciało, że właśnie częściej bywał pijany niż trzeźwy
Kazwał on się Humiecki, dyktowano go hrabię Hu-
miecki i niezwykle pochodził z tej starej mato-
polskiej, dobre krajowi zastawionej rodziny Humie-
ckich. Pochodzenie wrelatko mi dano mu ani harka ich
żony, ani obojętności wśród których nabył i rozwijał
wał go mogli. Potem rozprawy nad Podarami
rypany, potem do homina do homina, grat w hark,
ciężko tego anglii i na bogate oienieni spekulował
Karimiera. wadug tego, co już wspominałam, uchodziła
natencras za króciwą dziwidię, puoni urze cały os-
ciński wojny wiast na podwładzeni jej serca. Wto wie ore-
sztę? Kyacynt przywrócić, że istotnie sierece się nie
czają, to te kwon urmana nie brzydka, miala jednak
parę starek wielkich ptongczych czarnych oczku, ze
Drugiej podobny, jak najpoleoncki putkownik. Czech
utnyngwał, aby we Hispanii na potudniu du-
kał. a przestem owa siedemnastoltnia modniejsi
silachetny entuzjastki - owa trykajęca zapatem

wiarą, wszechdobrem i wszech zbytkiem dusza, owa dob-
ność do poświęcenia się choćby na śmierć, do przycię-
cia choćby w niebo - tak przypuszczałam, mógł się
potochać szewc - nie rzeź, czy potochać. Brat
pytał na dowód zupełną zmianę w jego pu-
st. powaniu, w wyrazie jego twarzy, w ustowa-
niach do powstrzymaniu się od nalogów swoich, tam
nawet gdzie Thaximierz nie było - to pewnem jedynie, że
Thaximiera go potochała. Ni bratko jej ostrzeżeń, domysłów,
plotek zezalonych i niezezalonych, wzięło się na nie nie
zdato - "Miłości choćby z punkta wstąpić może" - odpowiadała
prustrzającą; zdaje się jednak, że nie wieszła ich słowem.
Tam hrabia Klumiecki nie wytrwał ^{na miejscu} ~~przez~~ w swojej in-
nej czy nieczywistej poprawie. Jednego dnia zrobił brydną
jakąś awanturę w zajeżdżym domu w Katurynie, czy
to w bilard kogoś chciał oszukać, czy robić coś przygotowań,
Dość, że na tem się skończyło, iż go żyje gospodarz wypolowa-
wał i za drzwi wyrzucił, a było to już po zaręczynach, Ka-
zimiera natomiast poszła dla sprawunków wyprawnych do
Warszawy pojechała. Pracując wypadło po zwyczajem
w Katurynie skiej oberży się zatrzymać. Awantura była

tak swiera i rozciharwiająca, że gdy weszła, najdobniej pre-
seregowały jej oberżyta bohater Kto'remus i gości w ogólnej
bilardowej sali opowiadał. Nie do podejrzanej więc kłopotliwej,
lub podejzanej sąsiada, ale wprost z bairnterostownych ust
swradha i aktora dowiedziała się o wszechzbytkiem. Karan na
miejscu dostata obropnych wymiotów rólciowych, chore odwie-
zli do domu i przez dni kilka groziła jej niebezpieczna go-
rzeczka. Młode sily jednak górę nad nią wzięły. Od tej chwili ni-
gdy już wspomnienia Klumieckiego z ust jej nie wyszło. On sam
też w obrotach już się nie potcharat. Ryaczant aluzujący rawore
potbarliwością, w naszym celu aż do zbytku potbarliwej rodi-
nie; jener bronit nieobecne, swaraim i utrzymywał, że
w nim był niezawodnie salachetwijny pierwiastek, bo je-
tatkrem, "niezwęściu" kardy inny byłby się rzucił w naj-
obropniejszej rapsucie, a Klumiecki ponucit tylko świat
wrodzeniu jego i stosunkom odpowiedni, umiarkuj dla ca-
wonych znajomych swoich i nie wstydził się do ludowej
wziąć pracy, gdzieś później w Warszawie zapalającego
^{latarnie} ~~latarnie~~ uliczne widziarno - "Można jednak być latarnikiem
i wielkim ładeco" - sprecizowałam się memu bratu. ale
to też ja wtedy swerególniej najmniejszego do potbarliwości nie

okazywałam usposobienia. W rok potem Maximiera była już
żoną Hojicha Siemickiego. Nie przypominam sobie, aby mi kiedyś
powiedziała, że wyszła za niego z miłości, ale ruciła mi od
niechęcia kilka szczegółów, które mogły mi, w tym przynajmniej
nie utwierdzić. Co najmniej, to wolno mi było wnioskować, iż
sobie nigdy bym jej o niej nie miała.

Skór wracam do chwili pierwszego naszego spotkania. Pan
Hojich w imieniu żony i swoim własnym i uroczyście za-
prosił mnie przyjechać. Bardzo łatwo dałam sobie wyperwo-
dować, że się bez kwalifikacji balowej obję, że mnie i radzić
chciały w tym, który miałam na sobie sukienkę wato-
woję wspaniałą przyjęć. I stało się na tem, że z Hyacin-
tem Skarżewskiemu gospodarstwu starym był za kaptur.
Janek dozwalał mi miły i ciekawy przeciw próśbie
elegancji; widziałam jednak, że mi wykształcenie moje
wcale objętym nie było. Niepokoiłam go tylko, że w
tym sukienki nie posiadał. A co do mi watoj i tak
to on sam ja osądził, gdy mu się w zupełnej kłopotliwej
stawiz. Dwie balu nadzwyczaj i godzina ubierania już się
zbliżała, ^{aż tu} przed Janem. Zajęła się retykancją
i na niej panowie jacy. Według upowszechnionego zwyczaju,

21
czaji młodzieńcy dalej mieszkał, obrętał sobie rękawic-
kaj dom jakich kawalerki w pobliżu balowego miejsca
i tam rękawiczkę swoją rękawiczką, pogmicioną białą
strona się, by swiej na salonie wystąpić. Cwicie milki
tawicj było po prostu ~~zadowolony~~ przyjechać w futrze lekko
tylko na ramiona rękawiczką, miś miś try, ctery, a
czasem piż i susi' nawet. Inaczej z bicia, splotyło
mnie trochę, chciałam jej do mego pokoju uciekać, kiedy
mi, bracia wstrzymali. „To Dawonkowskiej z nowego domu
kacuchaj, będzie doś czasu jener na dobrą gadkę” i ro-
statam bardzo chętnie. Janek mi wiele pierwej jener o ca-
tej rodzinie Dawonkowskich opowiadał, ja też o niej wiele
mówiłam, jeśli mi czasu wytworzy, najpierw, ale teraz powiem
tylko, że Skarżewski miata być w niej najpiękniejszą, najdo-
wocijniejszą i najwspanialszą, na całą okolice Kobię, a
młodszą brat jej Władysław. dalej mi na okolicie tu sła-
chetnego sposobu myślenia, niekalaney prawości i mo-
ralnego postępowania zanym młodzieńcem. „Przy-
jaciół Skarżewskiego i Władysława” powtarzało sobie
do ucha. „Kapelony Demokrata”. uśmiechając
się przychylnie przy pomrukowali. Stary obywatel

Dzielny, rozumny, i rozumnie dla kraju pracujący
ktośpak. - mówi o nim Janek, który z jego ręki naj-
częściej dostawał wszystkie za granicą pisma, z jego ust
słyszał o kierunkach na miejscu podejmowanej pra-
cy. Lubił go bardzo i z szacunkiem wspominał; raz nawet, co
było już dość, wyszedł przecztał mu jakiś utwór z mego
listu; nie pamiętam o czym to było, ale wiem, że bardzo
właściwie. Do smutku przypały te słowa moje:
"wola, brzo mi kraj" że nas już wtenczas o tej zgodności
gustów wiedziałam, chętnie tedy ^{na} opuściłam ^{warialem} ~~opuściłam~~ miej-
sce i oczekiłam przybycia gości. O drugim towarzyszu nie ci-
kawego mi nie powieściano, dla tego też dziś sobie nie mo-
gę przypomnieć, kto to był. Całą uwagę moją Władę Dany
występnie zajmował. Z pobytu mego we Francji i przyjęcia
przez Polaków już mi tajemnym nie było, że wśród młodzie-
ży naszej, gantka wybranych kół w kierunku ducha
narodowego i zaszeregowania narodowej przyszłości się kłóciła
ale od dwóch lat przeszedł wrócić do kraju, przeszedł
się wśród tłumów nagromadzonych w Dzielnicykach
zaraz prawie po sprawie Konarskiego Litwinów, poznatam
całą młodzież Tomczyńskiego obłocę, znalazłam się w różnym

22
kółka warszawskich towarzyski i nigdzie na wtajemniczonej nie
spotykałam, ani jednego exemplara młodziego estowickiego, któryby
choć na studium był podobny do estowickiego, co się odrobiną
poloni zajmuję i w możliwości jej bytu winy. Spotykałam
tu i ówdzie szczery patriotyzm iatobny, lamentujący, boją-
cy się z tego względu nawet. Wyprać mi się w liście do Janka
mój wyprawy mi. o brach i krwi. lecz patriotyzmu pracy, so-
miarów, patriotyzmu z celem dla dągnięć, z zastawianiem
dla pragnień i uczuć nigdzie mi doznałam. Zdało mi się,
że to jakas' mroźna była musi. Czasem jednak pocieszałam
się, że myślę, że jeszcze nie nasturczyłam sobie na zaufanie
ludzi, którzy czynnem i sercem jak się należą ojczyźnie, Kochają.
Ch. co na zamiarze miałam wtedy o takich ludziach pojąć.
Myślałam sobie, że to jakiś stowarzyszenie do którego
człosta jedyni, wypróbowanym, dowiedzionym w życiu
charakterem, potwierdzeniem, zeczywistowaniem wyzna-
nych zasad wchłapować się trzeba. Nie dziwiłam się wcale
że mi, do współuczestnictwa nikt nie powoływał. Miałam
trochę prawo przypuszczać, że moi wskazanymi już
jako chętni, ale uznawatam to sama, że jako zdolny i po-
żyteczny jeszcze mi rezerwa nie mogli. Byłam w takim

ciastnym, zachorupiałym Swiateczku, czy o mnie wiedzieć
nawet było podobnem? Przynam się, że gdy pierwszy raz
moje "Skrzysie poety" w świat wyprowadziłam, to było niby
na zwiady puszczoną gołębica - a mnie mi ten z drugiej
strony gązdek oliwny przyniesie. Ukrytam się wprawdzie
pod pseudonimem Gabrielli; ten parawanik jednak mnie
zupełnie mię ostaniał. Jui kolo braci moich naprzynta
wstąpię o prawdziwym jego znaczeniu wiedzieli - ale miłej
oliwny różdżki widac' mi było. Nakoniec teraz zaczęłam
się spodziewać. Ze wszystkich wskazówek domyślałam
się, że Dawonkowski musi dalej sąjemi stosunkami sięgi
nad powiatowiz, a choiby nawet obwodowiz, warsawskiz
zawilla oblicz. Mnie pniez niego dalej straż. Janek był
kalki tego funkcionaria, że jego mlody sąziad daly roboty, wy-
wierionych przyjaciot' snuji; była to wreszcie zbyt swiecie
jiszce znajomoti, by do zupełnej pewnotei przysied, pniez
tego mógł zraic' gotowe jui zaufanie; choi miał żywe
da ofiar współteruciu, nie miał wcale żywego do spiskawpo-
ciaggu. Wiel w tym czasie włatnie ekonomija, polityczna
się zajmował. czytał pilnie Saza, Ricarda i z ich mniej
niezj Stanowiska polowieniu nasze sąziad. wszadzi choroba

23
na niego spadała, to wszystko rozlać było go u współteruciu, mi ge-
neracja; ja do niej dusza, i ciałem walizalam za to. Wierzyłam, że
historija w najpiękniejzym poemacie da się utryc'. Była przed
niepewniem się mi cofnąć, to się skrzysie wygra, była śmiało
idź na śmierć, to się żyćci zdobyć, była wszystko się wy-
rac, to się Polkę odrycha. Demokratyzm mój rozwijał się
na tle jatkowego średniowiecznego ascetyzmu. Zapobiegliwoti
o dobry był i utetyka zbytku zarżono miż razily. Chcia-
łam, żeby ludzie zwiapali się jatkami wotum na wzór
dawnych rycerzy, żeby ślubowali ubóstwo, qtd. przymini
tołki ojczyzny ni wywalera, lub za ojczyzny nie zgina. - Brat
miż zawsze na racjonalniejira, naprowa drat drogi - przy-
znawalam mi slusznosci - nigdyśmy się nie spierali w stu-
opich, długich rozmowach naszych, lecz wprost z mego serca
wytrzykato, to zawsze ku tej stronie. Adarysto nam się raz
o Libelei mówić. Na gorzszem opowiadałam co mi inni
innym zupełnie opowiadali alicentem: - "Biedny filozof"
ma tylko dwieście tysięcy dochodu i na potrzeby domu wy-
starczyć nie może." - Krasowne, że biedny, nawet mi brat na to,
takiemu wotamnie ciotowickowi Krocziowa intrata się ma-
luz - "Oh! z Krocziowiz intratę mi tylko ja, ale Paidey

z naszych sawagrio podjemi si' by' filozofem" - A, jak
ty masz przesady jessie, z usmiechem zariantowal, konie-
cznie ci si' ridaji, ze po dawnemu rozumni ludzie powin-
ni w dziurawych butach choǳic, a glupcy sobolermi
si' odziwac. Daj si' wolnie swiat do zmiwienia tej ni-
sprawiedliwosci dazy. Glupcom polzniej, czy przedz
z to musi przez palce przecie, a rozumny je zbioru
bo rozumny tytko wiage go potrafi. "Nie moglam
zaprzeczy, ze wtady lepiej bydlu, ale jakos traco mi
bylo naciagnaj si' catam sercem do tej zasady, ze z to
leeb prosciej miwiqe bogactwo jest rawsu ni ostatecznym
uwidomieniem prac, rastug, traidio ludzkosci - Brat
mi tego nieraz bardzo jasno dowodzil - gowdzilam si' z nim
na wszelkie wymi ktos si', tytko rawsu wracalam do sw-
go: "Truba z tota, bogactwa i bogatych, ale truba ^{z to} bo-
gactwa i bogaci byli tytko dla toliki li dla toliki...
Nie mogz si' pochwalic, ze bym dzis po latach trzydziestu
wilku radzylabim si' z tego fanatyzmu ulerona, byta;
mam tytko na starosci wiqkwa, Daz, Hyacyntha powstali-
wosci; fizylogiernych, rowanyk wisch i rinoqatankowych
uwzględnien - Janek ich ni miał, ale tak jego naukowe

akwiomata, jak moje mianaukowe idealy dotychczas w zyciu
ni wesety - ani bogactwo w rzed pracowitych i rozumnych -
ani pracowitych i rozumnych na konyck' folki
ni przeslo...

Wladystaw Dzwonkowski bardzo miel zrobil na mnie
wrazenie; byt to on, jak si' p'omnij dowiedzialam zupełnie
w moim wieku, gdy rozdzilimy si' tego samego roku, ale
wtasnie dla tego, ze w pod rownym wieku, jako mierzyl na wy-
dat mi si' daleko mtodszym i prawdziwie i wedlug wyraz
wzigtogo przez Janka wyprzenia "dzielnym chlopakiem"
wypoty, szcugly, z dlugimi ponizej usra spadzajacemi
malfami blond wlosow, z koscienkowstka, nieco kwana,
kadartym nosem, lekko wystajaca i koscista broda, bardzo
mi si' podobal. Gawęda od razu gladko si' potoczyla i w ten
obszernie zabiegla prustwory, ze ja, nie skoneryje, ale na-
gle uciqe byto truba i dalszy eigez do mi-ograniczena
cronego erasu dolozyle. Mowulimy si' ubierac copenrdrej;
jako si' gowdzilo, mtodzi panowie wousnij tego odpetnili
i na proci pojichali: a ja dopiero w kwanidas mire potku
utkaralam si' Jankowi. Drobniutka okichernosi' na
cato zyciu upamiznula mi stroj(?) moj z tego wicserow-

Włożyłam jakąś muslinkową sukienkę w niebieski rucik
drobny ~~nie~~ i szły na tle białym; uczesałam się według fran-
cuzkiej mody w dwa loki po dwóch stronach twarzy grubych
mi przytrzymane i złotą feronietką umocnione, odkryta
szyja owinięta lekkim płaszczem niebieskim parowym w
srebrnym nakładzie szalikiem i zdawało mi się że
Janek bardzo będzie z tej jakości radwołony - a tu Janek
mi kwan się precyzyjnie i strasznie niesympatycznie mi
robił - „Niebieska sukienka. jaka szkoda.” - „Mnie się
zdawało że ty precyzyjnie lubisz niebieski kolor - wyjechałam
zapomniałam z tonu szłota -” Niebieski kolor lubię, ale nie
lubię niebieskich sukien na kobiecie, bo rawsze płie
w nich na świdrości traci i czarniejszą się wypaja...
Przekonałam się na pewno samym widokiem, że miał
szusności! - Ale mi to przekonanie jednak, lecz jego rawsi
ówczesny statek gęstość na mnie robił wrazenie, że po-
tem i sukienkę zaraz darowata mi i nigdy już nie niebie-
skiego mi włożyłam na siebie - Dopiero przedostatniego
roku wzięłam jakąś niebieską kokardę, od popuka
tej sukienki przez pamięć, że w Warszawie bardzo to dwa kolory
jeden przy drugim lubita - W gruncie jednak dziś

25
juzze mi mogły stanowczo sama w sobie rozdzielić, czy z wrodzo-
nego upodobienia, czy tylko z tej naganej Janka wyrażny
wzrost powzięłam do różnych odzieni błękitu, a szczególnie
zdobył mi ten, w mi to czerwikolowich ową niecierpliwą
muslinkową sukienkę przypomnia. W kilka miesięcy
że wtedy byłam daleko na strój o powiechności moją
obojętniejsza niż potem, a mój mi teraz - Przytę mi
się zrobiło, że Janek nie kontent, lecz wcale humoru nie
straciłam, a na choć i moje loki skrzyły nowat, że w nich
o dziesięć lat starsza, wyglądam, bardzo ^{nauczk} uciecynam
to właśnie tego pragnęłam. W dwudziestym trzecim roku
mego życia oddzieliłam się już w staro panienstwo, i już
się ubierałam, to mi rawsu o to chodziło, by się mi ubrać
abył intod - z moją otoczka, rumiana, jabłuszkowata, bez wy-
datnych rysów twarzy i tak już dośi dziecinny mia-
łam fryzjonomiję - a łatwiej mi było lat sobie przydać lo-
kami mi powaga - Byłam istotnie z natury jak dziecko
wesoła - no, i dziś mi jestem... Nicdy między ludźmi wzięty
z obopni rawtasznie tak mi najwygodniej.

Nakoniec stanęłam przed rejestro oswieconym
Dworem

Nowy Mui. Pan Wojciech wybiegł na spotkanie, z fa-
ter i Rapturów oswobodził, a wsiąwszy pod ręce
do salonu przed rioną swoją zaprowadził. Salon już
był gościem napelniony, między na tobie wrode gro-
madni pan miazek, gospodyni stala. Wzarny atla-
sowej sukni z dlugimi rękawami, choi wyciętym do
gorsu stanikiem, z białym w tiulowej sukienke. a
przed tego obloczkiem biały garz owinięta, takż mi
się najpierwej Pani Karimiera Ziemięcka przedsta-
wiła. Przyjła mi bardzo uprzejmie, ale dośi' szeptowo
i nadzwyczaj mi wiele słów ramiem byłmy z sobą, bez
wzroku. co mi się rzecze, dośi' naturalnem wyjęto, bo-
razę pod uwagę, obowiętli gospodyni domu przyjm-
jącej w kielku dośi' ciarnych potkwiach u siebie
sięst lub siedemdziesiąt osób. rzecze, nie wiem ile
sie tam było. ~~mi~~ mi się zdawali. Namem, bo wory-
sy prawie nieznanymi. a tobiez potraja. Zwadna jedni
po drugich przez państwa Ziemięckich lub przez brata
Hyacyna zasnajamiali się zaczęli. Także wiewi-
precyzi wryptlich narowistka do dziecin'stwa ~~xx~~ lub
wiele tego czasu

26
W Fantia i Hyacyna nasluchestam do woli. Kilkna z nich
kieru w pamieci się ostalo; prawda, że między temi kielkoma
były takie, co się z przetością moją na nierozdzielność wroty.
Keli mi czasu i upodobania na raptuwanie kielku takich
kierucret notatkowych wyptawery, to im pewnie oboje
postużę usztypy. Tutaj ogólnikowo, byłto wspomnienie
kaleu Pani Ziemięckiej mijsce się nalezy. Niebył one
dokładnie rysują, mi się na te tak dawny, tak niepodobny
do obecności nado. jednak wiem, że pierwowzór w której raps-
tanatam się z prawnami Dworkowickimi, i ktorami ~~już~~
bardzo mało rozmawiałam; z panem kielkoma kielku Pa-
min'skim, z ktorym przeciwnie rozmawiałam bardzo
wiele; żona jego malutka, obryglutka staruszelka
zrobiła na mnie wrazenie nadzwyczaj sympatycznej kumoni-
ki, a córka Ludwika. choi wcale nie sympatycznie brzydka,
zachwycała mnie na wiarę stworzonych jej enot domo-
wych. Ciepłano we francuskiej, wloskiej i angielskiej
literaturze, sięstmi grające na fortepianie, malując
wodnymi farbami kwiatki i puzare, ryczące piórami
i ołowiem u wulwich rycin i wzorów, ideal na wyphat
cena

na miarę panny Łanickiej przepisów, była też na miarę ogólny moralności nierazprawy i idealizm. Skromna, łagodna, jak trawie posturna rośnię, z całym poświęceniem dla tańcypry, od dzieciństwa więcej kochany i pieszczony młodziej siostry, pomagata matce we wszystkich pracach domowego gospodarstwa, pomagata ojcu we wszystkich mechanicznych zajęciach jego literackich: go zawozić, piś, gnawała z nim wspólnie przepisywać, oraniować, obywatelki aże na jedną podłaskę wioseczki, rozdzierała chorpy literatury, uczyła dziecięć wijkich, słowem najbliższą wypraczoną doskonałości siłota. ~~Wszystko się~~ ^{Wszystko się} w tamtego sumienia, gdyby mi było posrepszo, że mi się nie podobają te, że to jest wyzwa, chwała, sityona, co ma plci popielato wółta, bazar nad miarę pociągła, nos szablasy, czy przygast, usta bez kłotom i morderowa z barciu sukienki, bardzo niegracnie zrobiona. Opowiadania braci z góry mi, narodziły do potornego szacunku: tego wieczora wolała głownie jej ojcem bytam rajsta; miśtam nawet pewnym względem niego obowiązki. Niedy przestalam Janikowi dla jego rozrywki napisać, Maime, on je do przyniesienia tamu kamin'kiemu przysyłał i cebrał miłytko z bardzo pochlebnym dla autorki panu

24
grępsim, ale co więcej usaczy, że wtkaraniem wszystkich błędów i uchybień językowych, co mi się na całej ryce przytało, z jego porady nigdy już potem n: p. dla rytmu nie potrytam pisać ramiast pisać, będ widzieć, zamiast być widziat i t. p. Mimo tak surowego parępsu, ciągle przycię gawżdziłimny po francuzku, ex em, jak się później dowiedziatam Świerkowskiego obropnie był zgorzony. Przypominam sobie jeszcze, że Jan Wojcicki sędził w przyteglu pokoju zebrał całą gromadkę młodych nieliterackich sąsiadów i czytał im głośno Kary ustęps z podróży kobitcy. Świerkowskiego własnie w ostatnim numerze Helgryna drukowane. Niedy później opowiadałam Janikowi, jak gorzkie wypruty czytał mi Jan Kłabki za to, że kobitcom. (co właściwie jedny tylko podróżycej kobitcy) przypinałam wyjęz moralną odwagę, mi kapiarowi obiętu, Janek nie mógł się wstrzymać od śmiechu tak dziwnie mu ten narut wyglądał w ustach estowiska co był jak dęp roty, jak Milton biroton'ski silny, jak kaporowiec w bitwach 31 roku odwarany, a przed rone podobno jak baranek potulny, jak rajzerek Iskling. Własnie kobitcy pierwszy raz był cłanym mi się słydzę o pannie Malin'skiej, piśmiej szej Julii Wojcickiej

Nieważne rzeczy o niej rozprowadano. tem drowsiej
je dożył prawdziwe. Ludwika Kamińska zaczęła ten pro-
miot. na świąteczne listy swy siostry w pismańskim
zamieszkała. Tęż jeszcze pojął mi trudno jakim sposobem
takie rozumne kobiety, mogła takich głupstw się dopu-
ścić. że mi obala ani o prawa społeczne, ani o towarzyski gwał-
miny, że wolata mieć kochanka jak męża, że głośno wy-
powiała x odwołaniami popierającemi jej zdanie. to ta
wyższej części rozumnych kobiet zdania: że wiele nieodpowiednie
sprawy oświaty kobiet w ogóle, a sprawy wychowania polskie
go wśród memców w swobodności, to mian najgorszej
oburzać i omni ter onego czasu najgorszej oburzać, bo
dus nie chwili wcale, pełno jest ludzi rozumnych
światłościami, a głupich skłonnościami. Też je
mi wymyśliła sobie własny przynajmniej formę
na swoje śmiałe drowsactwa, że tak z pomocą sąsi-
aderyta się u sławny Kamiński zawied w rozpuszczone
wtosy, satylet na parę i wulka, liberyjski uważ-
ku; taki plądziat mazi prouta moja psych-
logiczna logika. Nie rozumiem, nie mogę go po-
godzić a niecywileta wartościę wyprószyć, że te

28
kobieta napisała, z pewnością jej wpływ na bardzo
ważnych i takich rozumnych ludzi, z całym poczuciem
wzrusze co w niej być musiało, kiedy w kilka lat
później potrafiła sobie wydać serdeczny entuzjasm
swemu nastoletniej Julii Krawcowej. Nawiasem jeszcze
zapisała ku sobie smutek, że sama nigdy jej osobieci
nie poznałam. Głośne listy francuskie stworzyły na
nie powstaje, jakkolwiek zdawały mi się wyrazem
opinii publicznej, a nie przywykniem "parafialski-
ego kłopotu" (prawdopodobnie wyborny z Krawcowa
zapomiany) choć niecywileta tem właśnie były przed-
wzięciem. Głośne listy owe mi byłyby miły sparty-
maty, od zapoznania się z rozumną a byłoby
obwarz i mi obłudną kobietą, gdyby mi nie do-
widziono kilku pieniężnie brudnych jej spraw
i gdybym sa własne oczy nie użyta jej listy
z takim cynizmem napisanego, że mi ar-
obrytliwosi użyta. Ten list o ten list, gdyby go
można było wydratkować, najlepiej mógłby być
wysłuchi manycielki emancy pacym, wysłuchi

precyzyjnie miuolniczy przysięgi matki i siostry i do-
mowego poddaństwa, że bez przysięgi nawet zwia-
zek i narodziłowie od niestrępowanej woli salisze
stowantni jessore mi dają kobiecie ani reputacji swo-
bady, ani racjonalności sprawiedliwej, ani nawet nie
chronią przed kłamstwem, ku leca, z owych poni-
żających kobiecych wybiegów, nie uchylają kocięgo
laczem się stabszej mocniejszego - zawsze rodzą na
scenie jakis groźny choć oszukiwany putyfer, jakis
wabrzea patyfarowa, i skutecznia lub berthukami
kudrony fofet - Cypj warto gorzej! swiętoscho, a mi-
stwo pocieranych rasmucca, na to jedyne by slubi-
nie ważyć w kosciele. Tylko bez sluba wroglim koscia
kła tak sama, jak wroglim męża przysięże ralcinot.
i ca' się go, i wstąpił mić do niego i dragim
szkany, przed drugim opowiadał wroglim koscia
nie typialny komnaty, który się mi opuszcza
jednak - fi! - to mi ma kenta

(Zadne wewnątrznie okoliczności położenia losu kobiety
nie kamieniz, prawdziwej wolności jej nie dają. Wyjtkiem

po dnu' dnu' awantury daty jej tylko wizer, możność utop
i przyporządku niuamitkionych pny wroglim koscia
puni. Amiensioną i wolną praca kobiety najpier-
wej sama w sobie być musi. Amiensioną co do skutkami
wielkownym uciektem rozwiniętych: kłamstwa i kłono-
stwa, lenistwa, cackarctwa i pływkości - wolną we wła-
snym ukochaniu, we własnym sercu, niezależną od wy-
branego przedmiotu - jak hetera ateniaka i paryzka
wolna, jest do własnych sił i własnej rozkoży
niezależną, od najwspanialszego i najpiękniejszego
nabywoy. Shei to ja rozumnych miły i wykwintowanych k-
bić znatom, a karda z nich byli tylko się rakochoata,
lub co ^{gony} ~~gony~~ na magi poesta, choćby mi rakochoawry k,
tak bardzo nawet. Karda potro'ktem pnieciaga eman-
inna, reputnie pniecinowata osobistosi, innemi na
swiat patryta oczami, innych nawet rakuynata
uzywai wypran - i dxiato się to w niej berwidu
ber nabladownictwa, które rozumnie się nas okle-
dxiato uwrostanie własnie, na mocy praw chemierny
miuamitkionych, komicanych. Shei traba z wroglu kofor-
manni ractekci, ar do chwili, gdy kobiety nasu

potrafia, jui. bardzo silnie Kochać, a by' tak w sobie mi
zmiennem jak gdyby wcale mi Kochać. Zda mi się, że
do tego daleko jui. - to pona, że jaby' się mi podjęła -

Nie a nic mi przypominam sobie co wspaniałym
kuj na Polacy; podawano. wiem że wrytkiego było
obficie, wrytke samo z ładem, jedno po drugim, pan
Mojich winem zastował, a ^{nie} dostregłam żeby kto re-
nasto jui go wypit. czy dlużej wrytke w różnej mierze
się utrzymał, mi wiem, bo najpierwra. jono repro-
maedoni wesoło opuszcilam. Trze panictwa ^{trzy} dniach
pełnia jui. exab wybrigo ra. una, do siebie p. m. mago.
jui. w zimowe przybory się odziewać. Wrytke miemi był
i pan W. duwom, w lekkim balowym ubranie - tra-
cia wspominali mi o ~~was~~ niepewności jui. wroci,
o zagroonych, bardzo na zmiany powietrza wroci-
wych ptucach. jedna miostroinoś, a ten ^u kłopotli-
ny starych rodziców, ten brat najdroższy siostr two-
ich gromadzić; ta chluba staniławowskiej odleży,
tak jak mój Janek w micrymoci i bolem niedostępnym
Bopali' być musi i tak jak memu Janikowi i mi
promieć amio miłości radimna, a mi wartości jui. radimna.

30
groźnego fatam miorem się nie rozbior. W pithojach gdu
kancionu było ogromnie gorąco - w sieni było jui. zupełnie
chłodno, a w przedsiobku gdu drzwi otwarte i poddzwania
mi zaprzęony powóz na mnie czekał, było co się wicie mroino
kiedy w tej atmosferze wrytke mrodośnie czekał mi
towangryji - ar strachlatam - "Nii poswalam, nie
poswalam iść dalej - wolatam bardzo stanowco. Niech
iż pan mi razibia i natychmiast do tanca wraca"
a gdy mi czekał był posturym - "Natychmiast,
natychmiast! powróć się i przyjdź. wcale tu
pana mi potrzebujemy" - Odwrócił się jak na spryjnici
i słowa jui. mi nektery istotnie do balowych pithojów
wrócił. Panij Stefania mi opowiadała, że to odobne
najści ^{państwo} go ~~ofe~~ obrarito. Najpierwej, co jest rzecz
naturalna, Karidy intody całowisk' abytecznej, ba, nawet
umiarkowanej drockliwosci o swoje zdrowie mi lubi.
pustroga w tym kierunku sawer go upokara. - mrodo
jest dla tego precyzi, aby mu nie mi skhodito, aby nie
doharywał jak rechca, i kiedy rechca. Władystaw ^{nie}
amiciopliwit się kiedy napomniem jako intody. mi dli,
na tem, rogniwat się jako fenomen powiatowy. Według

swój stary mietychany gneźności; odnacrajca, rany
gneźności mi wygnadit. byrajimij to w jigo cwyerajact
pnieci mi thwile, rily miod panny do powo rwo w umie
cy w lici doprowozhat; ani z natury, ani z wychowania
ani z przekonani swoich nie był dla hobit nadchakujacy.
Kor mudi, klanjo - troche z przyjami dla braci, troche
z racentiu dla wspólnych demokratycznych kated. no
proszę - i oanic tego nie umiano! Cośmy z, ki no.
Smili paimij z owego nieporozumienia!

Tharinnere po moim wyjeździe dopiero, oswobodzone
z najczystszych pami edmu Klopotoń, najwercelij same
bawie z racyste. Szalemi jure w tej epoce lubita,
konic, wije ki do upadłego szaryta przez rant, swaj
i przez kawat narkpnego porantiu. Meizgu dnia je-
dnak jakby zupełnie wyprocyta pinychata do kšiwne,
Opurajimij mi z, sa pierwore moji odwidriny
Przemawiaty'my i dysputowaly nawet docyl dugo -
ale o cem? Gdyby mi kto przypomniał - datadym
~~no~~ - no, mi mam co dać - mi mam jir radny
kšostowności; ale napisatabym w testatamencie
kšom z najlepzych moich to zobowiazanie - jak kš-

3A
kš Grek pnyjacielowi nieposariny eotry, swoje napisat
Gdyby mi kto przypomniał - Tharin cy ty pami z fatal!
nie przypeto nam o tem jakos' rozgawozdie z kšiwryt i caka
ta chwila pniestosi jest niby, a niemo jej - Duziej prawda
wym szarbem byty dla mnie ten kšawetk pierwszej wyprawy
szawo narzych i pniestowan. swiadczylby on najidokladniej
o pierwszej, t.j. racy pierwotnej formacji narcy duche-
wej umyrtowej geologii - że w owych latach inacy
pojnowalymy swiet i ludzi, to jest przez tak pniest
i byto tak miachybnz, jak to, w Thannbach i kšom.
kšach narwego caka inno, troche pono inacy kšawij
ty soti - jednak musiate byc wi jir ~~nie~~ mi-
waruszonego w kšiwności swojej, kšidy ai po
rok 1863 radny modyfikacyi, radny pniestany
mi erulam, kšiwialam wprawodiu se jedno eratem
odrucilam, drugi eratem wrylam na wolności,
ale wryte, mi odracone glownego materjale w niere-
nie zmieniato - nawet eris mi z, adaji, se i po 63 roku
tylko kšowstrane kšiwaltij z, pniestowonyty; ~~szawo~~
sity do dalszego rozwoju sabrakto, ~~szawo~~ kšawo
na wrolatko tem jest erem byta sawer - pniestowony

coraz wybitnego udołkonalenia, w naturze, obyczajach i
prawach, w oświacie, ustosunkowaniu i suryżu tak mo-
jem. jako też ludności całej. Onego czasu jednak, czy uim-
tam jui wymagania i dajności moji dosi' jasno spr-
mutowai'. dosi' urogołowo obraciłi'. Gdybym donalate
had jako Polwik tej pierwszej dluższy z Marimierz
ramowy, to by mi się wrytke naraz ugnęstomito.
widziatbym jakisim ^{niedocześnie} ~~prawnie~~ oba rapewoi, jak
paradoksa popelniaty, jak miwar przeciw powrodoiu
mu rozryhowi gnęstomito - ale to wrytke w nieparmiz
utonęto, a ~~mi~~ jednak parmiztom, że punktem wyjście
we wszelkich rozprawach było to, co się w kraju dzieje.

No grecyngeli odredzinach uimperajemienia Ułobcy-
to się pięrowe nauce między nami stowinbi.

W życiu tego samego roku, drugi rok ja w nich na
początku stawilam, nie bardzo urosyliwi jednak.

Janek ciggle był chory i wiedzieliśmy oboje, że nam jui
bardzo malo czasu do wspólnego użycia zostaj. Prudstawiam
to plani Przeglądu i chciatam stanawo się z jej podaniem
rodzina, ratowaję, tak po dluższym omówieniu przedmiotu
stanęto na tem, że tyłko na nieogramirony ułob nie

pojedynczo. Janek sam po umie przybył do Dobroch.
Witanu jego udrowia, jakis' zwoonice ulepzenie ualtz
pito, i dla tego imiata pascit się w kiltku nalto milowz
Drogi. Konie uwtuina był ciepły i pogodny; mi mu
uizę przyaietka ni kashodrita. Konelje, po swojemu
te, najbroshliwora; i najshliwora, picrotowoi, bicia; go
stowyla, ja dodawatam swojej - czasem się nicciopliwit obo,
czasem zastowat, ale wogole ni ile się trzymat. Tefolnie paitghe,
go roz, mi bieshiz. Co rano pnia uochodeni dlonca sata male
dnuworynha z talercami i pnuuwaję je srytko po
cubkach jiuwe mi dngsiwitych siot i kurotów, kyle
kropit perkitych sate iberata, że uwytkie pnie juiroz
sallank, ich wyptawryto. Kstat mówit, że go to bardzo
onchwoia i pluca mu chłodzi. Było nam tak dobre
i swobodnie w tych miłusich Dobrochach, użmy się z po
zwojardem rapwami. Konelcia chciatam na uim,
sathymca. Kier Janek ani chciat stypri' o tem. Siaz
got miż pniecizi do Ostrowa na dspocynest. i uiboi'
jui pracy - wize w dluższym bgi muez - Tudy kraz
pomęgl, o tych wrytchich uirertrpnowiact

to, że mi trudno we własną miłość dźwiesić uwierzyć. Pan
Karamoweli pwnoby dziś mi pozwolił tak uwzględnić o mo-
liwosti wpedrowienia, i to, wiarę natchniętą sprawę by wy-
grał - lecz wtedy i inni i fantkowi radawato się re-
milit; mirem wpothu kumirei nie uchyli. Cile waga
żdanę, że paury wstłhminia, to z nich konytali
kruba, na wsulku sercow i amptowe radwa, a pu-
legnowai się wtedy tytko, gdy boli. Cpusciliśmy więc
dobrochy w dzień pogodny, ale już drugi ~~ok~~ zimny. Niedog-
milismy nigodniwy - a precize fanter nudy najdwa
ny juree dsi. restum do Altona jupichat. - Kój
pokój ogromny zastatani wyfrotorowany - zawieszony
białymi forambromi, i dalmie cichy i pusty - poon
Torbic, stalo tytko bionko do pisanica, wygodny fotel
i pare kucetki - woyetko to razem ginyto prawie
do środ kolegty juncetnem. Wytyłmy tak byli ca-
kim, puciednich, on w swoim oblyjonym cieplutem
kum tuż obok pokój, a ja w swoim salonie... bypa-
lym maie catę, Lifi lub co innego napisata - lecz
wypadli inaczej się atropy. Dawni, fantka dsiwaw, tra-

33
Lury, pnyet na siebie do woyetki z Klyacypkoni nwyj
swagier dalski. Po krotkim woyocynku, zwtasara re-
was juree byt pizhiny i suchy, wybraliśmy się na kiltko-
Dniowe dsiwaw. Tu blanka rapadta. Stoty i zimna
wraz z prosbami dsiwaw zadržymaty nas na miejscu. Dni
schodily jak w zacrarowanym ustroju. Były i trach, kilt,
zeld do erytania, i kiltu odbrach anajomych, co pnyperidali
o adwaw fantka się rapadta, były długie, wyborne gauszchi
cato dsiwaw, a wistar i cato wtem nawet, to na gora
supiatem pny moim chorym, aby nocy w kiltidy chwili
był tu pomocy gotowa - feli spai nie mógł, a zedawo
mu się to dożył eryto, woye rozmawialiśmy o woyetke
co nas tytko w tem i pnyptem reyciu schodit mogto.
Na panytam już poyimij takich pogadank z wiktum,
nawet z furganem. Były one co się zawi, do powiadania
sobie, rozwijaniem woyolnuy myśli pny dwa zawra zpadu
choi wstasiew, orgaminacyj, ~~razem~~ rozwięte kilt, morgi.
Brat jednakie inydy z myśli tego nie tracił, i mi-
na pnywimung, sprowadit robotę. W kilturyui
pny eryptem pnywiktaniam i dwojgo dsiwaw

niez to była jak wogóle nieumiała dać mi. Choć w pełni
sił i zycia, konieczna precyzyj potrzebowałam przy piśmie
nie jak najszepetniejszej cichoszy. Dziś wczoraj widzę
w tym jednym pewnym dziwactwo starości, Janek już wtedy
rozumiał, że to jest wstawiwość między nami, mego usposo-
bienia i nad tem przemyślał. Tyłko, jakim sposobem
zabierze się do mi ^{każet} ~~nie~~ taki spokojny, żeby mi w nim
głos kurtki w czasie pracy nigdy mi dochodził. Sędziwi tam
parę tygodni minęło, zaczął mi namawiać, abym sama
do Orlowa wróciła. Nie bardzo mi się chciało, ale usła
chciałam rady i wybrałam się do przygotowania dla mnie
samotni. Samotnia to istotnie była doskonała. Syp-
cał Dziśniawca. mi mieszkał w niej nawet, bo miał
wraz z nią w naturalnym interese, przyszedł jedyni
raz lub dwa razy na tydzień, aby worytko objąć i dalsze
gospodarkę rozporządzenia zostawić. A jeden taki
wycieczki mego najstarszego braciusia Konystajca, pojechał
Tam z nim do Nowy Wsi, tam z Kimieża, widzieć
Ja sobie wtenczas już ja do moich bardzo bliskich zalicza-
łam; bracia moi w najmniejszym się naurem pośredniczyli,

34
Od nich wiedziałam że już powracam, widzieć, przez wiek
ona też wiedzieć i swiatłować mogła, że ja także nie
jestem, zresztą samowolny mi kilka słów i głębi da-
ję o tem, co nam najświeższym było. czego więcej
widzieć. Spisuję tam też jak do siwoty. a trzeba wiedzieć,
że czy to skutkiem długiego pobytu na pensji, czy z przy-
wzrostem rodzinny jak w gromadzie dziwiszkiego świata
i braci wyprawiane, miałam nawet, mam nawet do-
tycheras bardzo trochę szkie szwajcarij. Na stopie zimnej
towarzystwiej gniecioności mi rumienię, żeby długo nie-
mac. szeregowej wiedzy mi się kto podobnie. Od pierwszego
wzrostu powitania byłabym się Karimim na swój
chciała nauczyć, ale miż razem u progu zimnej, woda oblat-
Jak konwencjonalnie też do mnie wyciągnęła, tak cer-
monialnie zaprosiła siostrę na Kanapie i miała kilka
swoją surową powagę, miż, że mi trochę niewygodnie
już był racyle. Dopiero nad wieczorem wiedzy kan-
dydacki z Hycapontem wzięli się na jakiejś gospo-
darki konferencji, między nami temperatura
racyle się swolna cięplai. Najpiękniej literatura francuz

napoorego dostarczyć tematu, niezrealizowany i inne skutromi-
znanie nam kuzynki, ni wronie Karimiera wspomniata
o dalnym ciągu Impressions d' voyage Dumasa. Był
tam go duma rowniek prawdziw, z uwag, i zapalem o-
pisana historia młodego Karla Janca który potrzebując
miaładwoz, kuzynbandis ~~wymaga~~ kandydował. Ni wy-
brani Karimiercy ogromnie to zrobiło wstrącić. Zrazem
są kilkakrotnie powtarzało, „My takich Janca nie
mamy” - Ni tyle jure owaga młodego romantyka, ile
niekankelny jego charakter, zachwycał się jego odwagą
„On ni moralnem życiem, utwohanem rodziny, sta-
chtnością i pracą umysłową do spełnienia swego
czynu przygotował. Powiada mu się, bo cię, ref-
uwieroił przeciw brudowi. U nas niema taki tak do-
czytych, by przeciw obnymowi złego behawiu pod-
nieść się mogły”. Były to pierwore niby domyśle
Karimiercy o jawnem narodowem życiu. Wto sibi
widziata tylko rutynę, szlachecko obywatelskich rajz
i próżniactwo, obojętność na los kraju, excoś patry-
otyczne gawędziarstwo bez żadnej próby zastosoowania, bez

35
żadnej nadziei stercyuristnienia cegostki twierd. Zaczynano
wprawdzie coraz częściej nać stolicę, lub do Pileki wędzyci
zaczynano spiewać stare i nowego ułtadu pieśni, le-
coby wstawić walizato robie. o tem miłt głębie
nie mówit. Jeśli dla mnie brak wciłonego stwa był
tak ciężkim do umieszczenia, ci do dla Karimiercy odpu-
ro, dla Karimiercy takich potrzebujących pracowicie
i działai. Ni dziwnego, że wśród ogólnej apatji, najpier-
wiej & zbudato się w niej pojęcie jakiegoś wyjątkowego, dra-
żnego heroizmu, a wyrytany przykłał wyrytku strany
jaj rozpótowcia ku sobie pociągają. Wyprzedzają go ter-
ona ~~stwierdzenie~~ wrodzonymi swym naturą mistycyzmem
Przyznam się, że jeśli a mojej emigranckiej wygłaczaj
politycznej wygłoszani jui to przekonani, że wszelkie
polityczne motywy nigdy żadnej dobrej sprawie
skuteczni się nie przytwarz, bo dobra sprawa wnet-
nia od zaburzenia, rozpowszechnienia, od zupłanego
klamu i głuchoni wygłoszonej prawdy zależy, jednako
to tym punkcie mistycznym nachwytają takwo
Poznam się Karimiercem pociągają. Mogo jure
nieprawiłbym o tem, jak takwo urodmanowi zga-
wici

niekierne go stworzyc, a jak trudno pozywajacemu sie
odwarac do odwiecznego a swiata spoznaj. Pracaillak
mógł jednem pchnięciem Henryka 14 smiertelnie ugodzić,
ale wicher to zapalenicow naproczino do Filipe durowka strona
to. Teremur. ¹⁰ Kapuone truba jakiegoś ordoinalnego
otlonowarenia, w przeciwstawiających soba duszach - "wra-
ila" sta przeciw rownej ilości dobra - łatwiej złem naj-
sarsobniejszemu edbra wogronai, niz złemu wyrownai
dobrem. Czysta wize sie, na publicznych drogach i na
królowskich dworach Pracaillaki, niz w edziejast
Sandy, Charlotty Corday - Judyty ... Archaniolen
był truba, sibi uwalayi Szatana. Po takich spe-
kulacyjnych wywodzeniach i dowodamiach ^{wielobocny} ~~rozstrzygniętych~~
sz ^{nie} nie serdecniej, ani nie chłodniej jak powitaty
z rana. Sami ziemizka tytko porzyoryta mi grabego tonu
Aleksandra Dumasa -

Wielka nadzieja ze mi bytam wstyd podziwlowa i miu-
fna, bytabym miała prawo pozadzić spamięć Nicimierz,
ze mnie w charakterze Dieidierki trzymna Dialeka jako
siotr, Diniaway. Daisiaj pewnie bym tego byta po pirowy
probie, wtenczas am mi na mysl co podobnego mi przy-

Pto. Powiedziadam sobie, ze to jej rozumiane utajenie, i na-
wsepthiemu ty mieliby wrazeniami sa panowate w spom-
nienie para tak zywio przegawzronych gozrin. Nie
luzge sie z tem wcale, czy mi spami dinniz oddrazajimi,
czy nie oddrazajimi moz wiazek, w kilka dni porinuj rozow-
sz do niej wybrai chciatam. Prastam sibi mi w spomone
w jednego konia male, polowz byerth, Hyacynth i jur
pot drogi ~~ujechatam~~ - przebyli smy z moim wornice, ma-
lym wyrostkiem, portugalszym przy stajini, kiedy nara-
daly sie staryci z roinych stron puzerajace wywia wilkio
oblitaje w nich kamtejra obolica, a byt miato sie jur
ku ciennemu amienichowi, stacraty nas do kole gub-
i daliko siezajace sarosla, wize ki mojtowanyse sa-
czat nig bardo do powrotu namawia. Rozmyslitam
sz, ze murytha nie jest ^{wadze} ~~nie~~ trachowenijez, a htopca
i konia na swoji sumieniu brai ki mi wyprada - porowolam
kdy sawoic. i uspokajatam sie tym wnioskem, ze co-
bicie tytko trac, chwilt kilka przyjemnych, boi spmocy
Pani Ziemizka wybornie sie biezennu obisj potrafi -
I nowa nie widzialy smy sie paca kawat caku -
No Wstowoni drugo nie kawatam, bzedno mi byta do Frank-

prosi mi, abym tam przysłała, to się chce widzieć u mnie. Nr. 1845
Pomianiska imię urok nie lada. Nobię tam co przysłała i rasta tam
we wskazanym numerze i obok panie z Bernawskiego. Była to
wzrostem panstwa Pomianiska Kosia Miłoch (później w
języku) w twarzystwa pami dżemuchij. Co to była za ma-
dzi dla mnie. Daję naukę pisać, daję następną i nie mo-
żam. Janek tak mi chwalił kóś. Gdyby była brzydka
jak grech smiertelny, a mięgotna jak katek, jurek
byłaby mi się pod urokiem wspomnienia o Janku
podobata; wiedziałam precyzyjnie i jej się Janek bardo,
ale to f. bardo podobat. Ja tu na rachunek nie dla niej oba-
ke miałam serce. Chociaż mam wrodzone nieznośność do wry-
stkich ciętych i szablanych wódek, daję mi się, że w pier-
wej chwili mi postępną się wiet jak grójnym był ten,
który na twarz śmieję się wznosił. Później postępną
mi chwilać urwać jego kłótnię, a później go do ra-
petyw innej kłótni. Wiedziałam tylko, że nad nim
to było silnie wzruszenie, gładkie, białe, słone, i
Pamiętam ten wdział. ^{rukochój} ~~rukochój~~ gładkich, jak ruchy
płaz i litworliwej świrgłini i wznosił się było pięknie
w mych oczach - wznosił się byłam gotowa tak serce

38
i porównań uchochaj. Prawda powinięby jednak podda-
tywać na ludzi, powinięby w nich zobaczyć samej sub-
precyzyjnie. I dwie kobiety, co mi, do siebie wprowadziły
mogły precyzyjnie z hardego słowa, mojego zamiar kóś jak
zjedliwani garni, że tu nie. Daję mi Bogu, że am-
wtedy, am jurek dżemuch lata następną mięty na
chwila, mi jurek pisałam, by wacryj niec się miała
Dopiero w ostatnich czasach przed śmiercią, gdy się o kóś
zgodziło, Karinnere opowiadano mi, jak się wtedy miło
mystne na nowo formany zrobiłam wrażeń, jak mięty
Śmiejąta, przedziwiała; czy do wznosił się śmiejąta?
mi śmiejąta pisałam. Daję mi pisałam. Daję mi się
dowiedziałam jednak o niej, co mi, do głębi serca zrobiło
straciłam od tej chwili serce, moją ufność w słowności
a obawę. Ile razy datam się, poczynać ożenianej mi
sympatji, a wserce to zżeraniu na myśl jurek kóś
niewiarę, głębię, budziło. „Ale to prawda,“ mówiłam
i dżemuch mięty, sobie rękotami. Pierwszymi słowami.
Ostraciłam się wódek, gdy sama byłam tak jurek
zjedliwosci; tak takwa do wznosił się wódek dobre, kóś
w innych się domyślałam, czemu tam bardoj idziej, wódek.
ca

Sam Sudwik wolał się spadku wyprze, że co zostata mu
tylko płonna wdzięczności rodziny Radziwiłłów, i idąc smierci
wierna przysięgł księcia i 300,000 zł na moją inną jakieg
go prawa dawniej mu zaakceptowanych. Ale albo wiem miał
ten słubnego syna, który się razem z Sudwikiem wyprze
wyprze i miał być jego drugiem dziełem, mnie wtedy de
moralizacja bez narowiska moim pam k summy gda umie
lit. tych seregów mi pamiętam. wiem tylko, że dwa mi
rodzini bracia serdeczniej byli do siebie przypięzani ^{mi} ~~całkowicie~~
ku rodzinie i ten samo noszących narowisko. Młody ten
w czasie obłędnie Głuchka zginął w przedwzrostu. Dziwi
się, bo się płonął, młody - zginął w czasie i zginął mego
rodzonego wroga - Karimien Wiedryńskiego. Ten był
mi najrozumniejszego i najracjonalniejszego z braci ku
Dziwiłłowskich. Myślałem seregów tego niemiłosiernego wy
prze po kilka razy w rodzinie mojej opowiadane, ten
Erasm tylko powtórzył mi je ~~nieumyślnie~~ wprost z ak
cji samego Karimiena zaczerpnął. Wśród oficerów ze
Tęgi Głuchkiej utworzył się, jak to bywa, dwójka Kotorji
Pamiłow i plebeu. Karimion naturalnie przynależał
najbogatszy z nich, najrywszej fantazy i naj

40
hardziejszego obójcia iż - syn magnata Rac. Takim
Karimionem mniej więcej Karimien Wiedryński. Był mi
to był jak idyń i brachlali niezwykła, wysoki, szeroki
mierci i ramion, ^{nie} krótkich jak u kobiety, włosów jasnych
jak u Tebusa, postaci gładkiej choć niepełnej. Kiedy go
znatam wytykał on mi i roztępił się trochę, a jednak pamiętam
jakże na nim dźwięczy oczy moje ~~czyste~~ ^{czyste} obracały się gdzie
tylko staję i odwracali się od niego nie mogły, wcale precyzi nie
pięknymi i nie miłością podziwiał mi, ten robi. Przyjemnie
kwesty, to bym dziś jurem słowem mogła, ile razy odwracali się
do mnie pro cał życia swoje - powierzechności miał nadzwyczaj
zinną, powinną, i daleko od siebie ludzi trzymających, woino to
jednak ludzi słyszi jak na lep do niego. Prawda, że i on ich
jakiś mi kochał, to stanowił zawere w ich prawach i charakte
nie ludzkim. Erasm, ten mój najracjonalniejszy i najzapaleńszy
demokrat, przez czas jakiś pracował u niego, w ten czas
właśnie. ^{Karimien} gdy był regent, plutarchicznego kłucza i w Pomiłło
woli i miszkat. ^{jak} Sam, jak brat (aktywny) był, pierwszy
praktyczny szkolę demokracji przeniósł. Karimien nigdy
się do towarzystwa kłuczyj pami swojej nie wchodził.
Organizował się na białych pleni potenckich stosunkach.

z kolegami iżt po przyjęciu ich, bez wyjątku jednak, przy-
jarni, a mierzonych i podważonych, oba oficyalistów miał
strawę imponującą, salonową, i tak powiem uprzejmość obok
istotnego w wyprawach i postępowaniu braterską. Na wstę-
pku wspólny stół ^{u siebie} przeprowadził, to my przyjęcie, wstępny za-
mieszanie w ścianie jutejmy i weszły k naszym kóło tego samego
gospodarstwa pracujemy - powiedział. Gdyby to od niego
było zależało, to by wstępny i parobcy i pastuchy, i istajenni
patryarchalni po do sporządzenia dania bozych jedynicy
drugich raniadali, ale temu projektowi najuporczywiej
chronomowii i karsbowi się oparli. Kier awantury nie
Paloby się, było rzeczy przeprowadzić, więc ten Tharinnin
ustąpił. Ale teraz wracając do pojedynku, i bierali się
nie n' dlonowy przez czas jakiś w archosii, nakoniec raz
na balu do wstępu przysła. Jedna historyja Pootala
do muryllantów, żeby grał maura, druga ebciała
terca kincorji, i kilka stów gnuaynych lecz otrętych głami
Droodicy między sobą rozmawiali, i wprawianiu następiło
a zaraz ~~z~~ drugiego dnia pojedynku? Później iżt
z getynghskiego uniwersytetu wzięty już w prawy
fechtunthow, i wzięty wogłos najinatomitowgo mi

41
stała w sicut pojedynku wogłos. Kłopot na mierzonych
mierzonym i to mu ogromną przewagę, nad precionikami
dawało. Je dwo memców porabijal, to już ich wina, to
kieratwa i z układe jego widzieli i sam oddawał sobie
to świadectwo, że choć bardzo w głębi duszy namyślony i gwał-
towny, nigdy jednak w żadnym sprzecze racjonalnie nie
wykazywał. a teraz mi z memcami była sprawa. kionko-
wi było kręto strąci oko w oko. No, i strącił. zębali
si na palacu - w tej samej nawet sali gdzie w wigilij
kancerono. Półka niemek ~~z~~ wiadomych całego rajpla
przyszło na galerji, przypatrywać się widzieli.
Przawa iż iżtuka kanceroyta. Nie został taki ilnie
w bok ugodzony, że aż mu wprost widzi było.
Nieradkiego też umart. Jedynak, bogaty, a wiedz
zapuomien' kaminickiego szlachetny i szlachy, umart
Ma lichy budy batowy. Trziona rzecz: pamiętam
że kichkrotnie jony mnie kijaawi to karamni opo-
wiedali, ~~raz~~ nigdy od żadnego nie słyszałam słowa
współczucia, lub uśmieszka. Ma potętego, razu mow-
li o tem z jawnym akcentem karmolony miłości własny
jak gdyby ich brat ^{now} karmolony wzięcia karmolony

Spłyły to jeszcze tej języczki objawiały także usposobienie, wale były
mię to mi zastanawiało drwinę, że języczki były takie domorodny kielas
lekkim rykiem i temi objawami na umyśle stepionę, kca i od de-
kha lepszego i rozumniejszego Feliksa nie przypomniał nam sobie
ani jednej protestacji, nawet Karimien, jak się widzi, ani jednego wy-
wrotku sumienia też nie miał. Inni se drugie wojny napoleońskiej
także obójtne rozprawachmity moralności. Naminięli przez ca-
ływie szal do rodziny Kiedynichich przechowywał. Z prątku a umi-
kaci: Kępcynta jako ich siostrzence; do piero Janek pierwsze łody nie-
chęci przystąpił. Smierci umarłego syna tem bardziej w swoim czasie
przywzrostu starość Łaca do pana Ludwika i na rozprawieniu
ostatniej jego woli wstąpił. Gdy pan Ludwik z racynych bardzo
pobudził woli tę udaremnił, opuścił zararem i Litwą na ra-
wore. a przeniósł się do królestwa Kongresowego. Subaj z młodzie-
ca, niezgodności w niezgodne rze kca swoje trybocistotyżny
powierzył i Kupiono mu za nie Górki, małą wiosnę,
która obecnie nawet przy chwi ziemia tak znaczną w go cenie
pateżyła, nie warta nawet i połowy tej summy. Inna mu
jednak oddać tę sprawiedliwość, że się umiał wybornie do swego
potocznia racosować. Gospodarkwa nie podniósł, ale też drugie
nie porażał. Domek drewniany, potoki malen'kie, sprząty

42
bardzo skromne, bez obci, bez marmurów, w bawialni byłto mały
szynecik dobrze uastrojony pod oknem. kilka pięknych rybn na
ścianach i marmarowy portret: Feliksa Kochanowskiego, ~~ujęci~~
Mikata i ~~Madri~~ wita, Komace pierwszy Jerolimy wywołany
ostatniemu jej Komacowi podarowany przez hr. Michala Radzi-
willa. Zresztą, prócz sofy wódkowym dywanem białym obryty, prócz
dwóch małych foteli, wreszcie portret, jak u zagrodowego szlachci-
ca, lecz na tych prostych drewnianych stółkach pełno książek
na oknach pełno kwiatów, przystoły biorkowe elegancie, alba-
my wotana i ciche prace wargowane, i tui o ścianę malen'ka
ciplarnia z kosztownym zbiorem najrzadszych i najpiękniej-
szych roślin. Kwady Eugeniusz Sue do cudobici purpurowej ludzi
zaciękawił, to byli kacy, którzy umyśle ~~dużym~~ przyciędli
aby się, ^{w Górkach} jej ~~zostawili~~, a były tam jeszcze ciekawne zagranie
oraz ~~glory~~ glori okazy. bykko że wtemczas bardzo na mi byłam
stojna, więc choćby najwspanialszych wyliczy tu mi mog
Lęzięci mirar sobie karkowali, że na książki i orankeryjs
tak puthowit. byłto mógł dawno drugie języczki przy-
pic - sami jednak, choć nie traciłi pićmizdy ani na książki,
ani na orankeryjs, jakos' taki cępięj własne sprudawie
mi: cude kupował musieli - Przyjęci gości dopowiadato charak-

rozi całego wyzpienia. Skromne było, a dostatknie jednak; tracia moi wygo-
wie i, ni mogli jak tam zawze migry potudniem a pięta godzinę,
kiedy zawze na obiad trafial. Przyjeżdż, wite i, zacynne rozmawia,
najdalej w Ruzdian i Sturcea zaprawa do stołu i jest wyborna jakas
kupa, jest pierept, janyne lub legumina doskonała, a zduwało i,
ie nikt z pokoju nie wychodził, nikt i, nie krocil, nie dysponowal
wzrytko zjawilo i, jak za naktę poruczeniem cudownej sprzyzny.
Nierozumie zabrania przypinowane suncij daleko, zawze pniezi z do-
morych zapasow. bywalo wiecej kuskogo drobni, przypraw z jej
owocow i smiatany, nie wyprukanego, lea wzrytko smaczne, wry-
stkiego dla wrytkich. Jedyny produkt zagraniczny, ktory i,
wtedy ukazywal na stole, to byl wrygny wytrawny. Nam put-
konik lubil dobrym wywrygnem czystowal, lubil sam jeden
i drugi wychylil kieliszek, ale nigdy zra tak jego jakoter
zawrego z gości i, nikt w jego domu pijanym nie widzial, ledwo
razem po kres dobrego humoru troche wiecej ozywionym. Partyz,
na lekarstwo proinoby kto drukat w całym dworze, sam niecier-
pial tego rodzaju zabawy i stanowno unowal jz se swego otoczenia.
Doby pokazuje i, ze bytoby to wzrytko rozonie Naturam, guply tytko
głowy kiedy chciaty sobie radai k, prac, by gościom swoim
namowal, i wesolosię, poroznimami szwestyanii, lub zartem

43
wrygotta, pnieglawaniem obratkow wrasci czas dewidien jalkotako
wrygimnie i zapelnie. Cile wrem, ani gupcy, ani rozumni ledwo
nigdy i, w Gorkach nie widzieli. Wasciail ich nigdy i, nie nudzil
koku; ukwial wielmiki, czystwal nswow wychozgec drciela, ryzowal. jmkal.
samę Jerolimę wywolonę przez lat pnieito dwadzieścia Homawal,
kopro poprawial i wygładzał - no, pewnie tej troche i gospodany.
i, i, wcale ma i, nie sturilo. Trój kochal wiecej raiste głybokiej
rei wspomnieniem i k miotobeklong jakas' naktęjz, nie pracal,
i stale wytliniłtym ramiarem, wiecej krostytkę na ciemizroci
sua skutekna, rada dla ciemiziongek, ale kochal go sercem po
dawremu, po iolniczku. Jesli nie podniecal demotratywnyt-
owaznyj miodziy pniekonan' i dagnoci, to pniejajmniej nie
szpial z nich, unial je pojnowai, szanowal gdy byly serce i du-
miem.

Wtedy strony dloiatni, teraz na ujenne Nolej pniechodi,
Ten wygładowy na swę epokę obywatel, ten na wrytkie czasy i wri-
ki rycerskiej skrupulatności syn i przyjaciel, byl następnym de-
spotą jako mój i ojciec. Ony wrytko sobie z porwanistkiego i tak jz
owładnal, ze bra jego wiedzy nie śmiała listu do prawnych napi-
sai, bra jego pozwolenia nie śmiała sobie parę biewitow
sprawic. Czypala to, co on jej dal do czystania, ubierala i, tak jkora

jej kariat się ubierała, korzystała się nawet tak jak on chciał i wtedy kiedy
on chciał. Najbardziej była, nie jej ślepa utęgiłość, ale raczej
cicha i jakże to miłość swoją przed innymi ukrywała. Po do-
jściu do niej znajomości, po czasy w ramię porę dnia i roku odwiedzi-
nach Franek jeszcze nie mógł umiarować. Nto to ten matrymonium
niezauważanego odgrypał. „No precyż, mówit, skyratem to od lu-
dzi, że komiećnie albo mazi, albo i ona go też w domu być mus.
Nto go też w gościach nie mógł umiarować, ale chyba przed kłó-
tliwca” — „Tamnie się waji, że tamni matrymonium, przyota
ostatam mu wtedy, takie drobne, matki twierdzić najspieraj umiej,
tobie z wielkimi Miazami radie” — „Jakiżony się myśli obój.”
Mata twierdziła, przekonata się później, była najmniejszą, słuszną, szępa
pana, i najmieszliwie, mierzoność, swoich wstąpił o postaranie
stwie imy wybrani. Nto wie szępa, czy mierzoność? Mozi wlatnie
w tych sasadach kwarantownego poddaństwa się i pręciż czer-
pata. Wpółniemka jej losu, chociaż wcale nie wyznawczyła, jej ra-
do, była starsza jej córka szłowiha. Rępiha, niezgrabna, pu-
wolna, drabnita i upoharata miłotci wlatnie swojego ojca. Jak
kolwiek pracą i pilnością przycwilała sobie to, czego jej ucrono,
sama z sibi do niego nie miała talentu; wstępną jej
bratki i gniechy, na każdym kroku rasić go musiały. Cóż

Bibl. Jag. 44
kremiowatości ni na gannej obowiązowości mi mogła wytknąć
kremu panna Ludwikowa, tego jej gustu w ubiorze. Bredzierności
w głosi wynagrodzić. Surowe sawru, gwałtowne bardzo często postę-
powanie z nią Gja, nie skłamało jej tak jak skłamało Matka,
ale wyrobiło w niej ciępką, jakże automatyzmami, utajony
racjonalności, które później dopiero na jaw wyszły. Wówczas, gdy już po-
znataam, prawdopodobnie sama jeszcze o tej władzy w sobie nie uci-
dosta. Wulki spowitły niegdy, goryczy, umarkowanie. Dośćonal-
niezauważana swobodna forma towarzyskiej gniečnosti. Nara-
kowiwalistny z bractmi, jak ten Pan Hamistki Salomawo Ole-
szech dam jest uprzejmy! — „Wpójności” była kumbagiem,
miłotci dla młodej córki była dopiero szępa, prawda, w jego
rępiu. Ludemnik. Nara, mierzoność, mierzoność, postanowił
sobie wrotku

Stefanija mi doniosła, że jej brat Władysław
drugi raz cyfadelą zagrożony, cudem prawie z rąk
żandarmów, którzy po niego przyjechali wysłani
się szępa i schronił do Poznańskiego gdzie
u pana Mieleckiego znalazł gościnne przyjęcie,
ale rozchorował się na tyfus i znnowu całą rodzinę
w najwickszej niespokojności pogroził. Ja mia-

Tam przez Ł. Kamińską z Mieleckimi sto-
sunek czy niemożliwym się szczerzej prawdy
o jego zdrowiu dowiedzieć, a dowiedzianej matce
i siostrze udzielić. Naturalnie że zaraz w drogę
się wybrałam... Mroz był dwudziestokilka stopnio-
wy, ale mnie Helena w swoją starą szubę
lisami podbitą opakowała, nakładłam różnych
ciepłych rzeczy do torby i nie czujac wcale
zimna, do poznania przybyłam. Okazało
się że na początek Inowrocławską trzeba jeszcze
do północy czekać! Siedziatysiny z Bibijanną
gawędziły o różnych rzeczach, zjawili się też
zaraz i Edward Debowski, który wśród wielu
innych rzeczy, mówi też o jakimś panu
Feliksie Węgierskim, "który go w okolicach
Inowrocławia za wickrzydła podaje,
oczernia go przed ludźmi i psuje wszelką
w tamtych stronach propagandę. - Co to
za jeden ten pan Węgierski? - Albo ja
wiem, nigdy w życiu go nie znamam, nie
wiem z kąd się tu wziął i kto mu taką

45
missyję przeciw mnie powierzył. W taki to
sposób poraz pierwszy o Feliksie jakaś wzmian-
kę usłyszałam. Zdarzyło się też później coś
o różnych gatunkach głosów ludzkich mówić,
chwalilam się, że pod tym względem mam
najlepiej wyrobione ucho i byłem trochę uwra-
żliwa do tego przyłożyła to pewnie się w ocenieniu
charakteru mówiących nie pomylę. Bianka
z kilku znajomymi odprowadzała mnie na
początek i cały czas dowcipnie żartowała z mojej
zarozumiałości. Moraczewscy pięknych głosów
nie mają, wiczy chyba na szubienskie pójsi
musieli. Bronitarn się że Moraczewscy
mają wspaniałe głosy poczciwe i szczerze w akcen-
towaniu ich jest zawsze wielka siła przeko-
nania, a dobro sobie znajomych lecz ona
utrzymywała, że się wywijam tylko mówiąc
na pewnika o dobre sobie znajomych. Kie-
dyś my tak jedna drugiej się sprzeciwiały
zadziwionio i pasażerowie miejsca swoje
w posiadłość obejmować zaczęli. Noc była

ciemna, padające z okien światło bardzo niedostatecznie rozpraszało ciemności, trudno było rozpoznać nie tylko twarze ale i ubiór w siadających. Na szczęście mnie się pierwszy numer dostał, więc bez kłopotu go zajęłam i przez chwilę jeszcze uchyloną mogłam dalszą rozmowę z Bianką prowadzić. — Ciekawam bardzo, ona, co mi powiesz teraz o towarzyszach podróżny, zapewne kładę się z nich po kolei jakiem słowem odezwie. Istotnie stało się według jej przepowiedni. Jeden dopominał się o kapeluszu, drugi ułtykiwał na brak porządnego światła w latarniach; gruba jejmość z koszykiem prosita, żeby jej wolno było na kolanach go trzymać, gdyż był to koszyk, mogący takwo sąsiadom dać się wezwać. Jakim swój wyrok o tych wszystkich pytała Bibijanna. — Nie bardzo zajmujące towarzystwo, odparłam, nie ma nadziei żeby z kimkolwiek można gawędę poprowadzić. Jeden był musi obywatel propinator,

46
drugi kupiec w tym humorze, trzeci na do-robkowiec krowi, a imość no! na imość — tu po trzecim zatrąbieniu, ukarocy się jeszcze w grubym futrze owinięty, pretendent do środkowego miejsca na przodzie, kilka słów tylko powiedział o ciasności zimowej wszystkich karet pocztowych, a ja zaraz wychyliłam się do Bianki i szepnęłam jej na ucho, ten ostatni pan ma głos bardzo ucivilizowany; znajdzie się może gawędka. Trzeci wisić, w uwogach moich na ten jedyny raz może, okaram tam się nie nicomylną. Obywatel zaczął się skarżyć na wprowadzenie towarzystwa wstrzeźnieliwości; drugi mu potakiwał, że to bardzo rozprózniają, a trzeci zastanawiał się czy się dało wziąć na spekulacyję, gdyby propinacyja zupełnie skutkiem tych intryg księży upadła. Trzej panowie jednak przedniem wrysy na stacyjach pozostawali. Imość dobiehata się z nami razem wschodu stonca i jednocześnie z pierwszemi blaskami

które na koszyk jej spadły ze stosów upako-
waną w nim włoszczyznę wydobłała się na
wierzch spokojnym, a nawet poważnym krokiem
mysz ogromna, widocznie sabskiego usposobie-
nia. Gdyby się jej nie sprzeciwiano, mogłaby na
habtaku siadać i nikomu niekawat, lecz
własicielka tak się jej widokiem porażona, że
ją chwyciła i przedźwiżyła za okno wyrzuciła, okno było
zamknięte i nim się otworzyło mysz miała
dość czasu żeby już sobie najlepsze schronienie w pro-
wozie wynaleźć. Na wszelki przypadek wydobłała
jakiegoś szalik i swojej torby i mocno po nad
stopami futro sobie obwiązała. Pan z ucy-
wilizowanym głosem pierwszy raz wtedy się
odzwalał bardzo grzecznie podziwiając moją
odwagę; nie dość natem, sam z rycerskim uni-
musem zjął futro i pomimo najstuszej
szych protestacji rzucił mi je pod nogi, jak
worek bezpieczeństwa przeciw nad liczbowemu
pasażerowi. To był wstęp do dalszej poga-
dki, która dopiero na ostatniej zakończyła

144
się miała. Od słowa do słowa, przyznał się
wreszcie, że jest z królestwa rodem, jakie okolice
zamieszkiwał, najlepiej znał powiat Szat-
kowski, Kutnowski i Łęczycki. Czy też nie
spotkał gdzie kiedy mojej dobrej i tamtych
stron znajomej pani K. Liemieckiej? O spot-
kał i potem wraz częściej spotykał, ale czę-
ściej nigdy mnie u niej nie widział, bo
to znajomości była z Nowej Wsi tylko, w Kut-
nowskim nie miałam sposobności odwie-
dzić jej dotąd dotychczas, nie wiem nawet jak
się nazywa wioska którą teraz zamieszkuje.
Jeśli pani zna tylko panią K. L. z Nowej Wsi
to pani chyba wyobrażenia mieć nie może
o Pani Li. która dziś w Woli-piotrowej żyje
w Kutnowskim pod Krośniewicami.
- To pan się bardzo myli, odrzekłam; mogę
mieć wyobrażenie, bo zawsze byłam pewną,
że przy pomysłniejszych okolicznościach, pani
K. wyrobi się, a raczej jako już wyrobiona

da się tylko poznać ludziom z najszlachet-
niejszych serca usposobień najbogatszych zdol-
ności umysłowych. Wówczas moje słowo bardzo
do serca słuchaczowi przypadło, jeszcze swo-
-bodniej rozwiarały mu się usta i zaczął opo-
-wiadać, jak ta kobieta na bogatą dziedziarkę
wychowana z niższymi gatunkowo od siebie
mężem połączona na pierwsze słowo czo-
-wieka który do jej rozumu i serca przemó-
-wił, nową erę życia rozpoczęła i jak gorli-
-wie na każdej drodze polskiej sprawie stu-
-życ jest gotową, jak po dniach całych siedzi
w urzędzonym przez siebie szkółce i sama
wiejskie dzieci uczy, jak niedawno, gdy była
potrzeba, a nie było pieniędzy na pewne zaka-
-zane wydatki, ona bez chwili namysłu bry-
-lantowe kolczyki i prawdziwe perły swoje
do sprzedania ich ofiarowała. Przed kilku
tygodniami sąsiad jej musiał zagranicę
uciekać, zostawił żonę w najgorszych interesach,

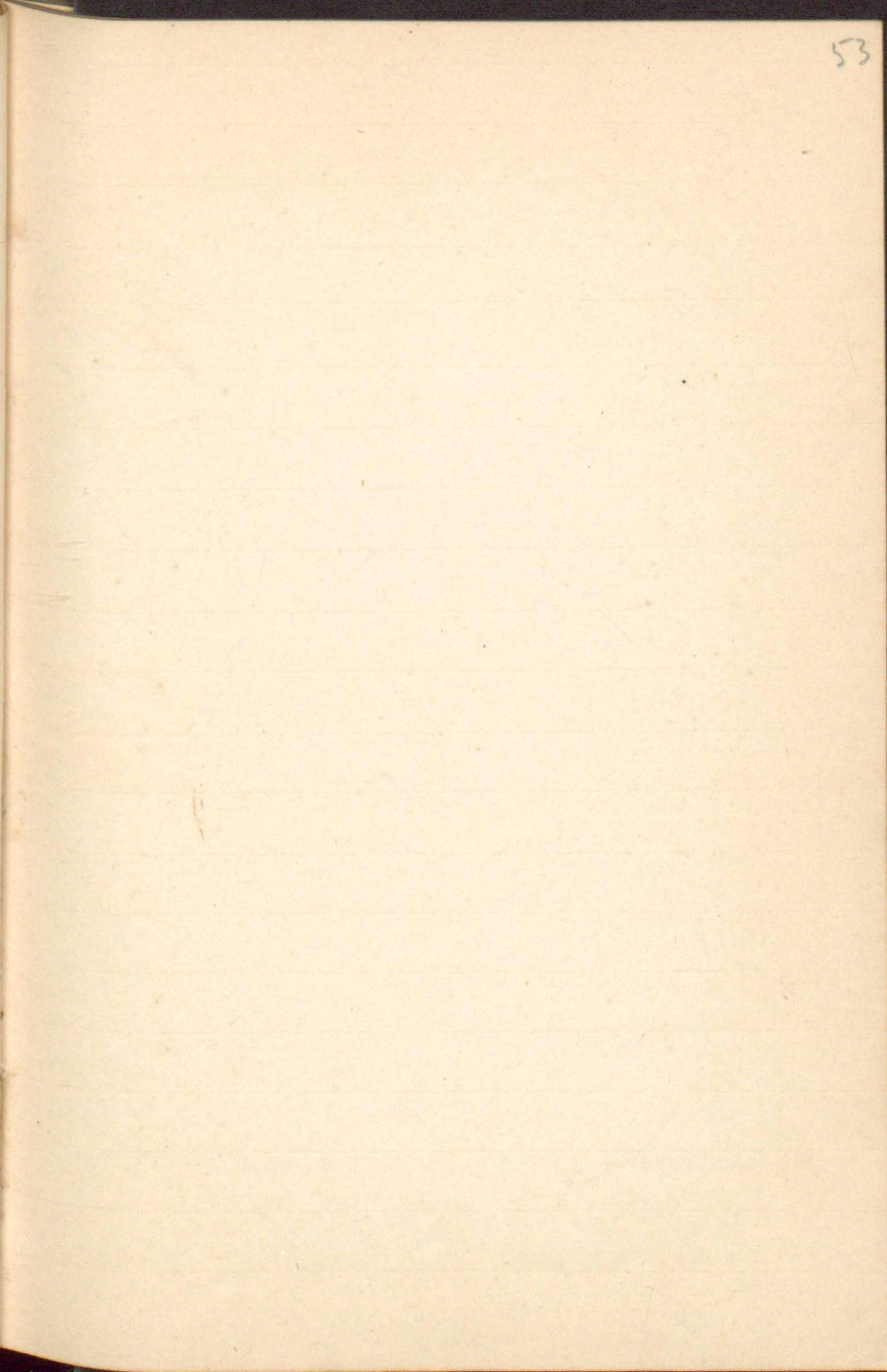
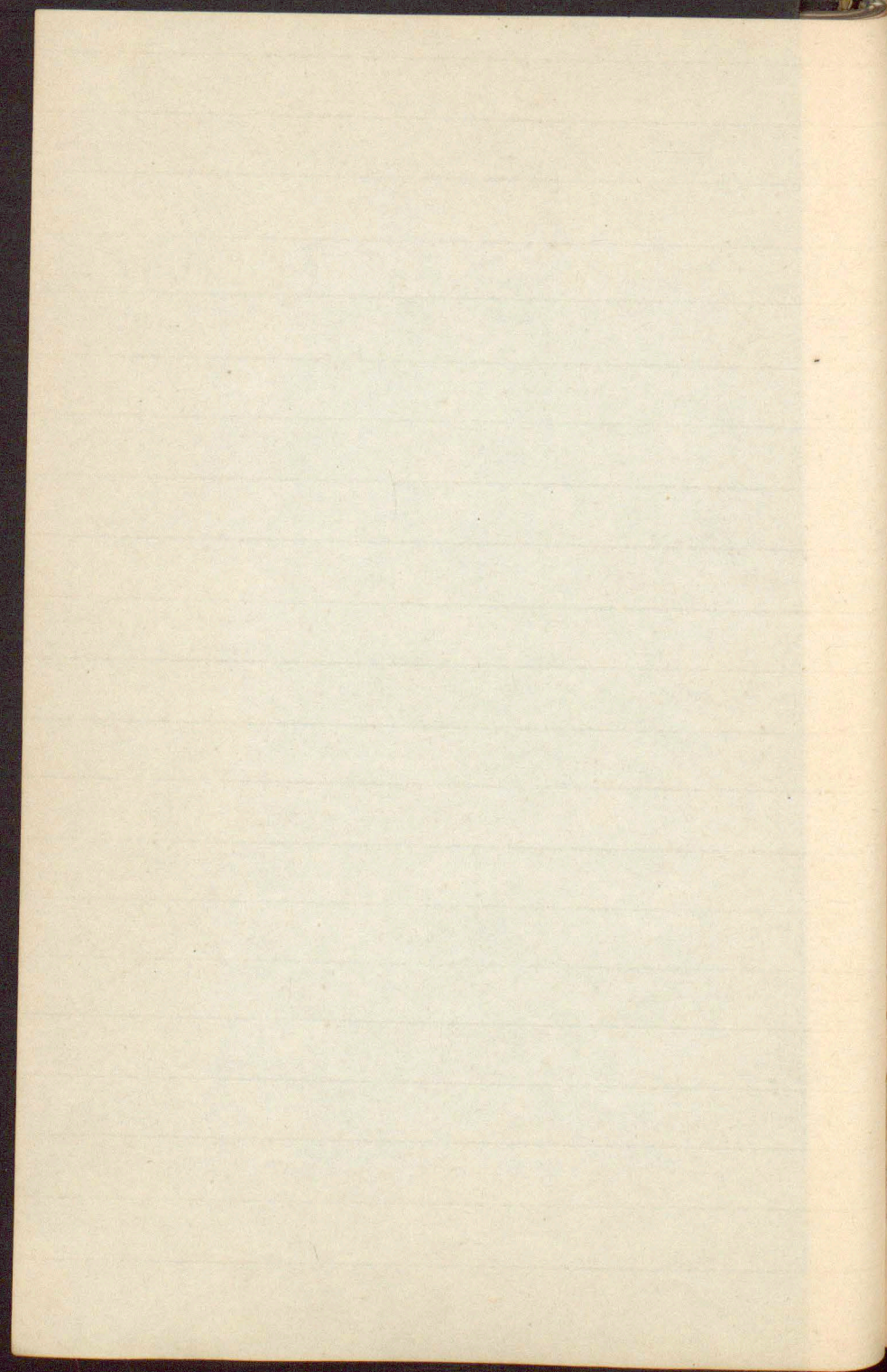
48
brak funduszu był tak dojmujący, że nie
było o czem gospodarstwa dalej prowadzić, a
wioski jednak sprzedawać nie było można, gdyż
ta właściwie do dwójga małoletnich dzieci
jej z pierwszego męża należała, w ten czas
pani Kazimiera staręta z pomocą i nawet
męża swego do współdziałania pociągnęta, wzię-
ła wioskę w dziedziarkę, dwór, ogród i wyznaczoną
ordynacyję na utrzymanie osamotnionej żo-
-nie zostawiając. —

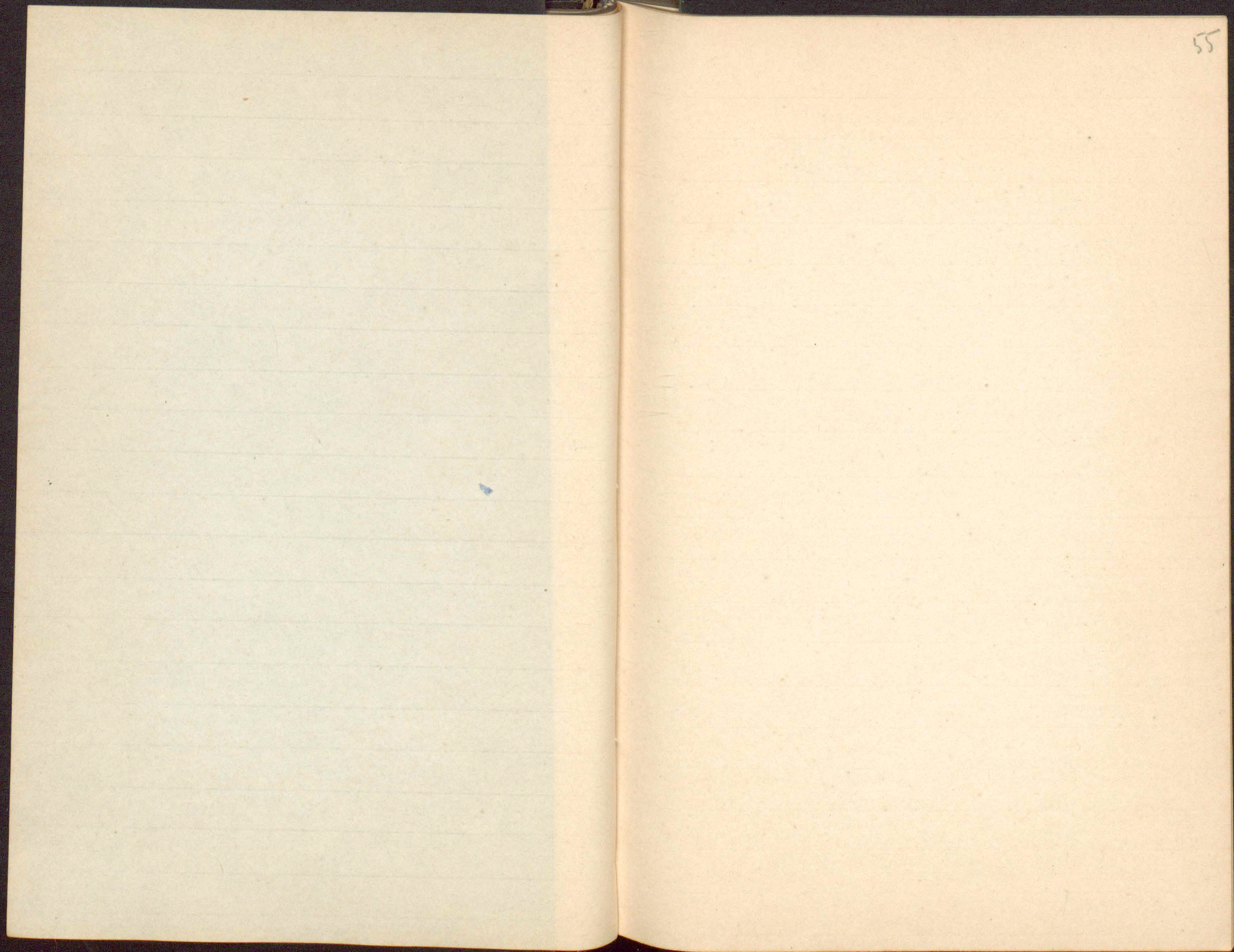
Mówił to wszystko z największym urwie-
-niem, a ja nic się niedomyślałam, że mó-
-wi o sobie i o własnej żonie swojej, że mówi
z nathnieniem wdzięczności. Intrygował mnie
-dalej jak na maskaradzie, intrygował tem
-bardziej, że znał bardzo wiele moich znajomych,
-że i mnie samą panną Gabryelą nazywał,
-a ja nie mogłam się nawet wiska jego dopytać,
-ani domyslić, dopiero w Sciborku u Łosi do-
-wiedziałam się, że towarzysz mój, był to

pan Jan Kozerski seniorzy z rodzoną siostrą
Marią Boleskiej, od której bardzo już wiele o
nim się nastuchalam.

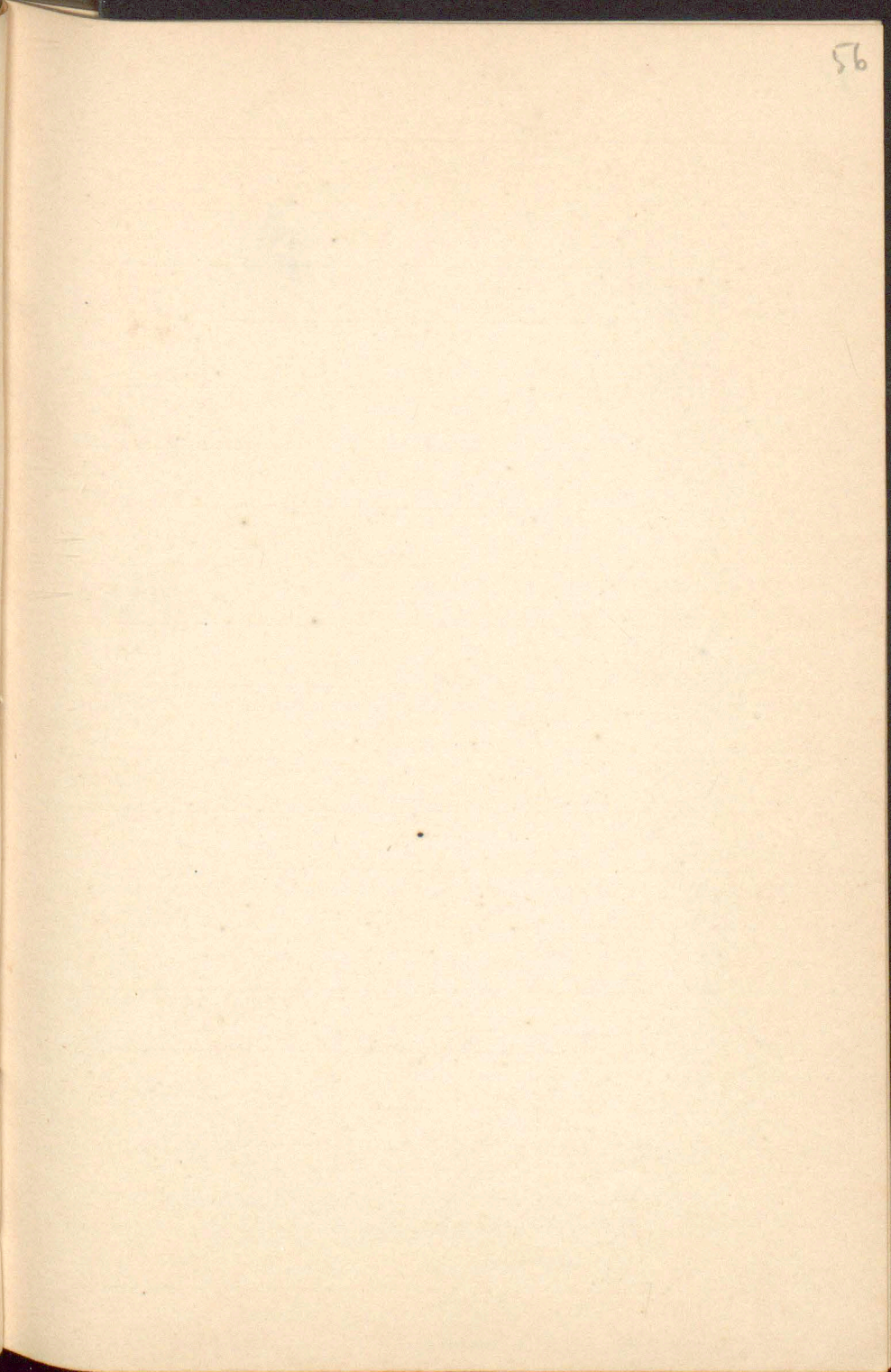
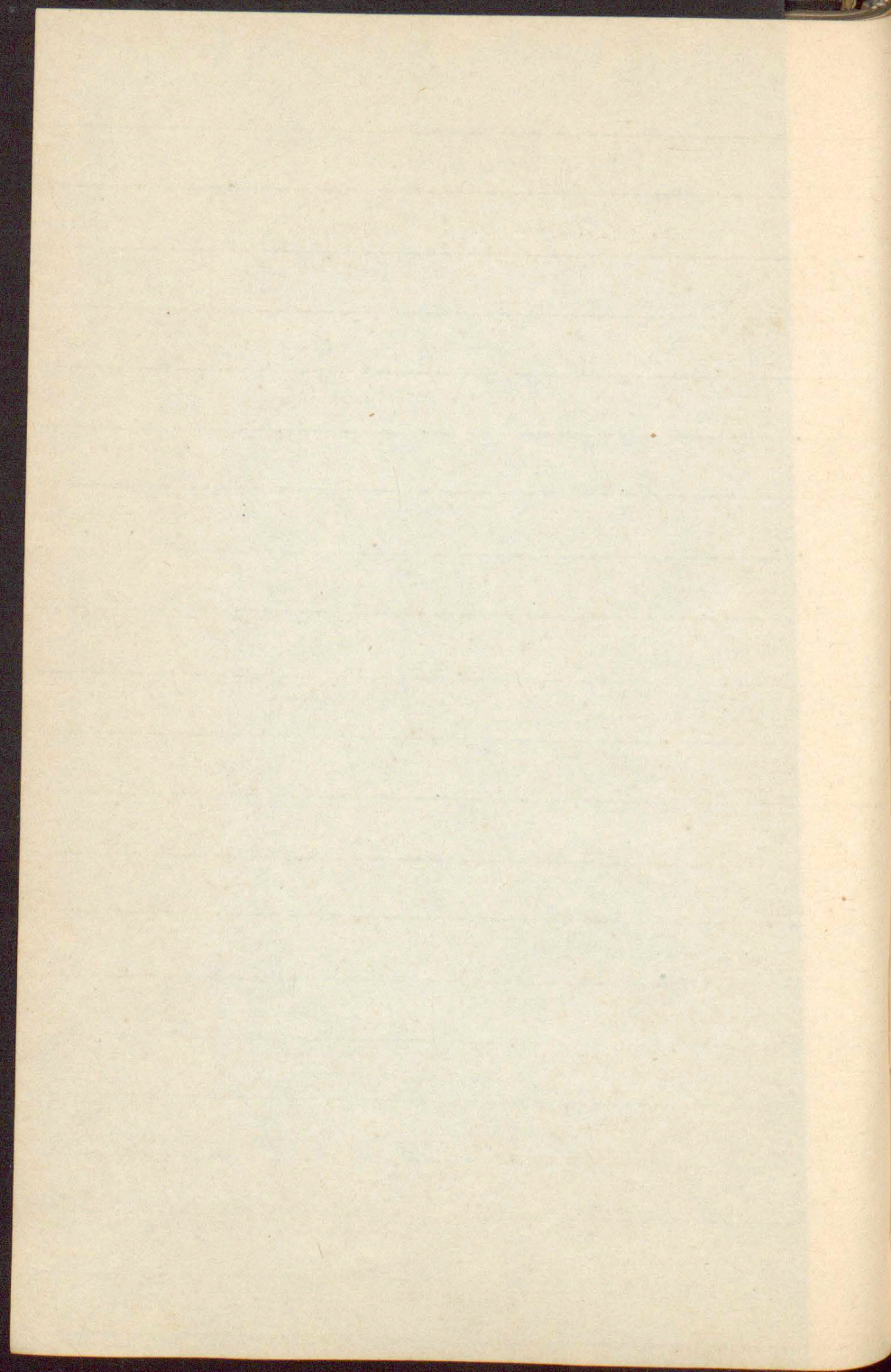
Mój testament dla Kasi z r.
W imię Boga i ukochanych moich. Tak wzięm-
ne myśli i rzeczy rozdzielam. Dzięki najpierw
i błogostawieństwo wam wszystkim za miłość
waszą, która jak religija dała mi siłę i nakłoni-
nie ku dobremu. Kasia w mojem życiu dała
mi słowo najwięcej ufalam - zapisuję krzyż
srebrny. - Annie co mi była najkochańsza - zost-
awiam mój grzebień do wykreślowania. Antonia
jedna miała dla mnie samorodną sympatję -
jej będzie naparstek. Wiercanta moja niegdys serce-
wa wskrzesicielka, dostanie pierścionek szafirowy
Krysia drogiej siostrze pocieszenia, niech Wiercanta
pozwoli zostawić książkę do mabożeństwa - bo tam
jest obrazek męki Wielkopiętkowej, rocznica spot-
kania. - Stefanecka wierz mi
lustro - dopatrz w niem odbicia tylko myśli
moich. - Fochora Marycha, urodzony nasz
polski aniołek dostanie srebrny jasiowy.
i to którem robie rydelko, dla Emilki

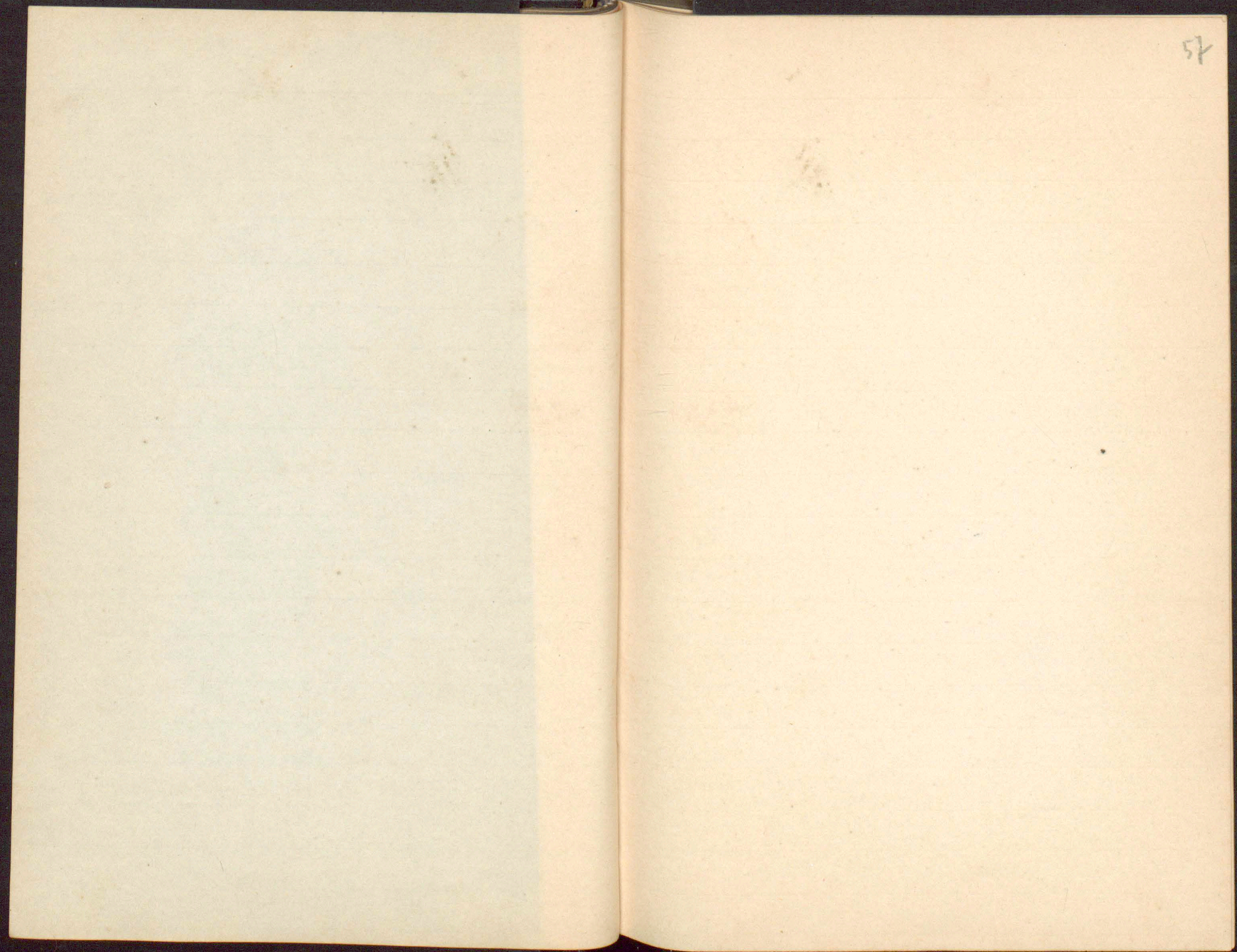
będzie piękny długi cybuch. Matgosia
 w karcie zaklęta dusza cheruba, modlić się
 ramnie będzie na książce, w której Franciszka
 kowa czytać uczyłam. Będzie dla Bianki
 mój przeczyszczył ze wspomnieniem chwil ze
 pełnej jasności, ten co mi dała pierścionek
 Tekli niecierioniej a świętej grzebyk
 od Kazi. Maryni towarzysze dni
 najsmutniejszych medalik srebrny Andzi
 Medalik paryski dla Łosi bodaj bło
 gostawieniestwo przyniosł. Medalik Wicunio
 Dobry Kazi





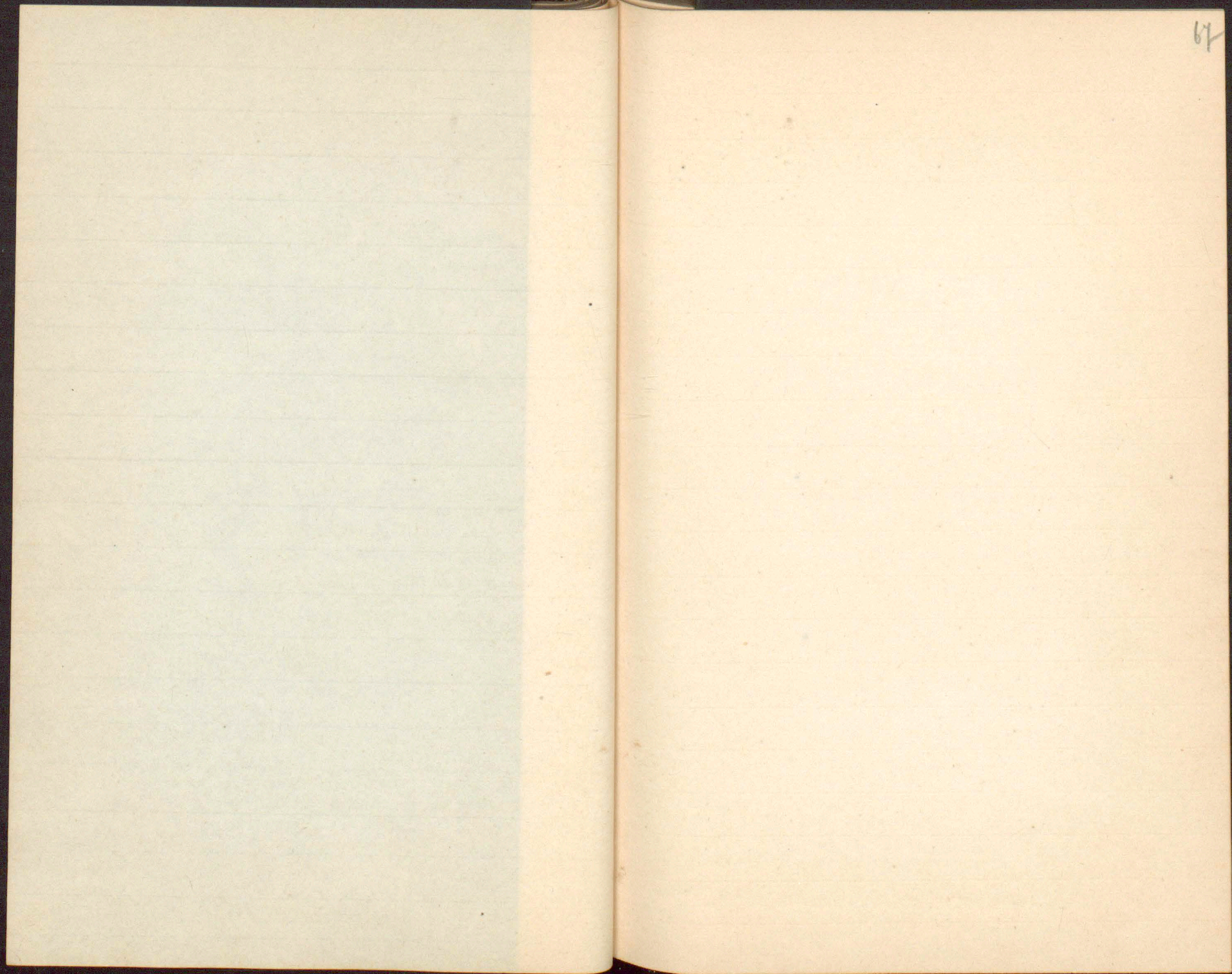
55





57

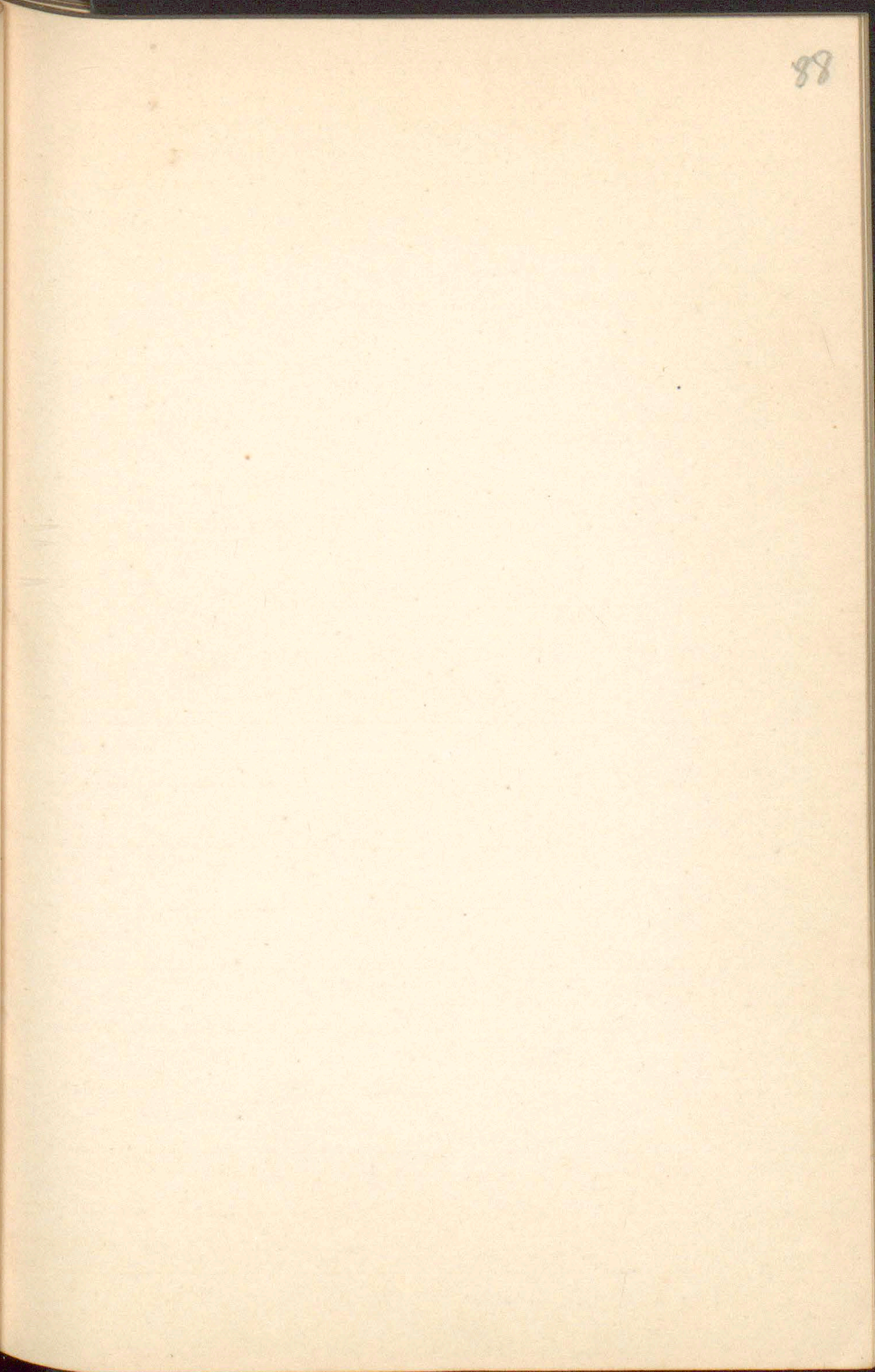
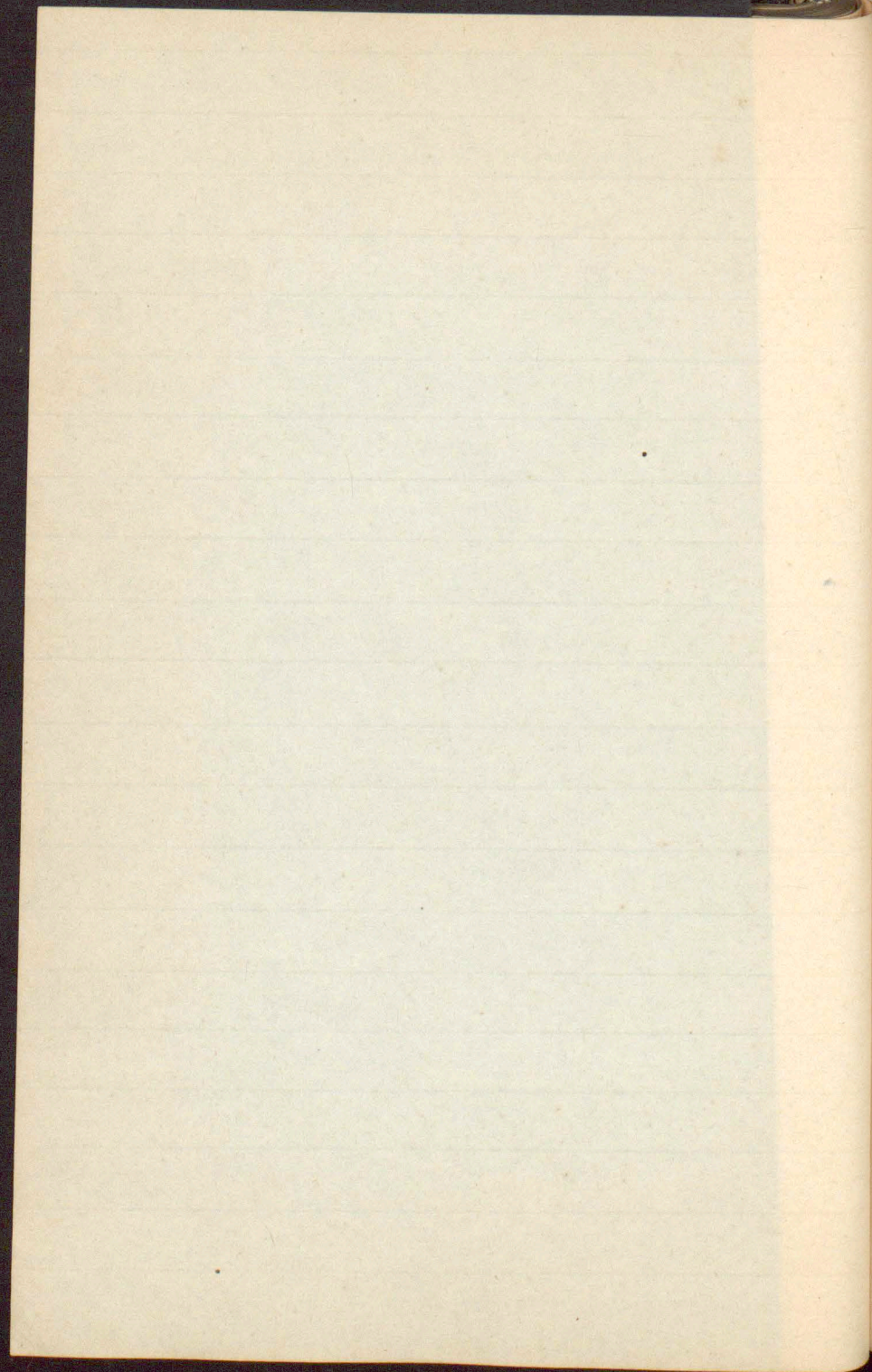
65



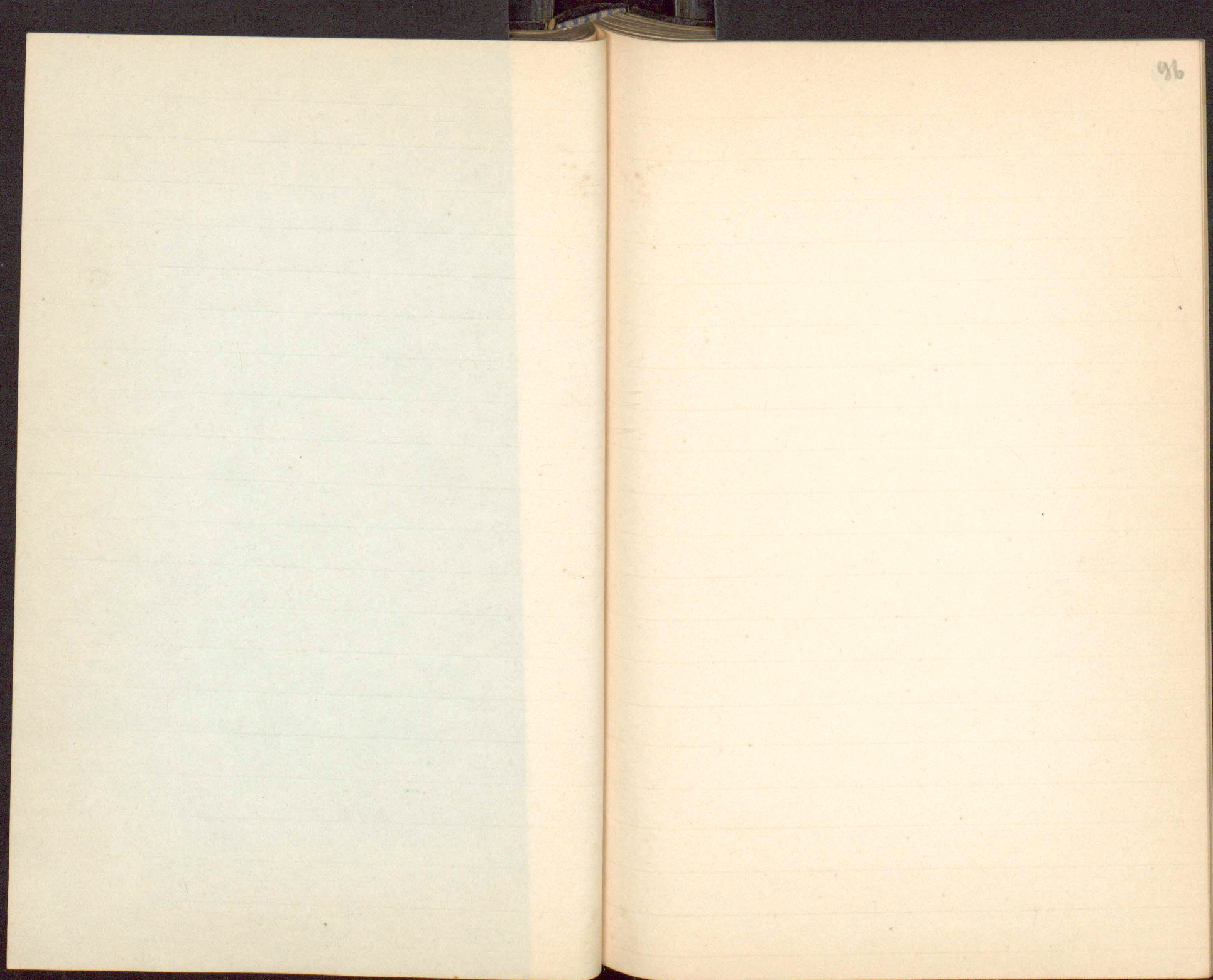
41

42

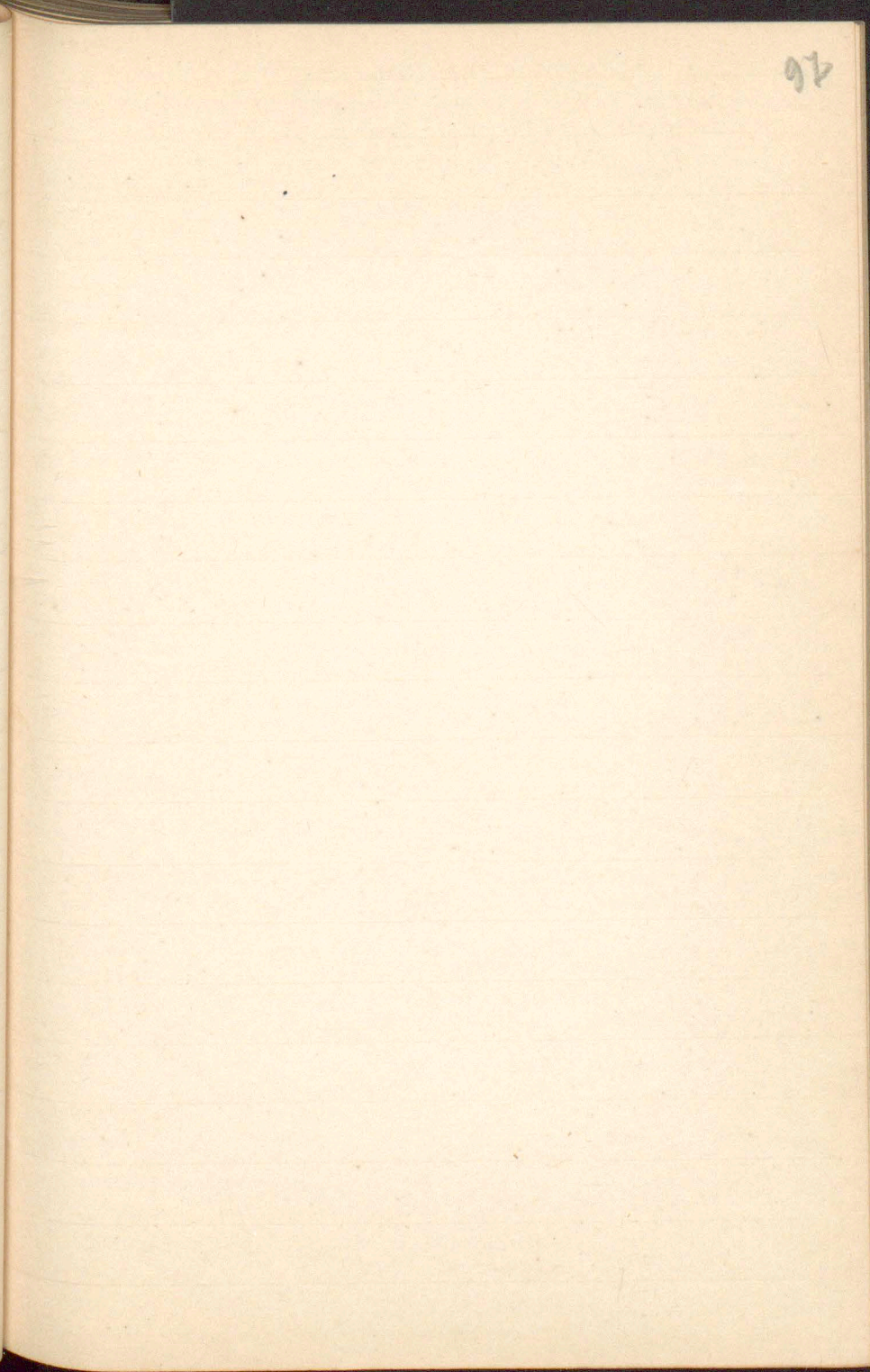
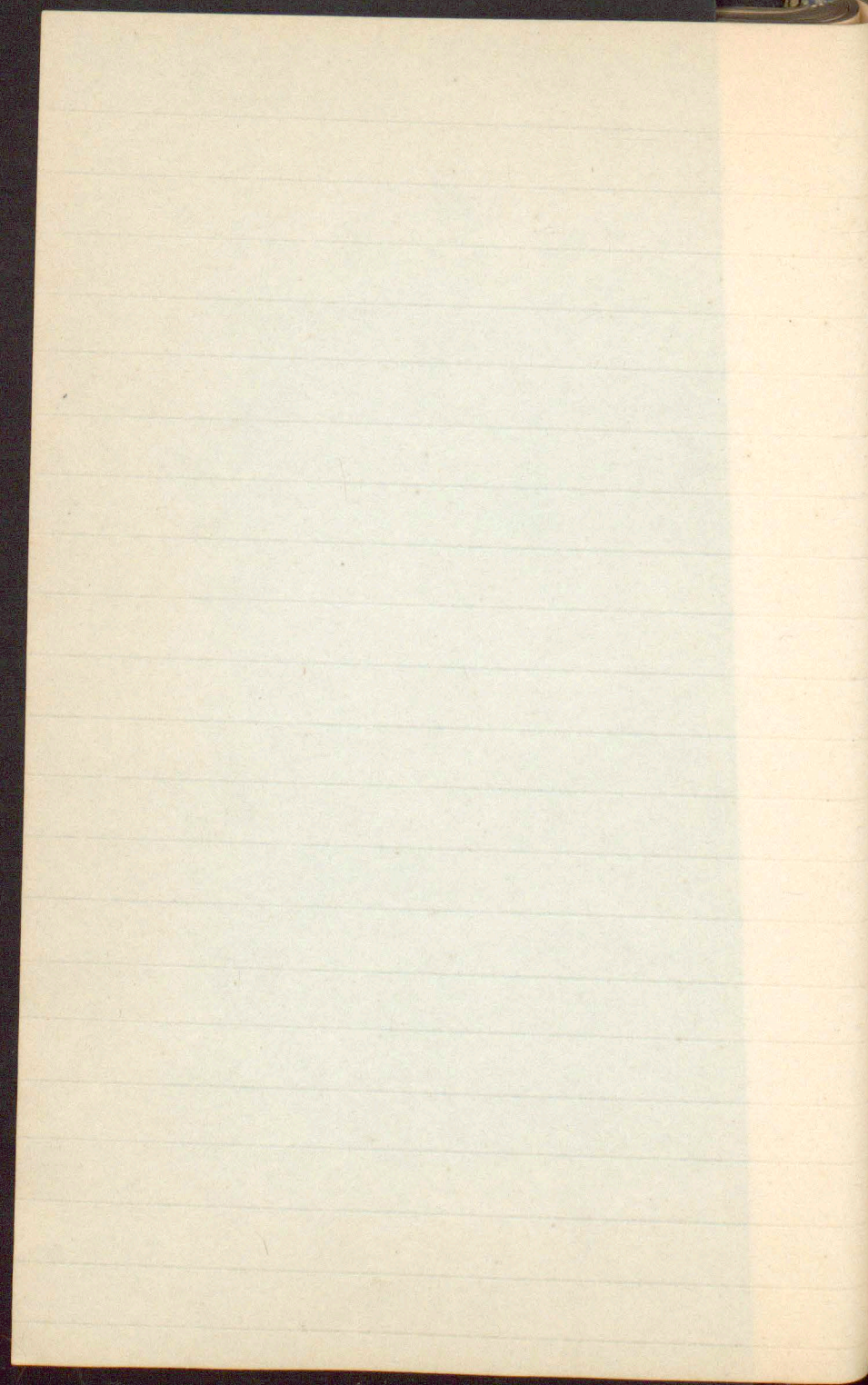
44

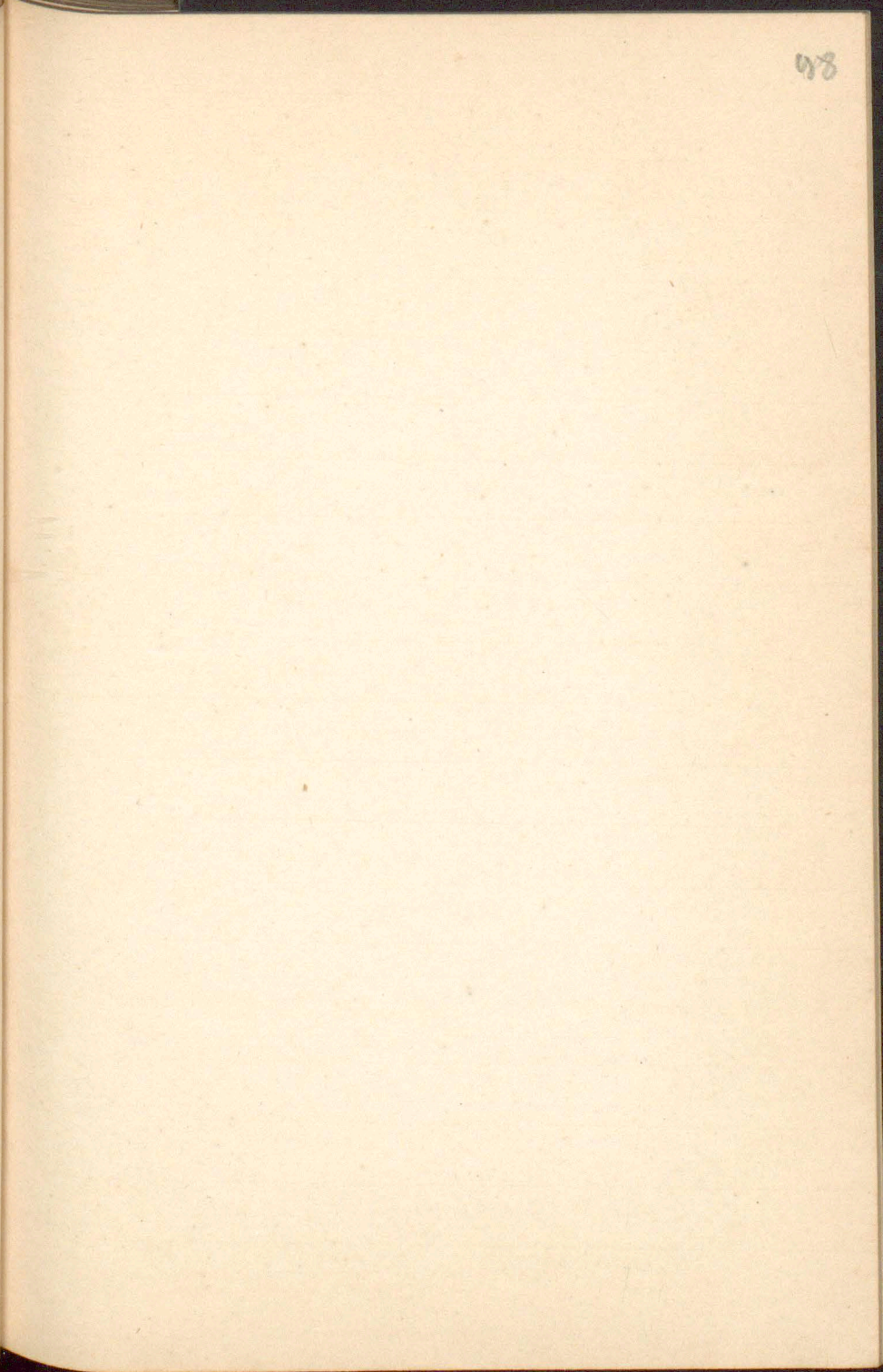
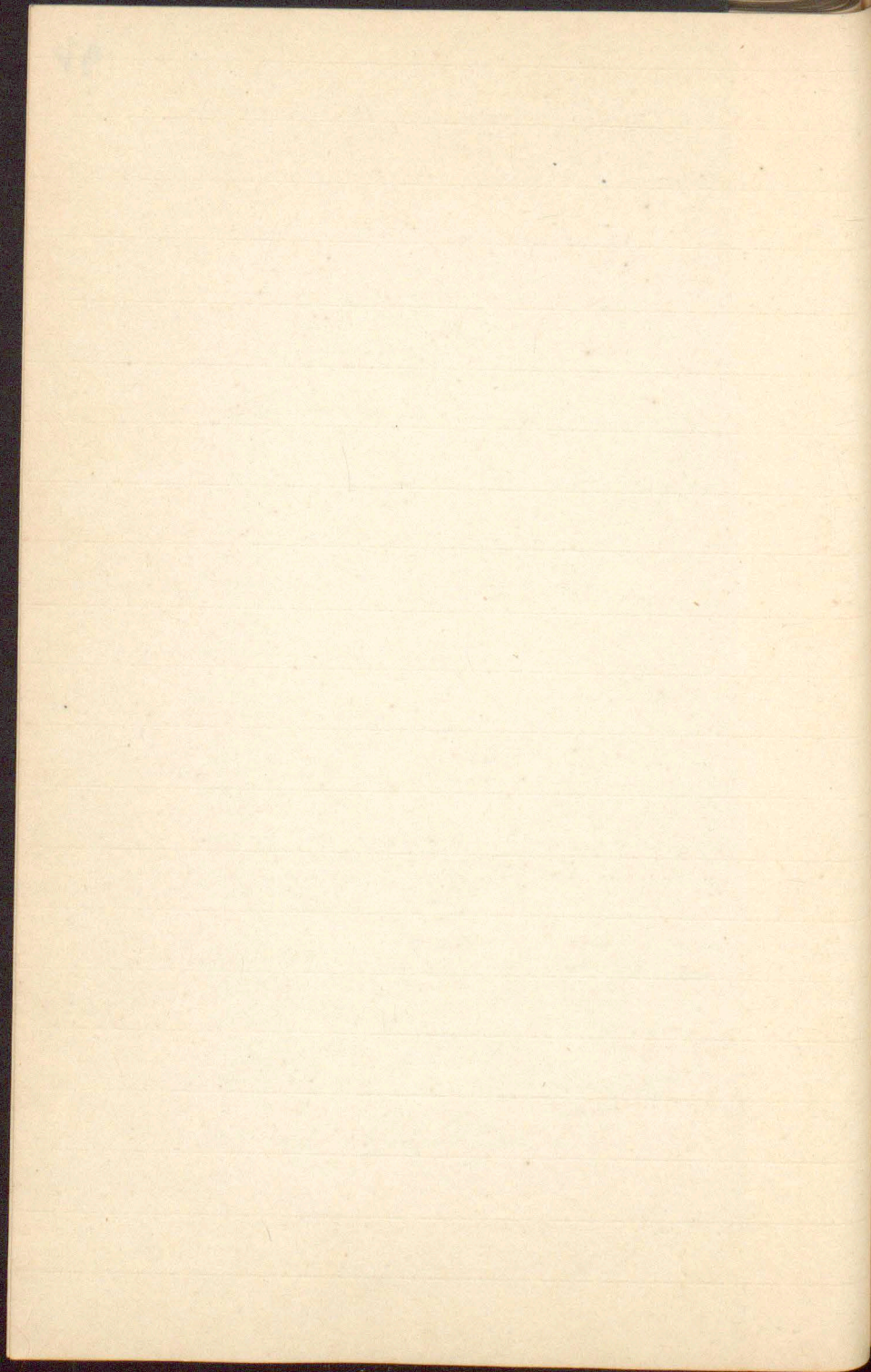


94

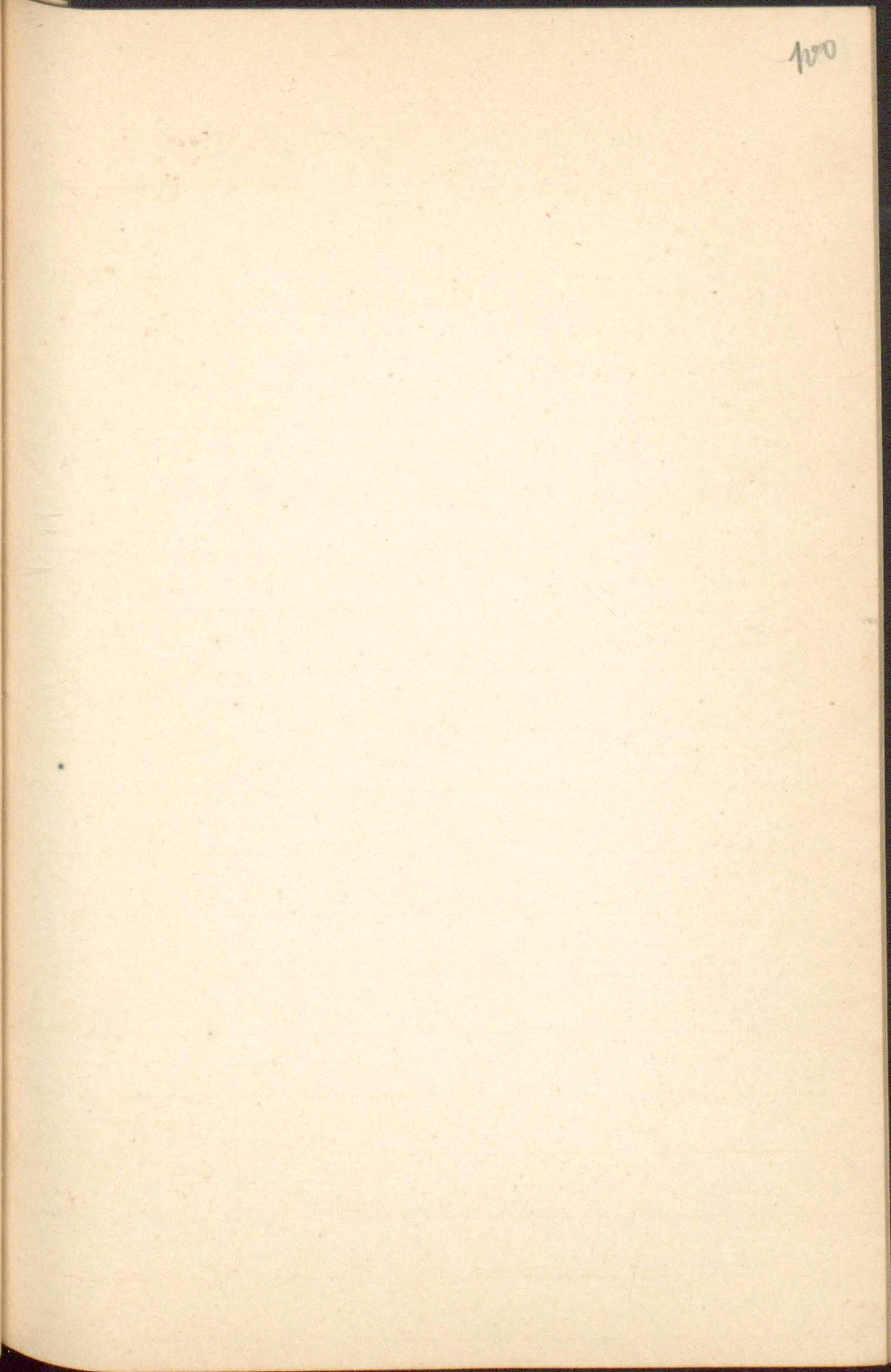
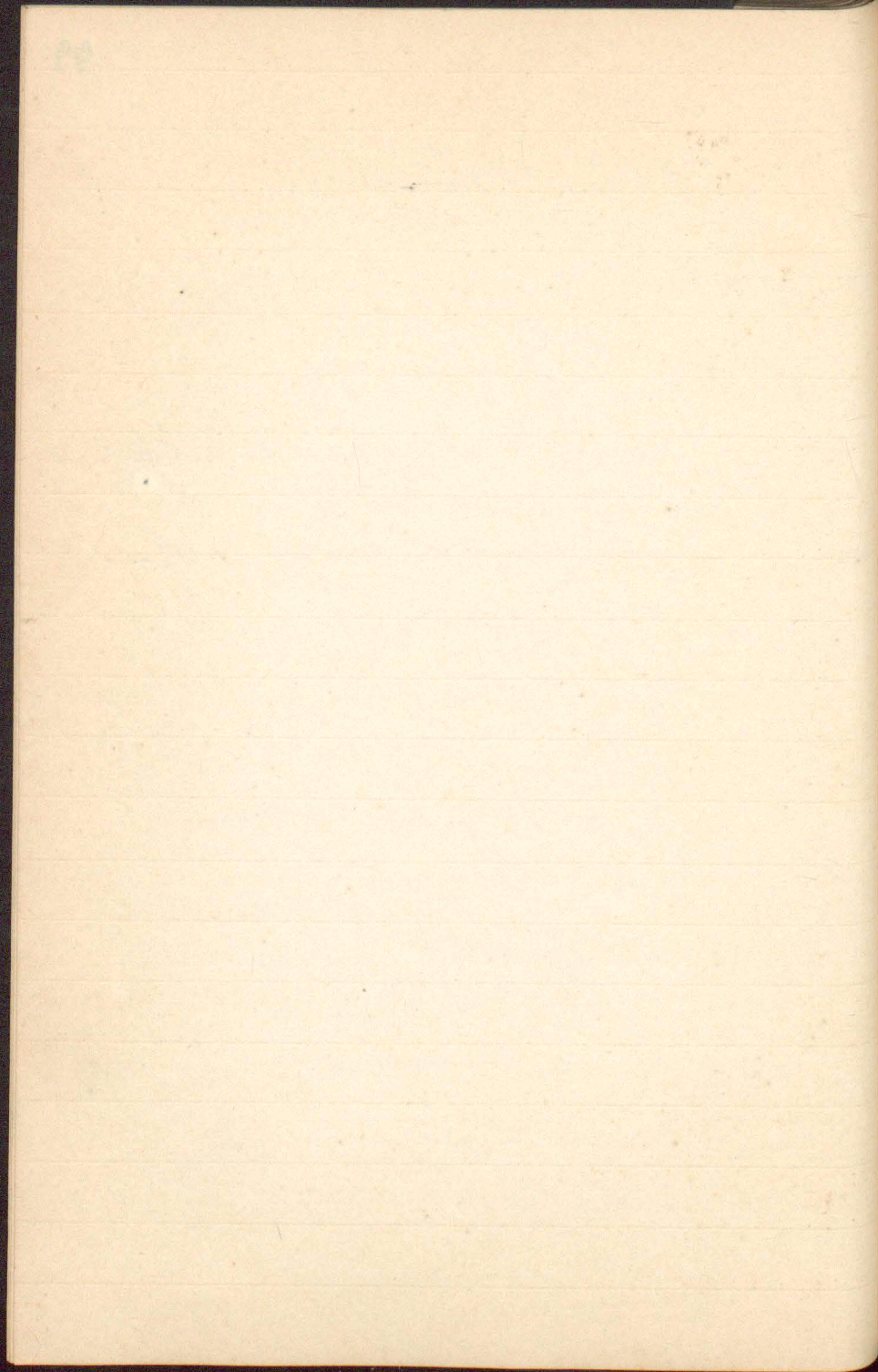


96





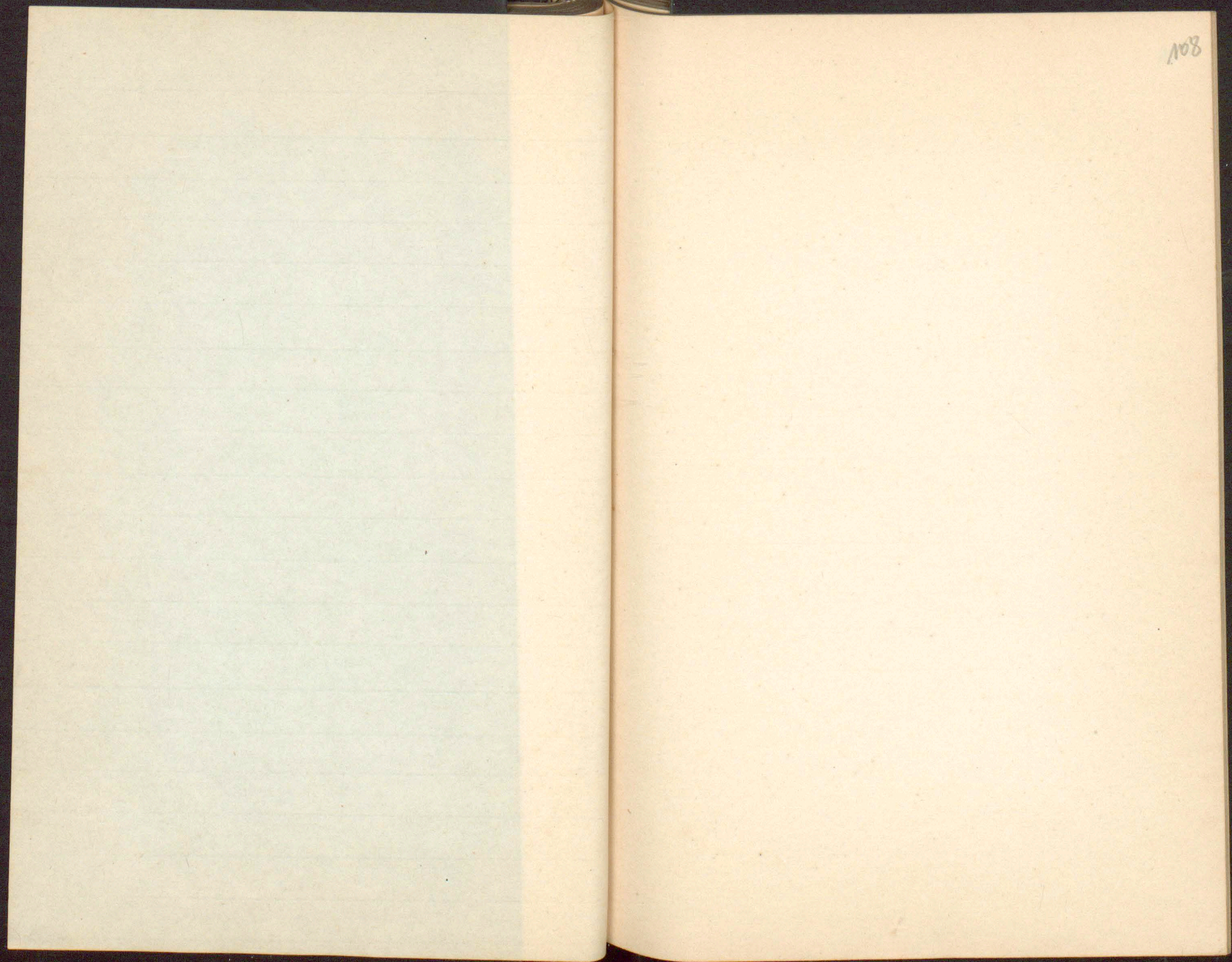
48



104

105

107

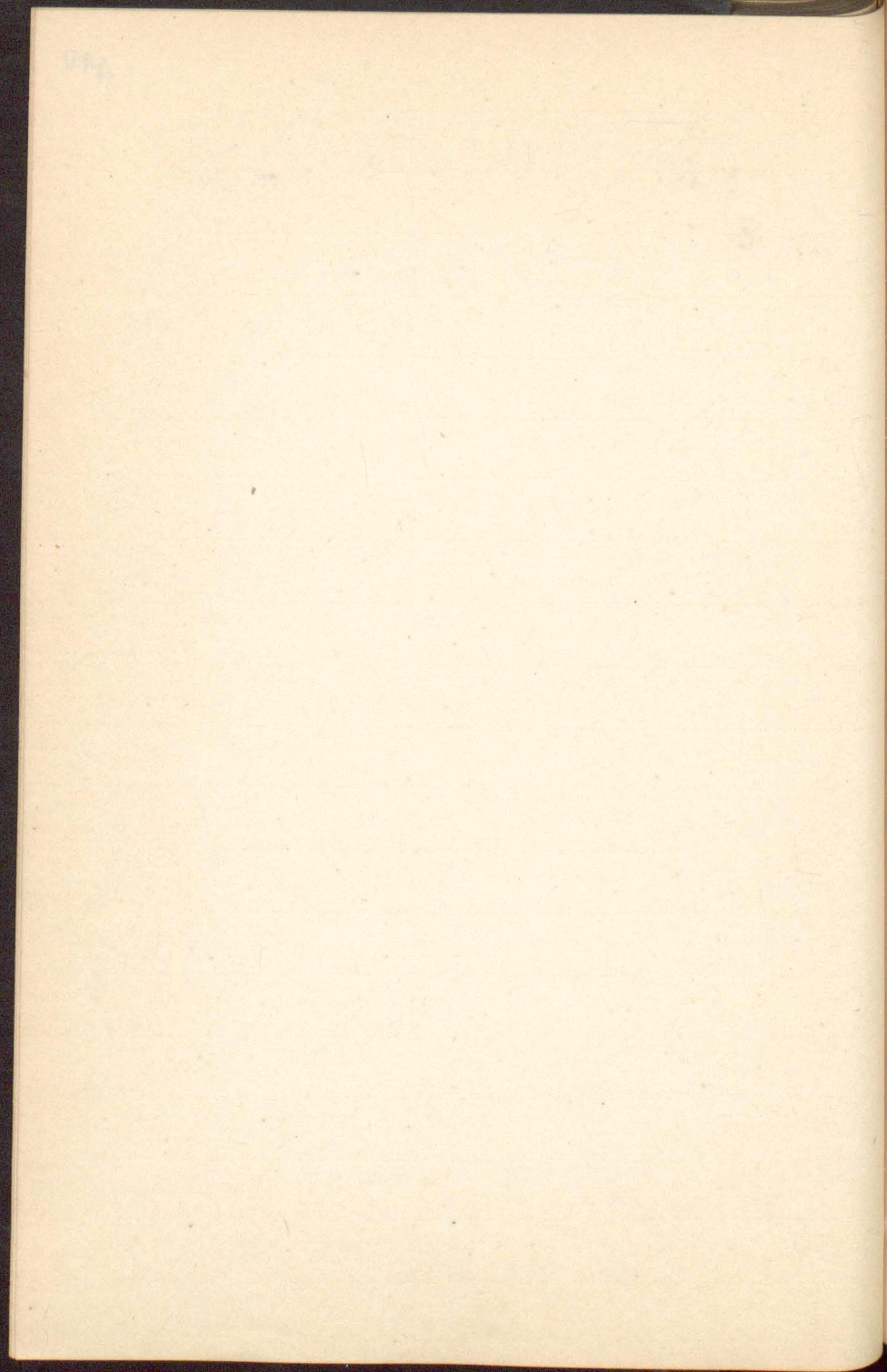


108

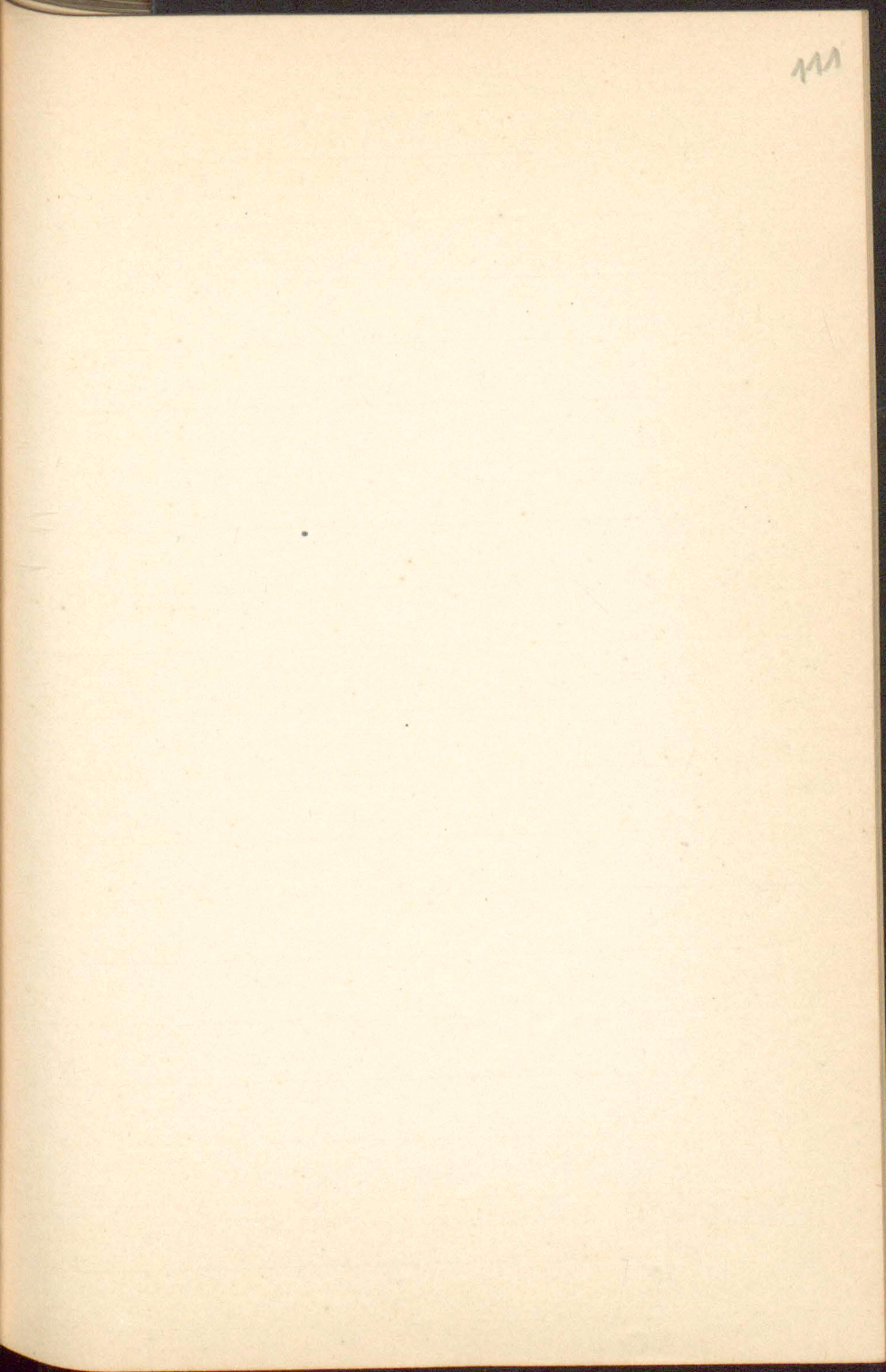
109

60

410



111



111

112

113

M4

MS

116

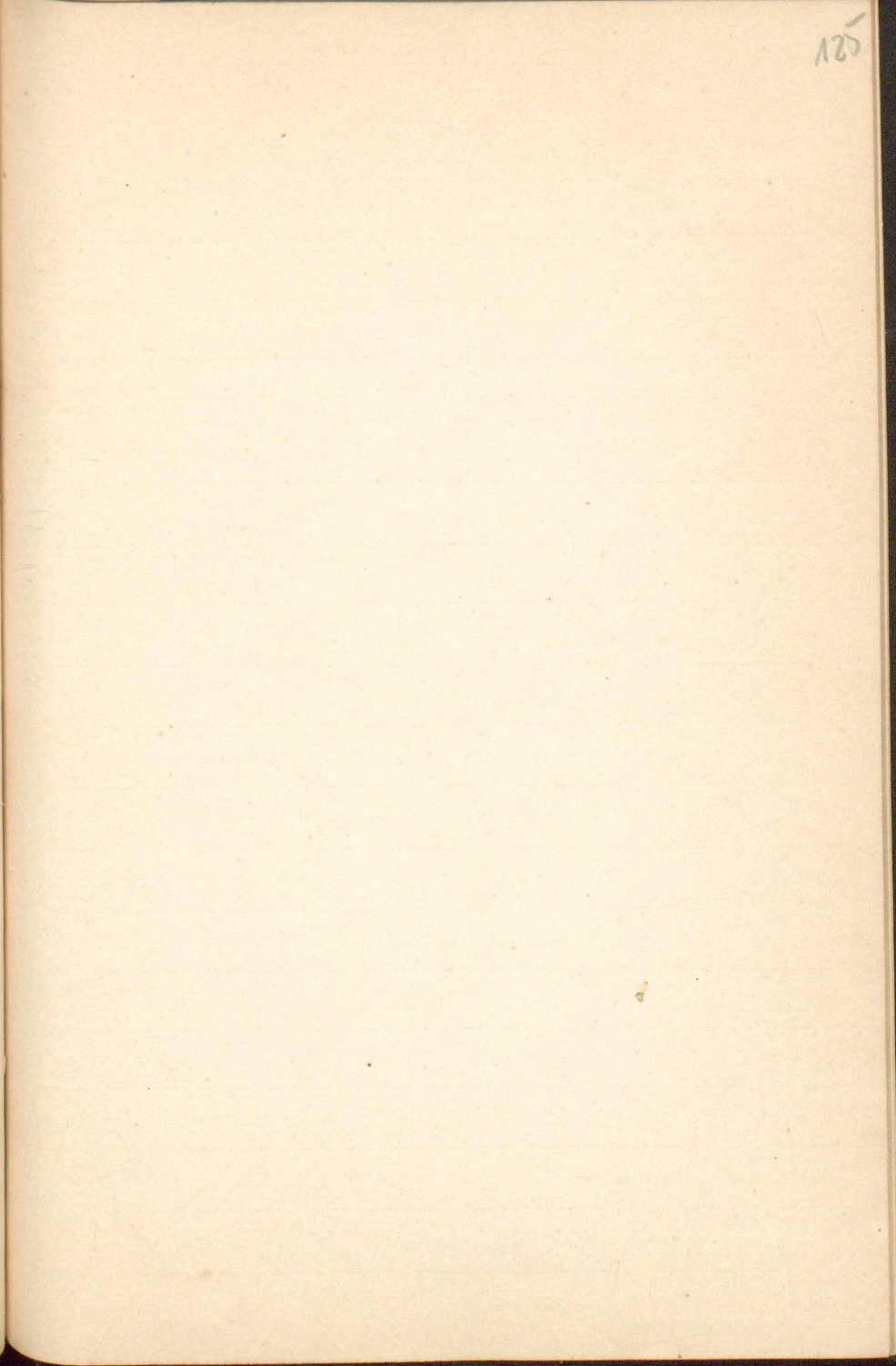
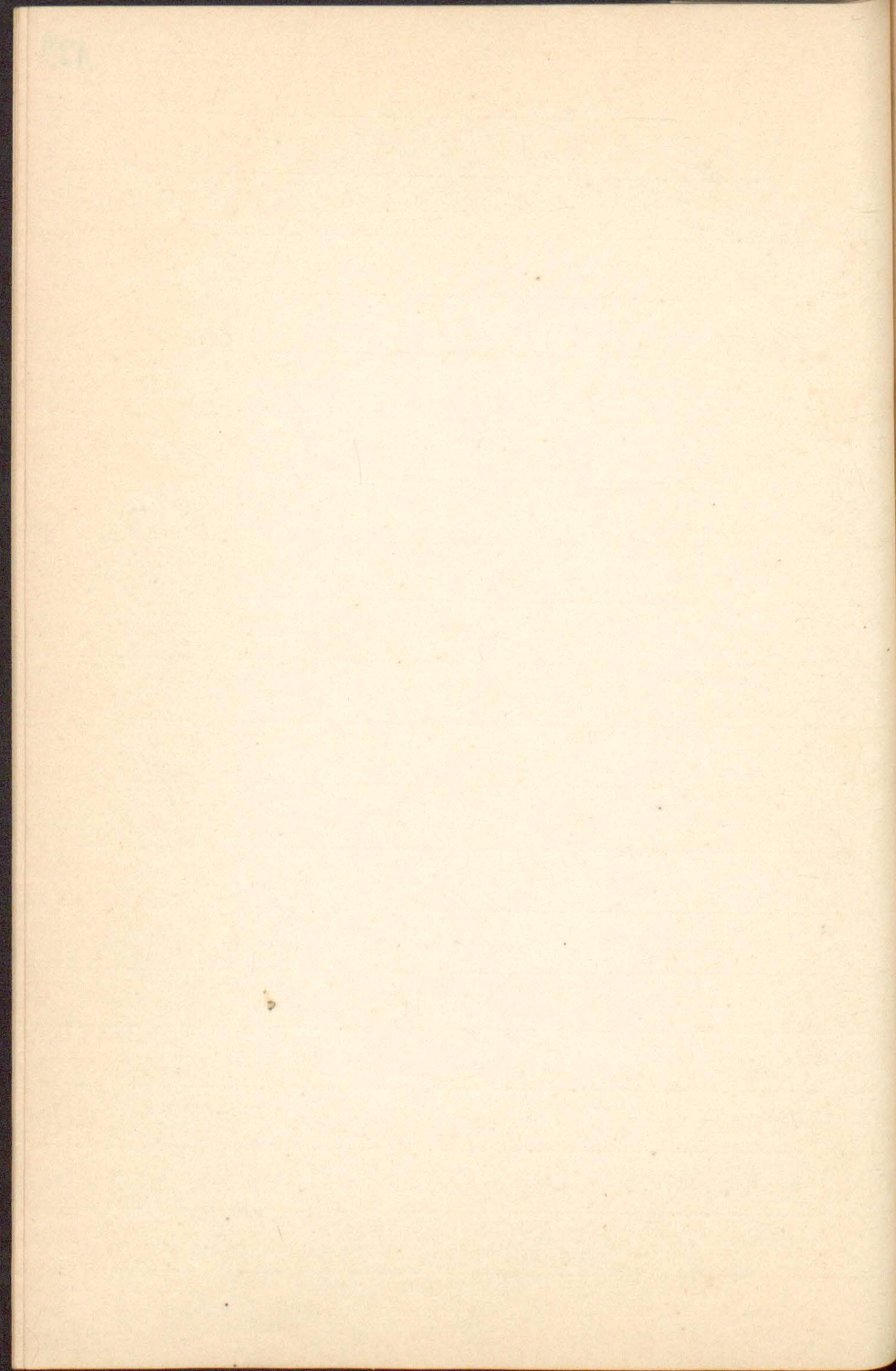
112

118

119

120

123

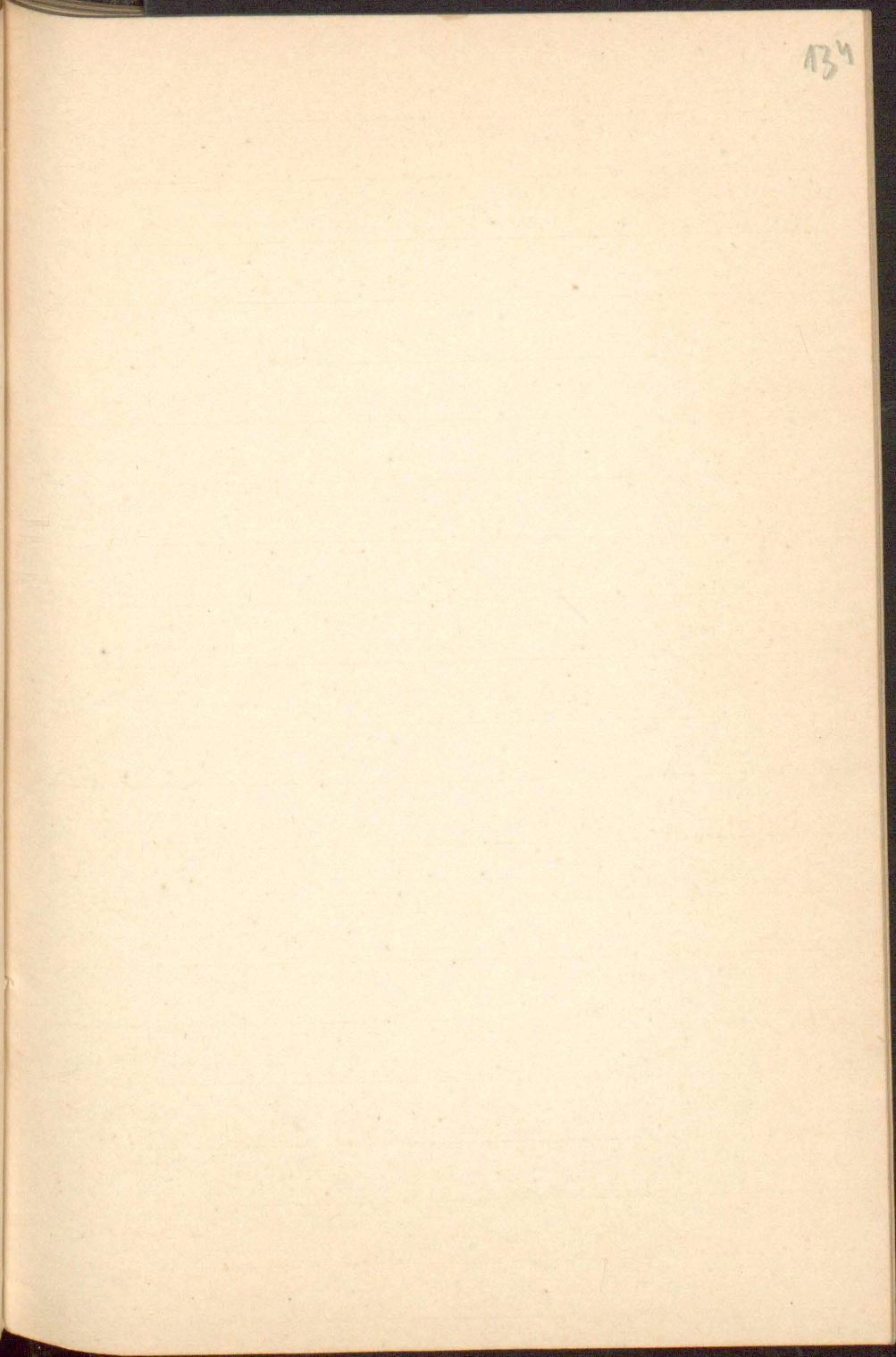
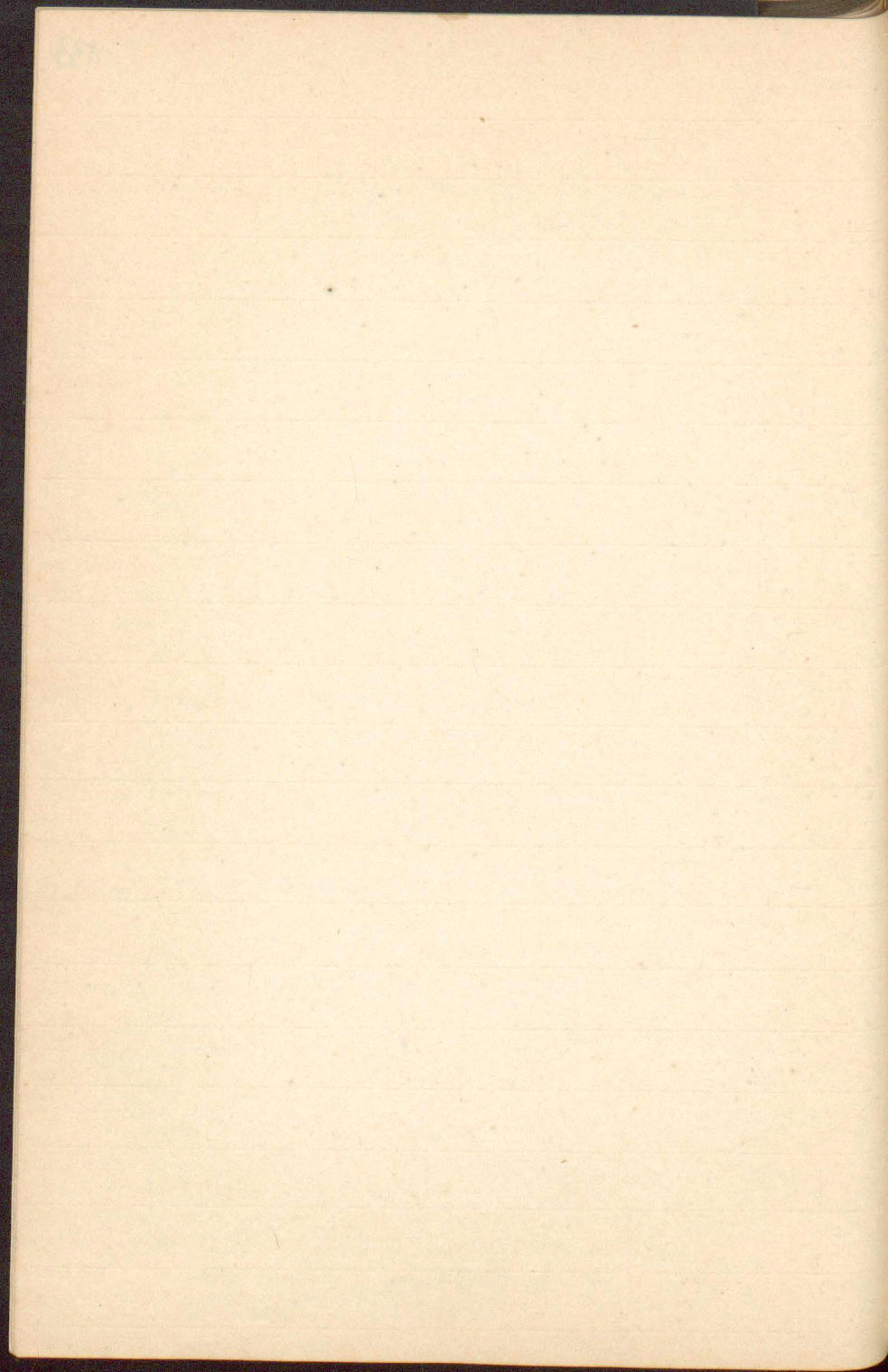


126

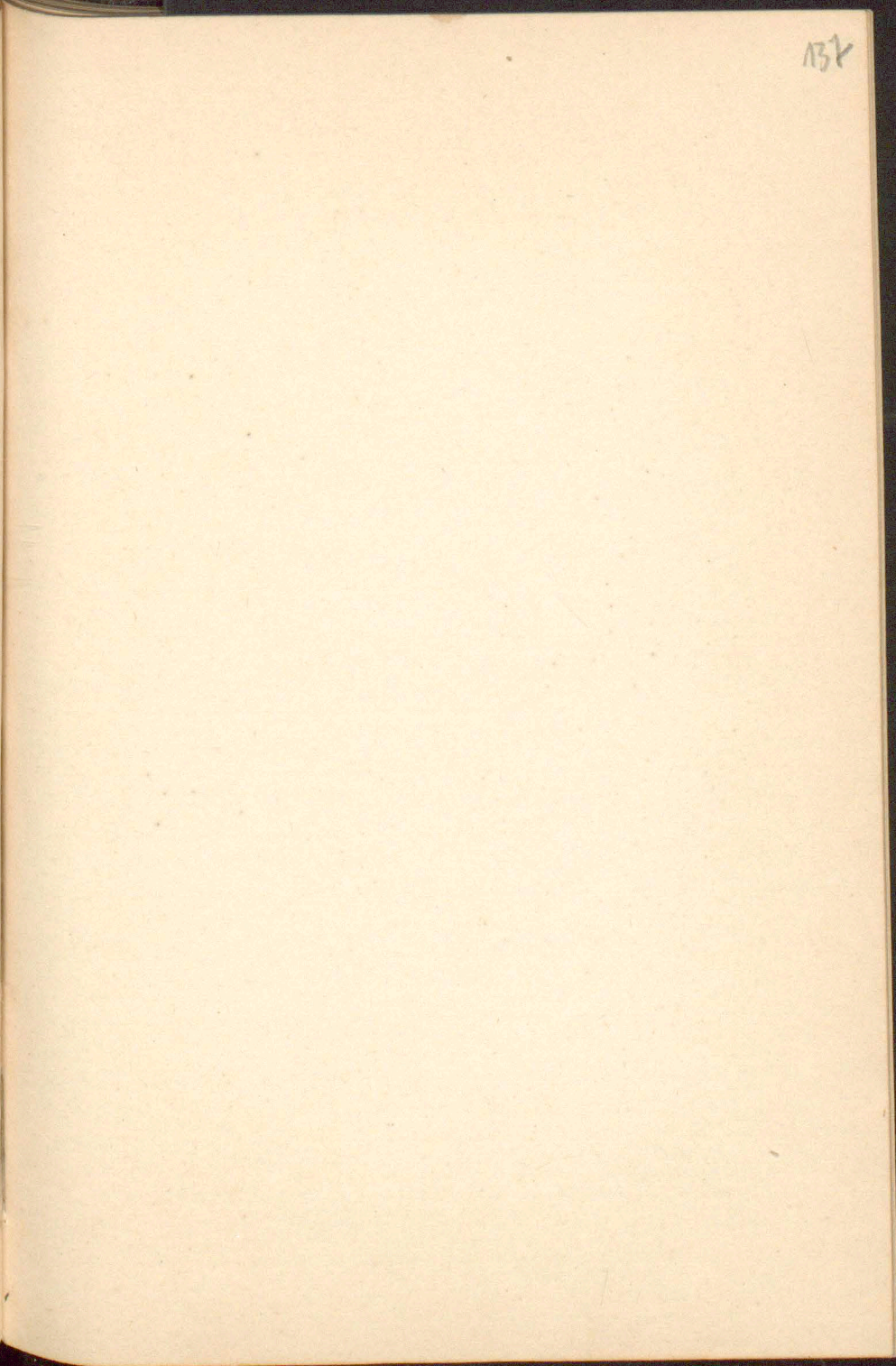
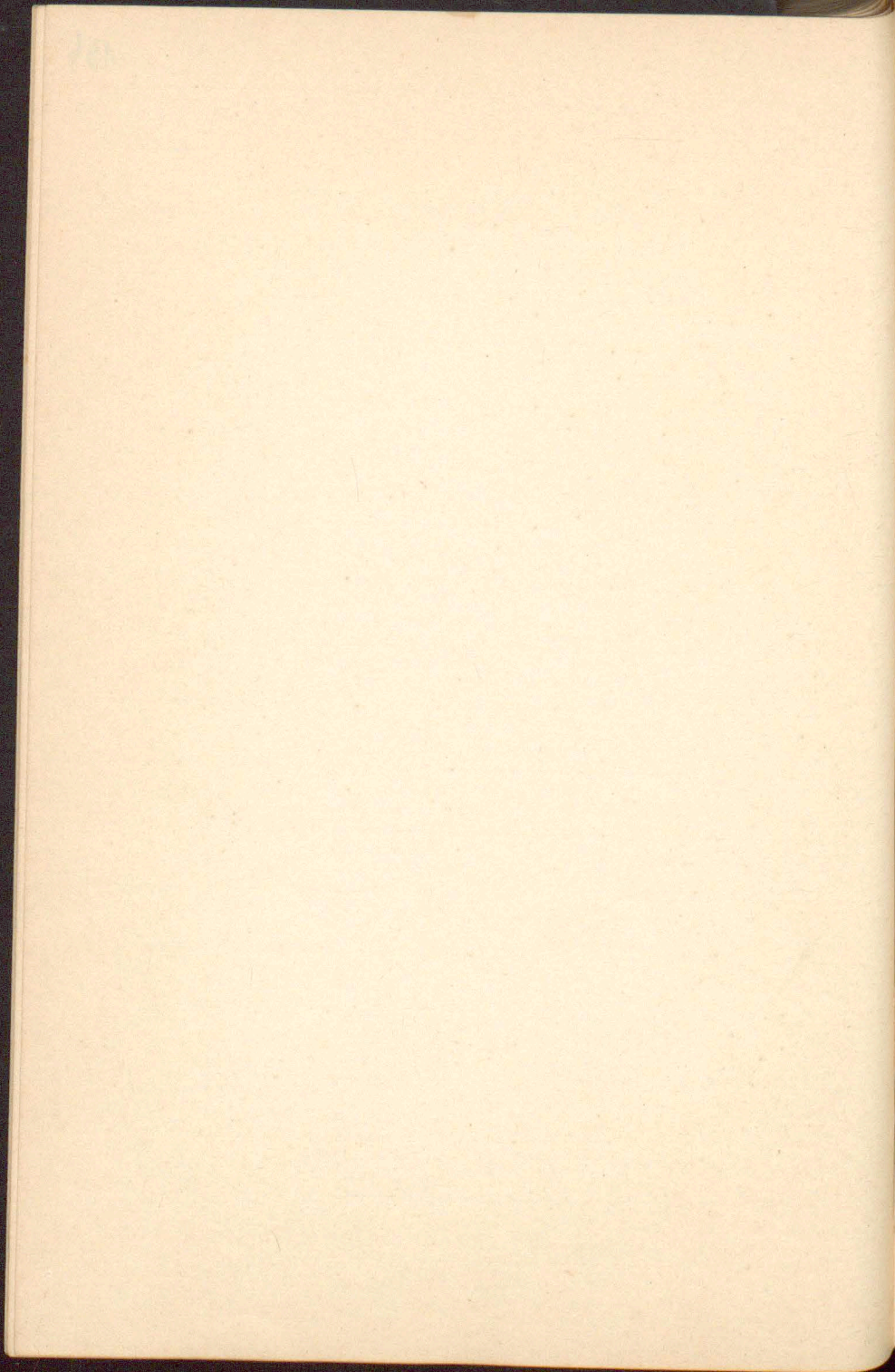
121

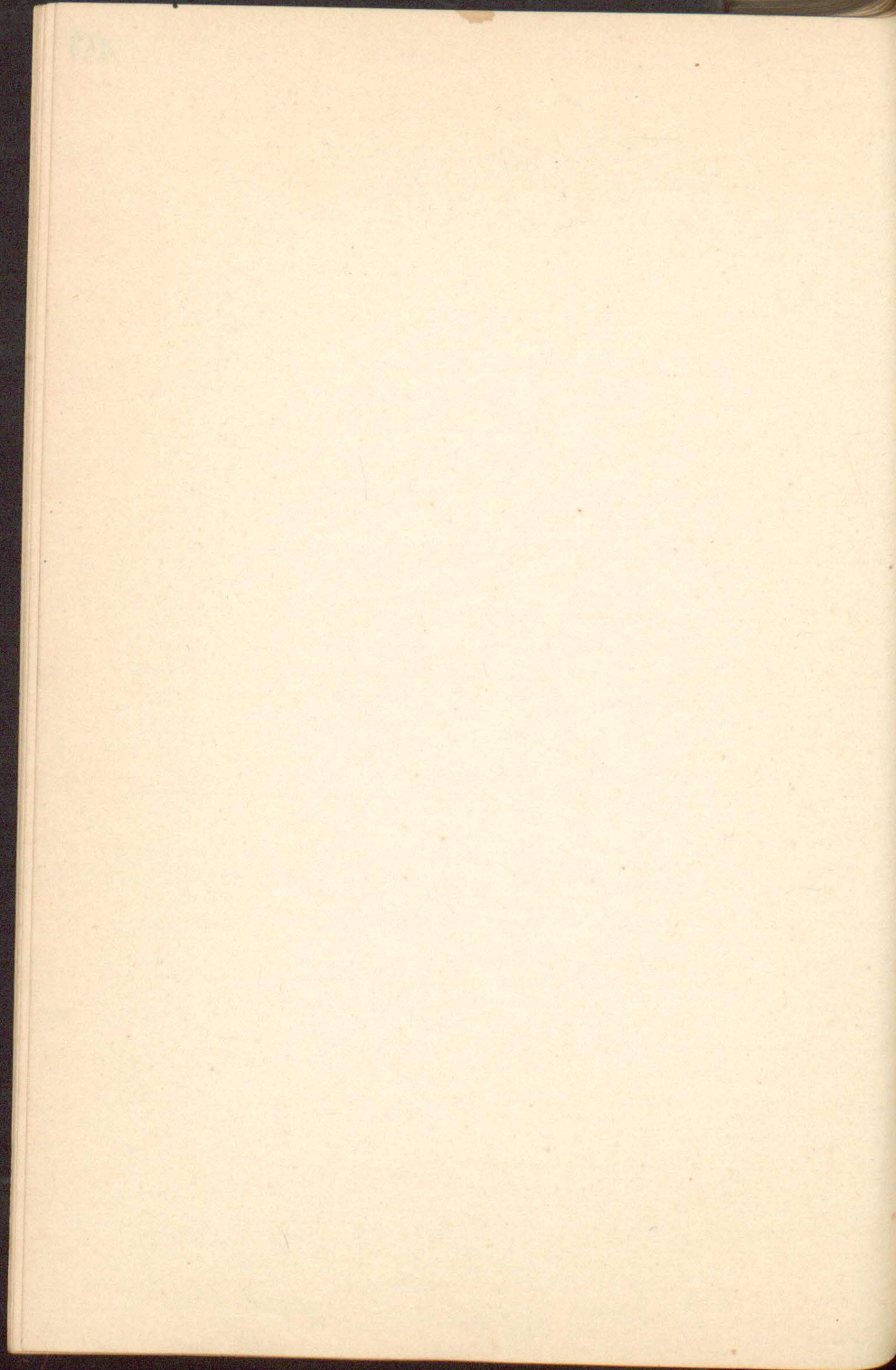
131

132

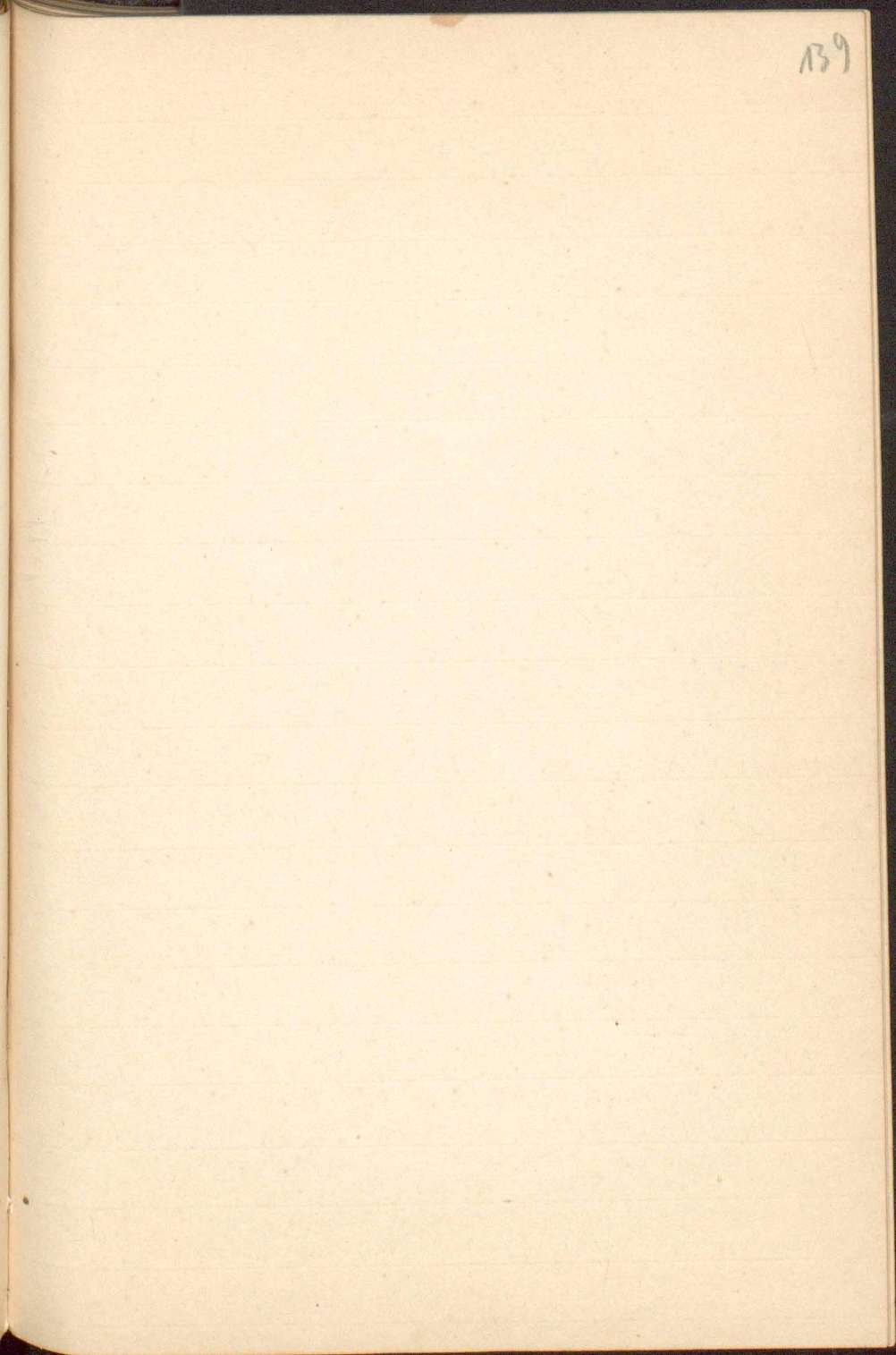


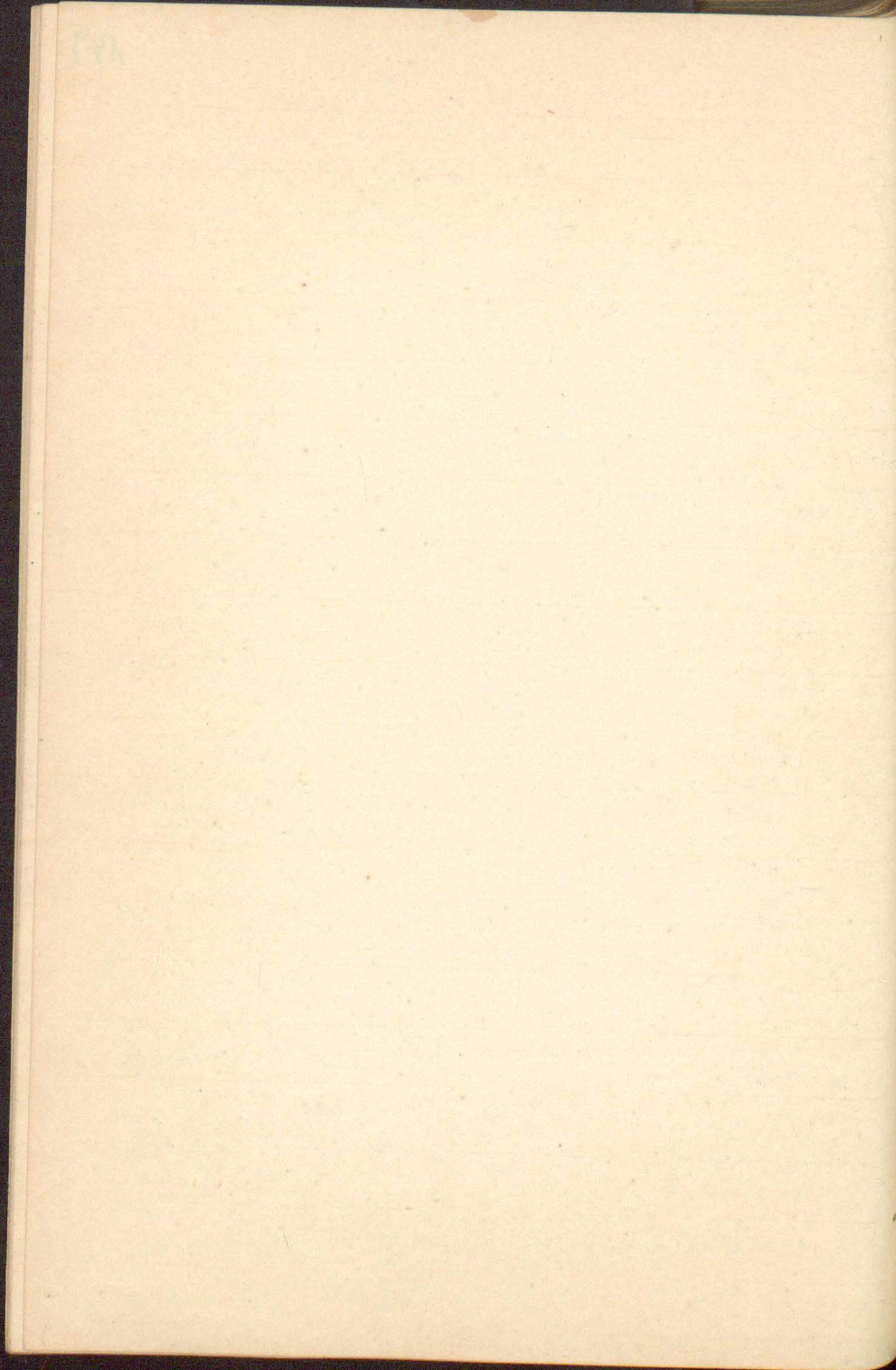
135



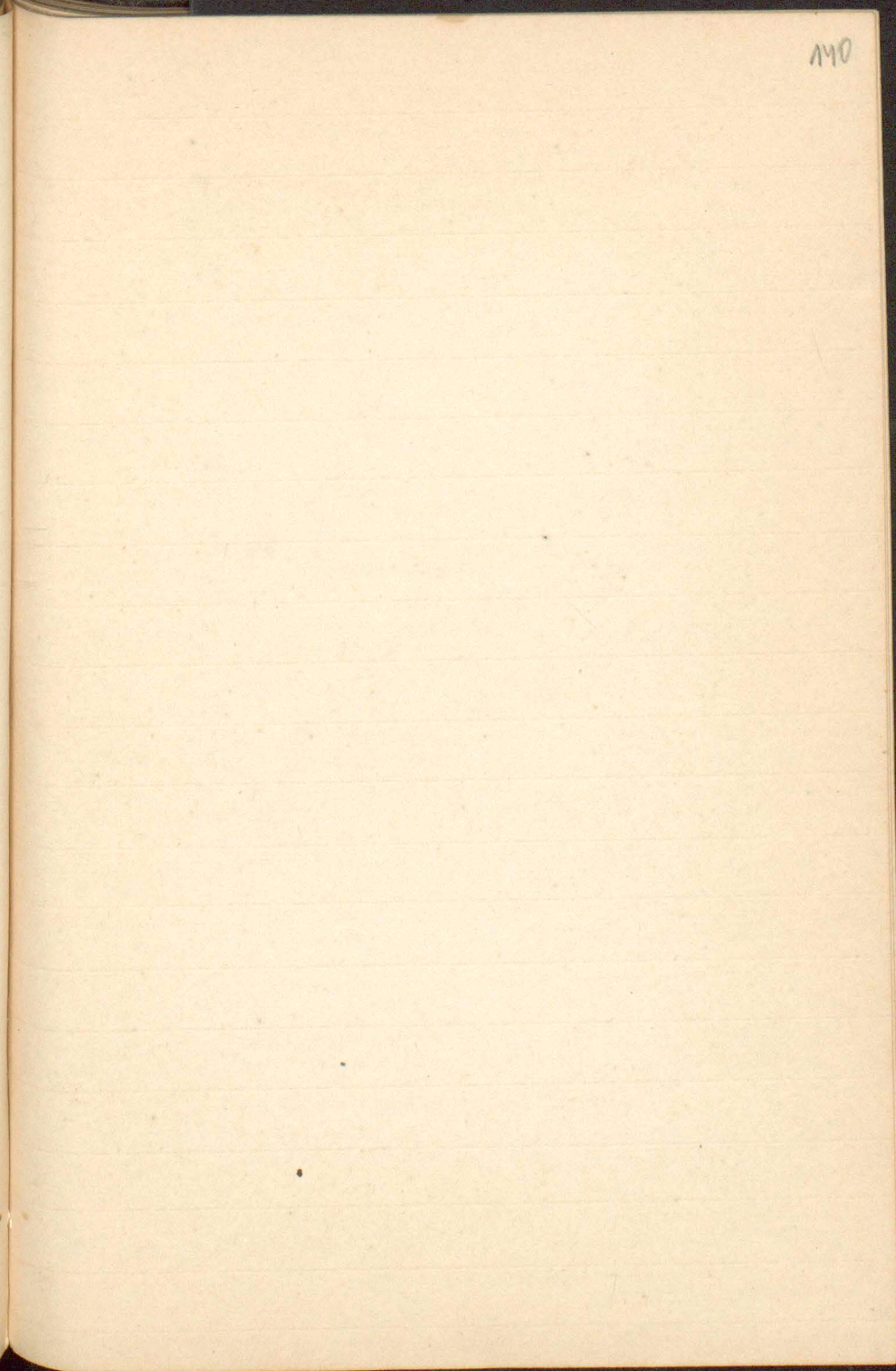


139





140

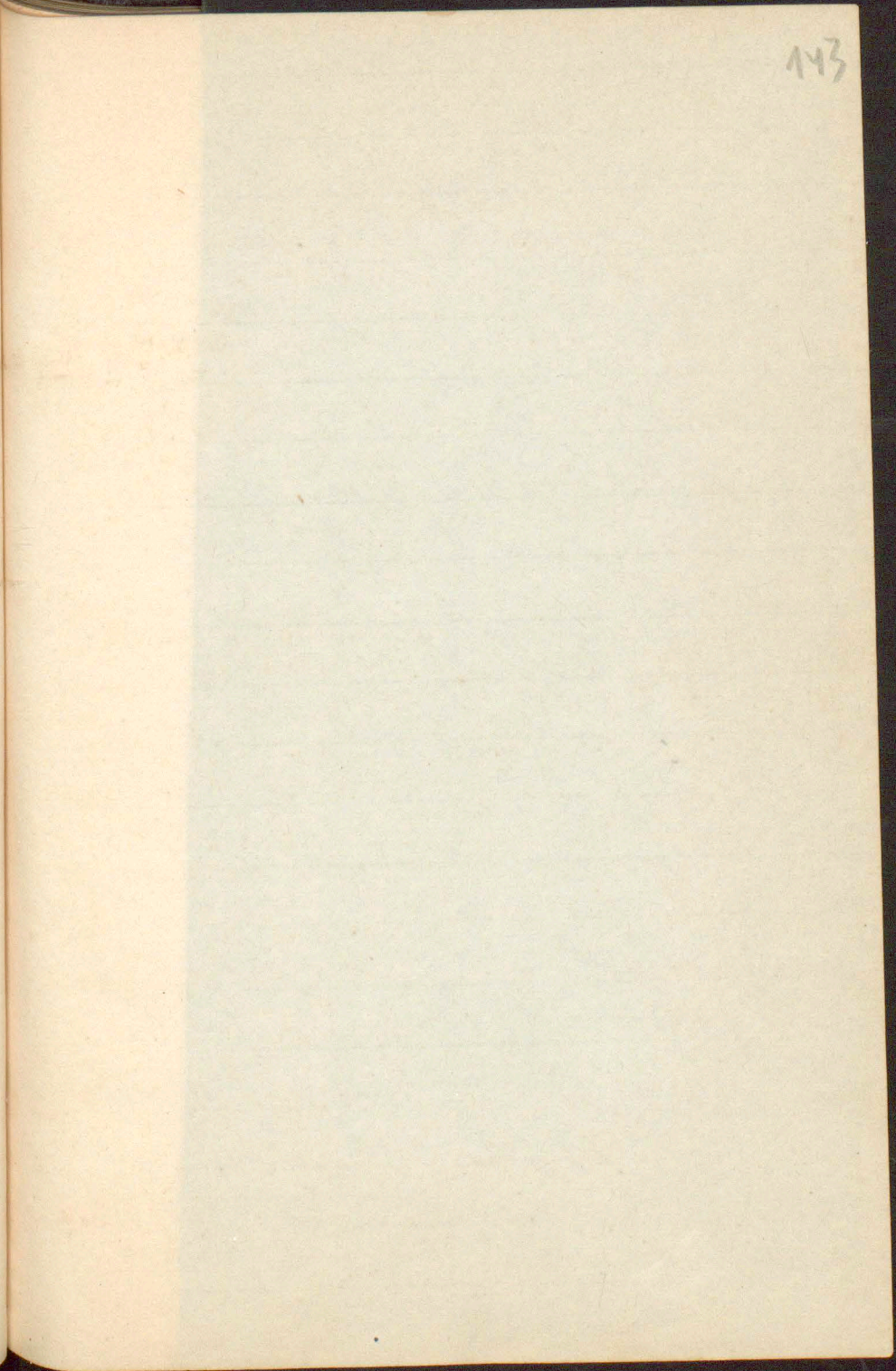
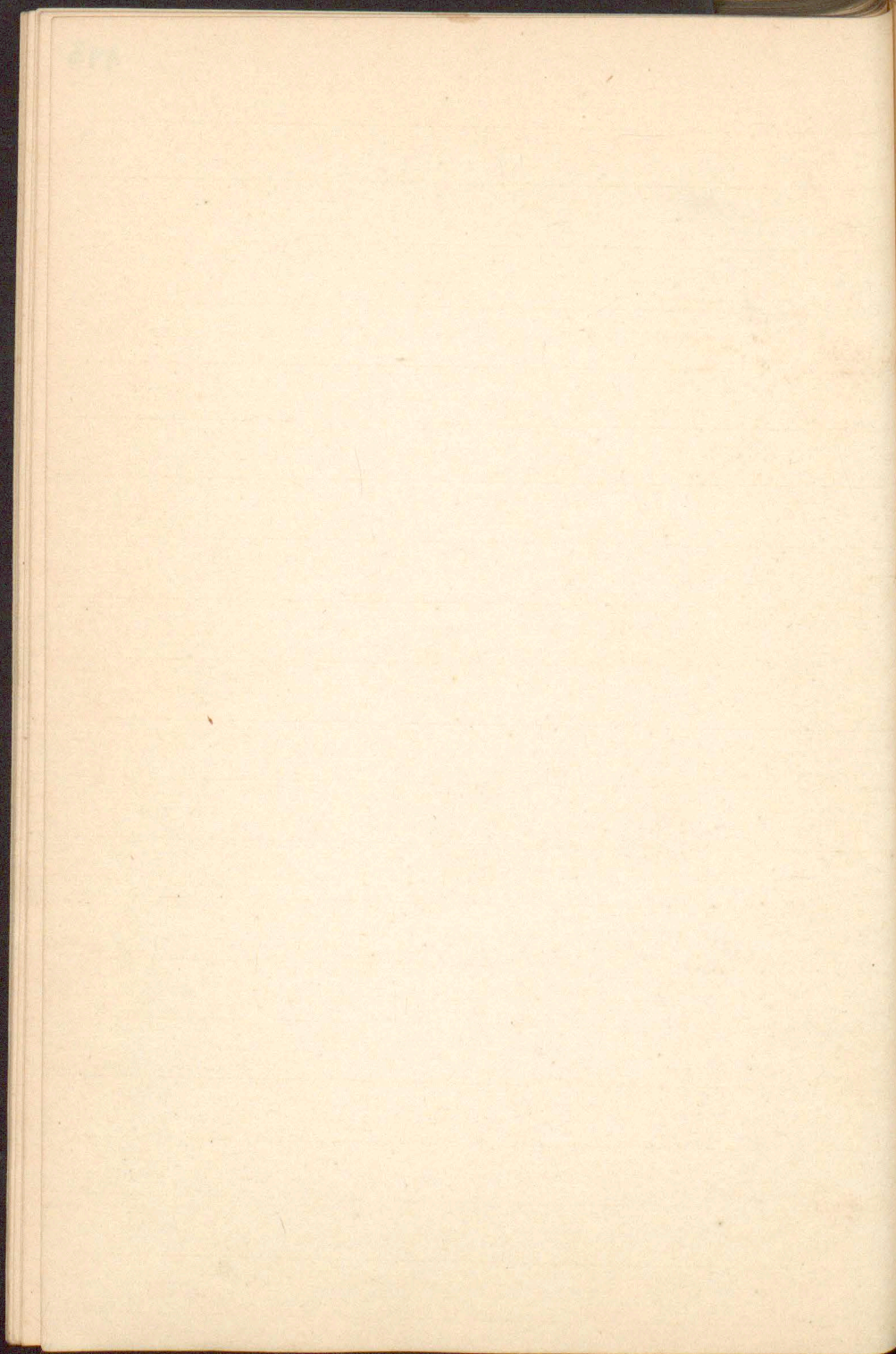


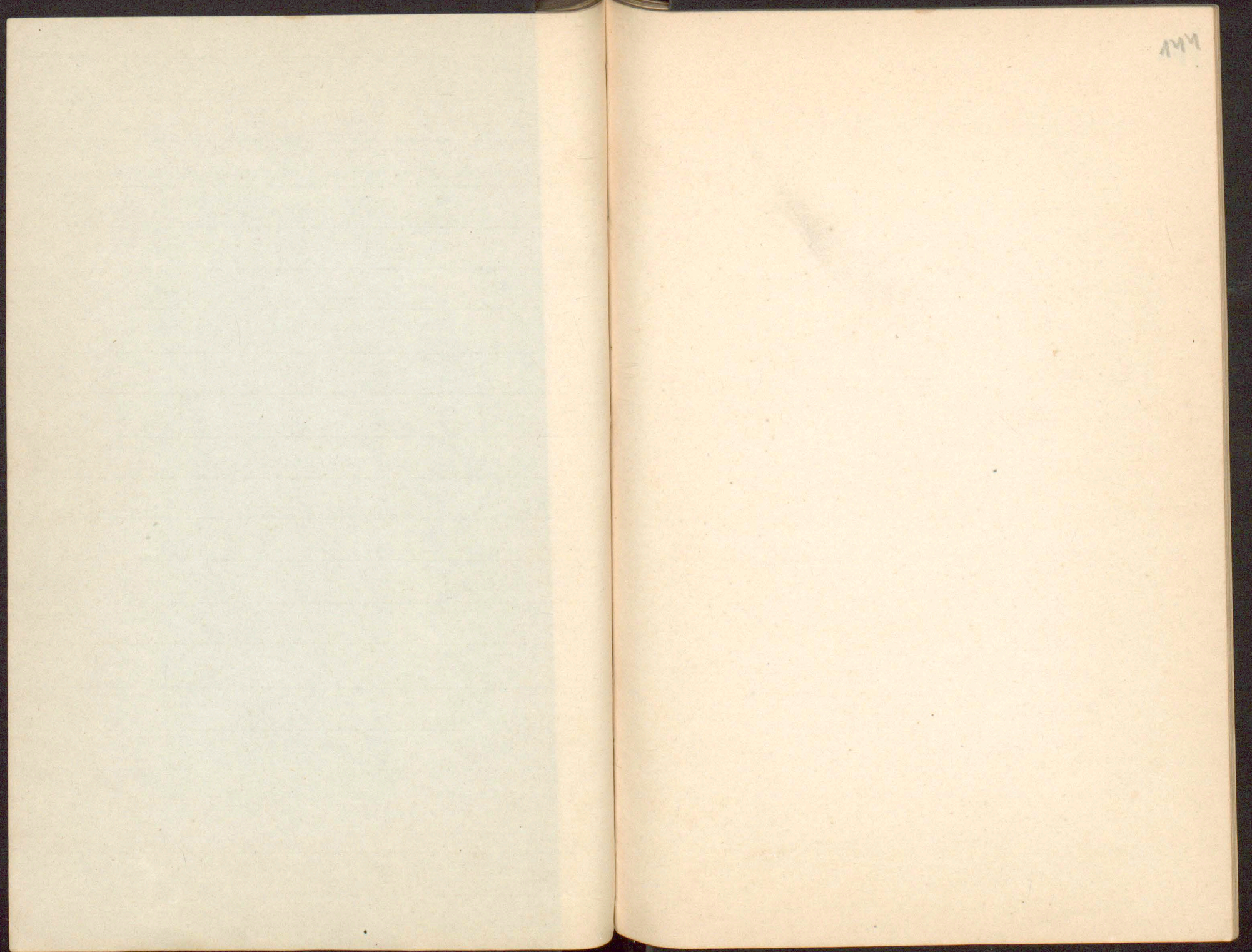
17A

17A

171

172

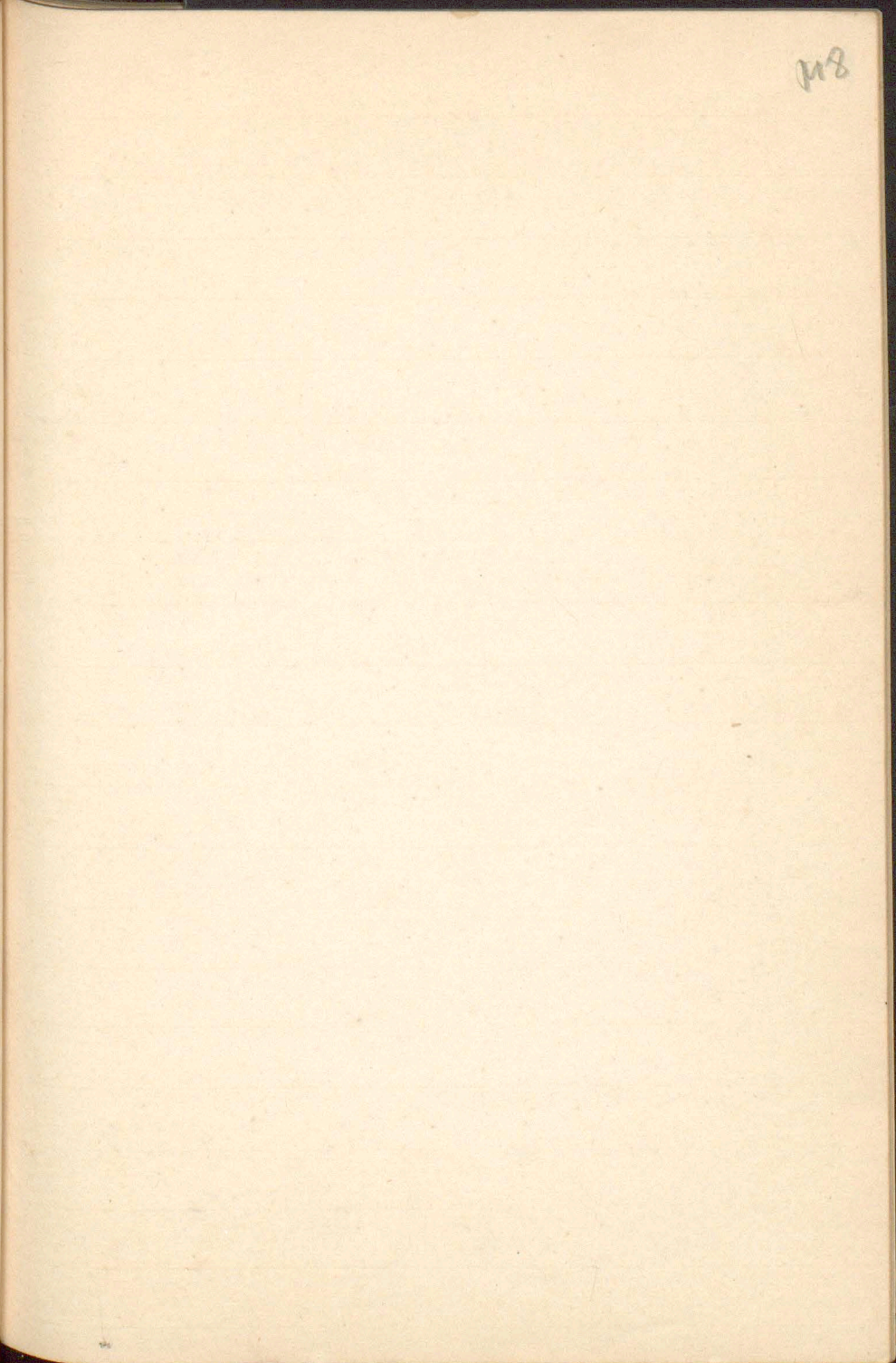
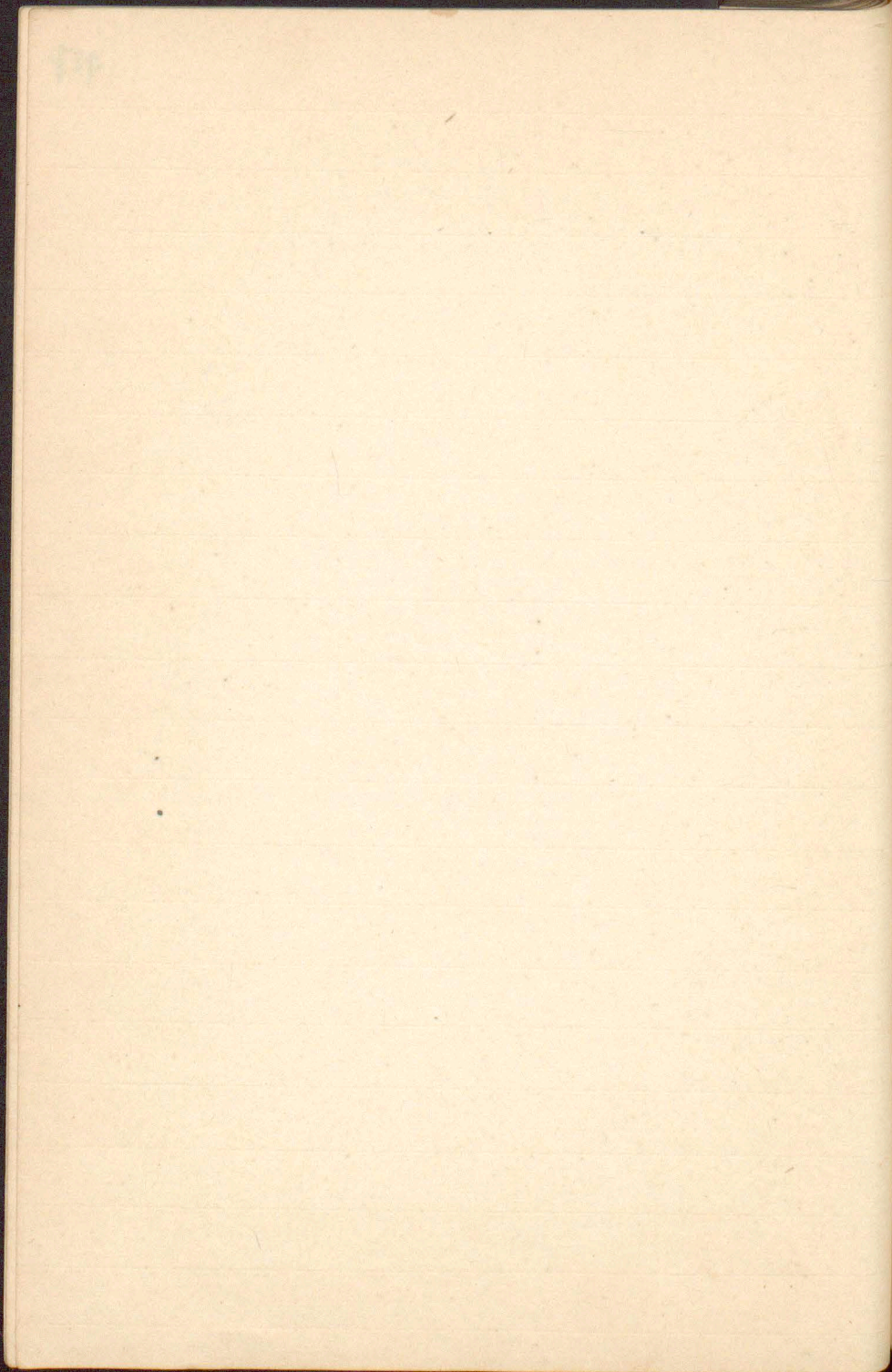




144

146

117



149

150

151

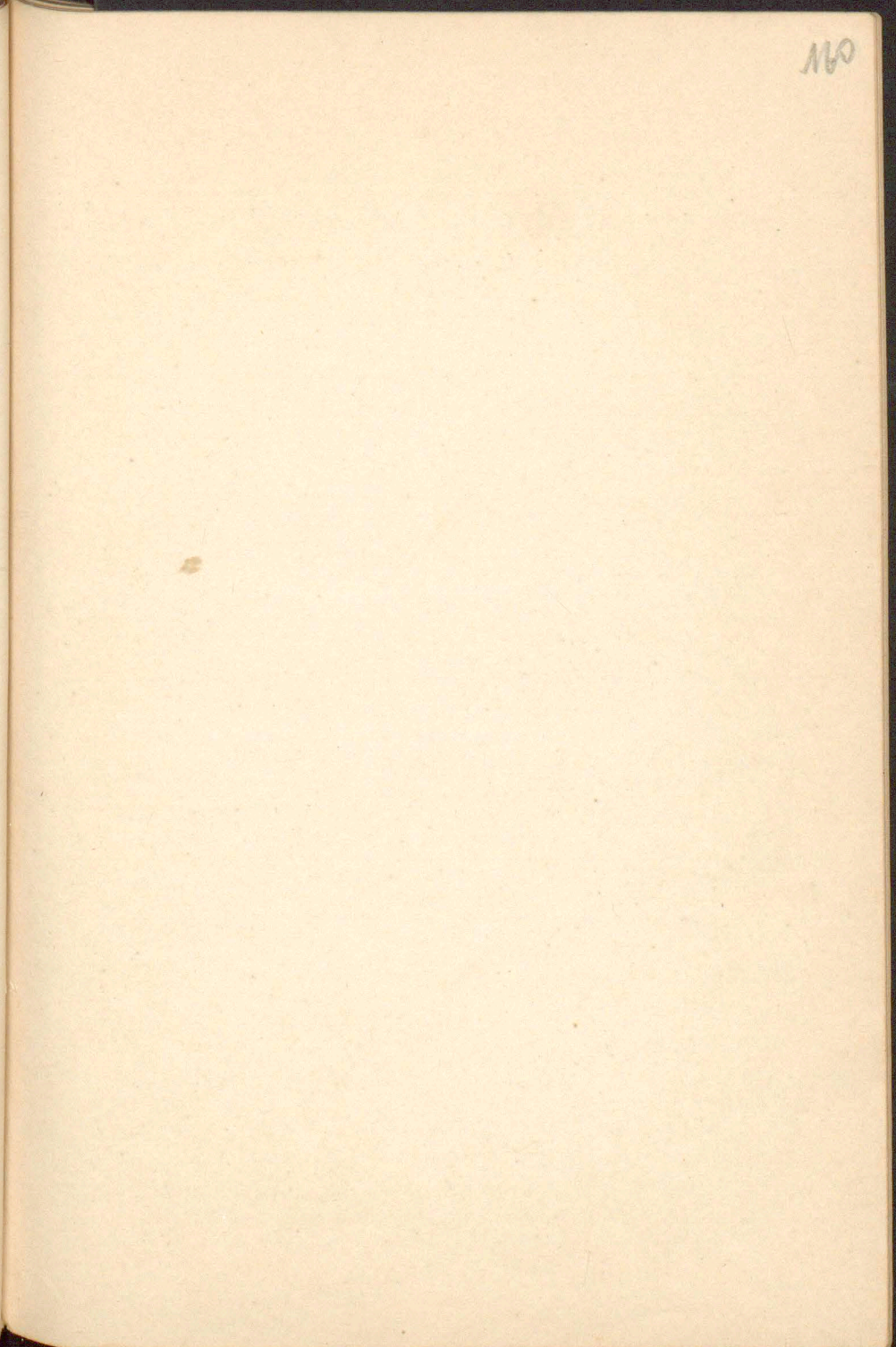
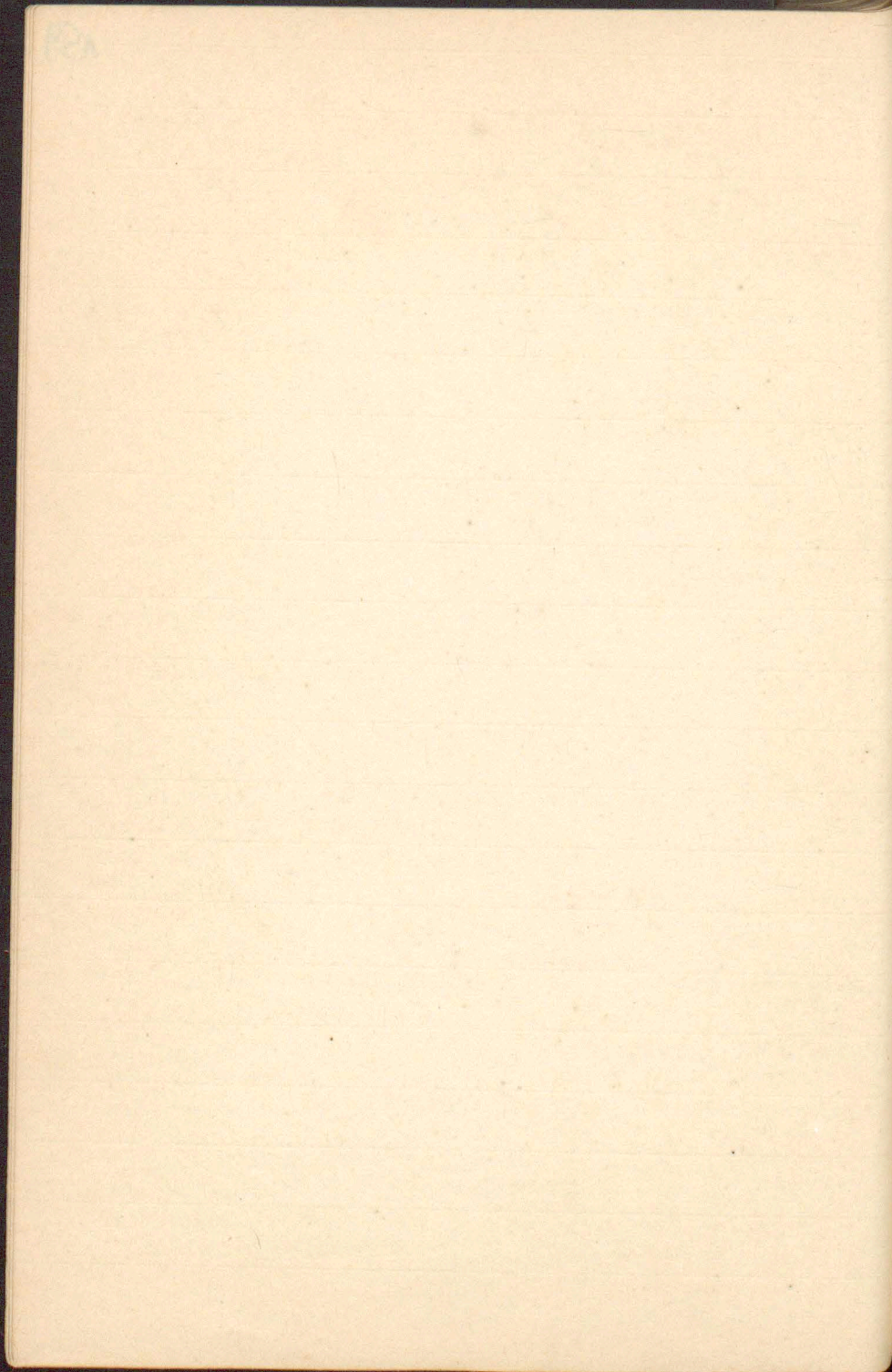
152

153

154

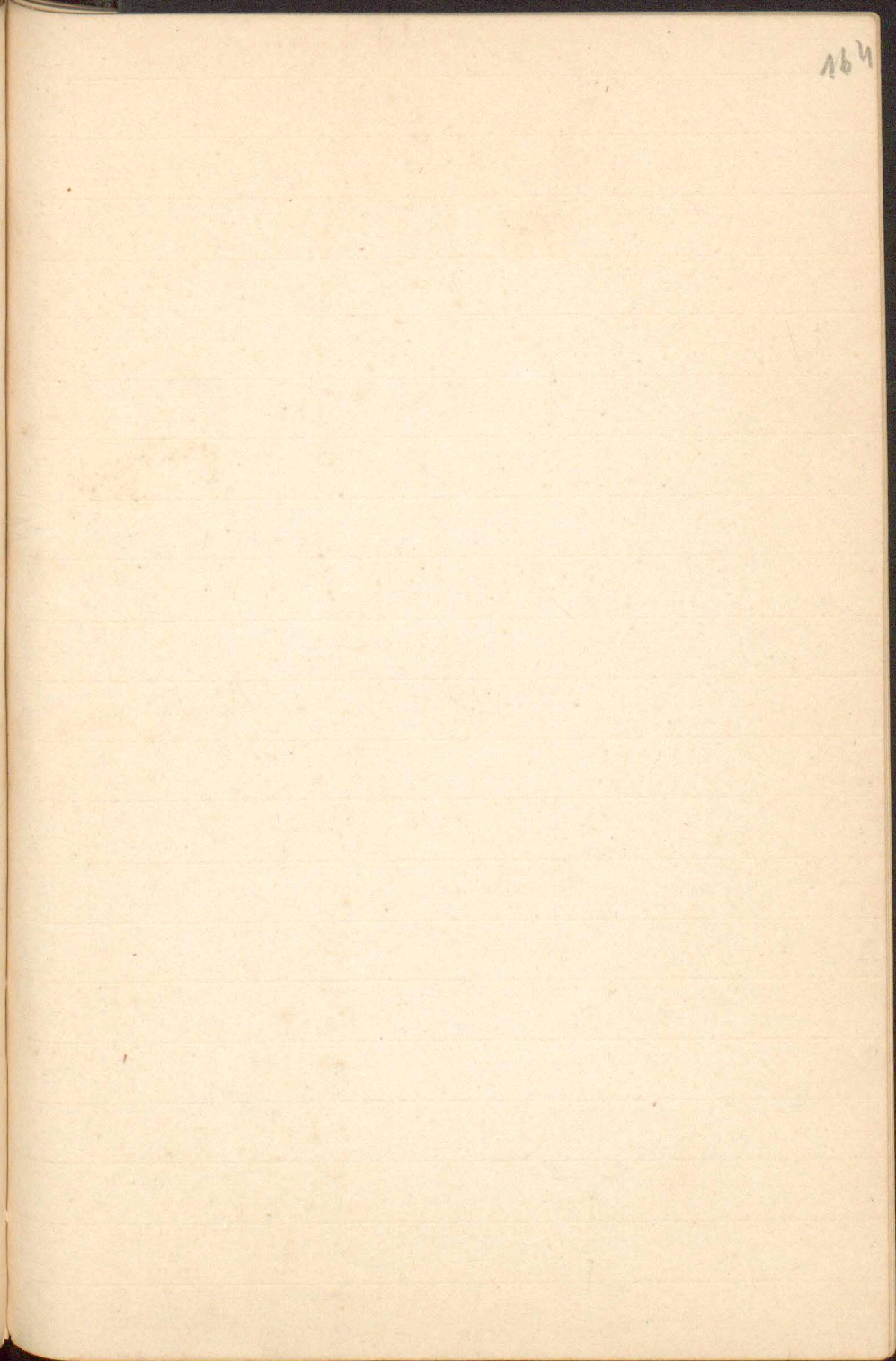
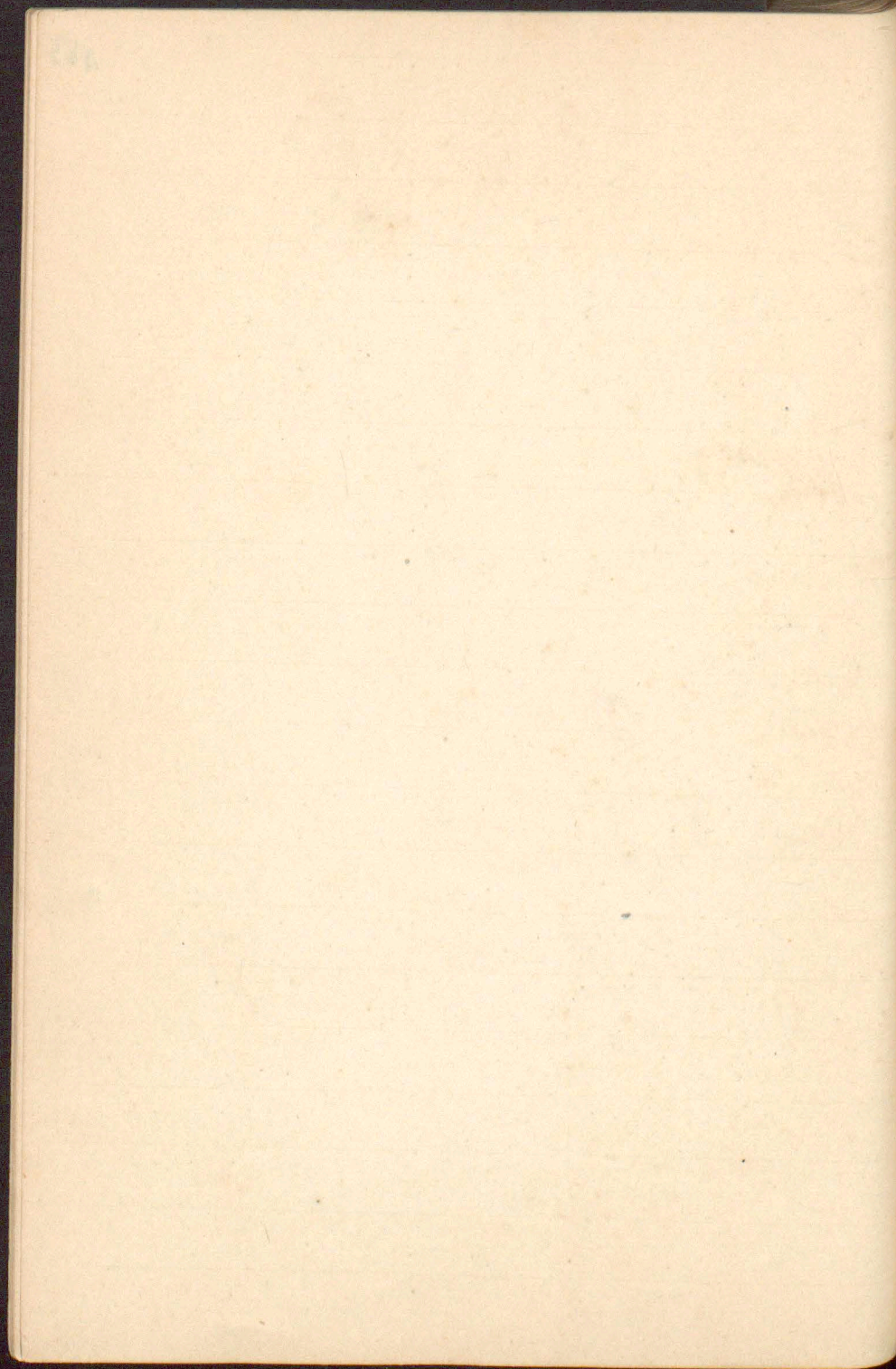
157

159



110

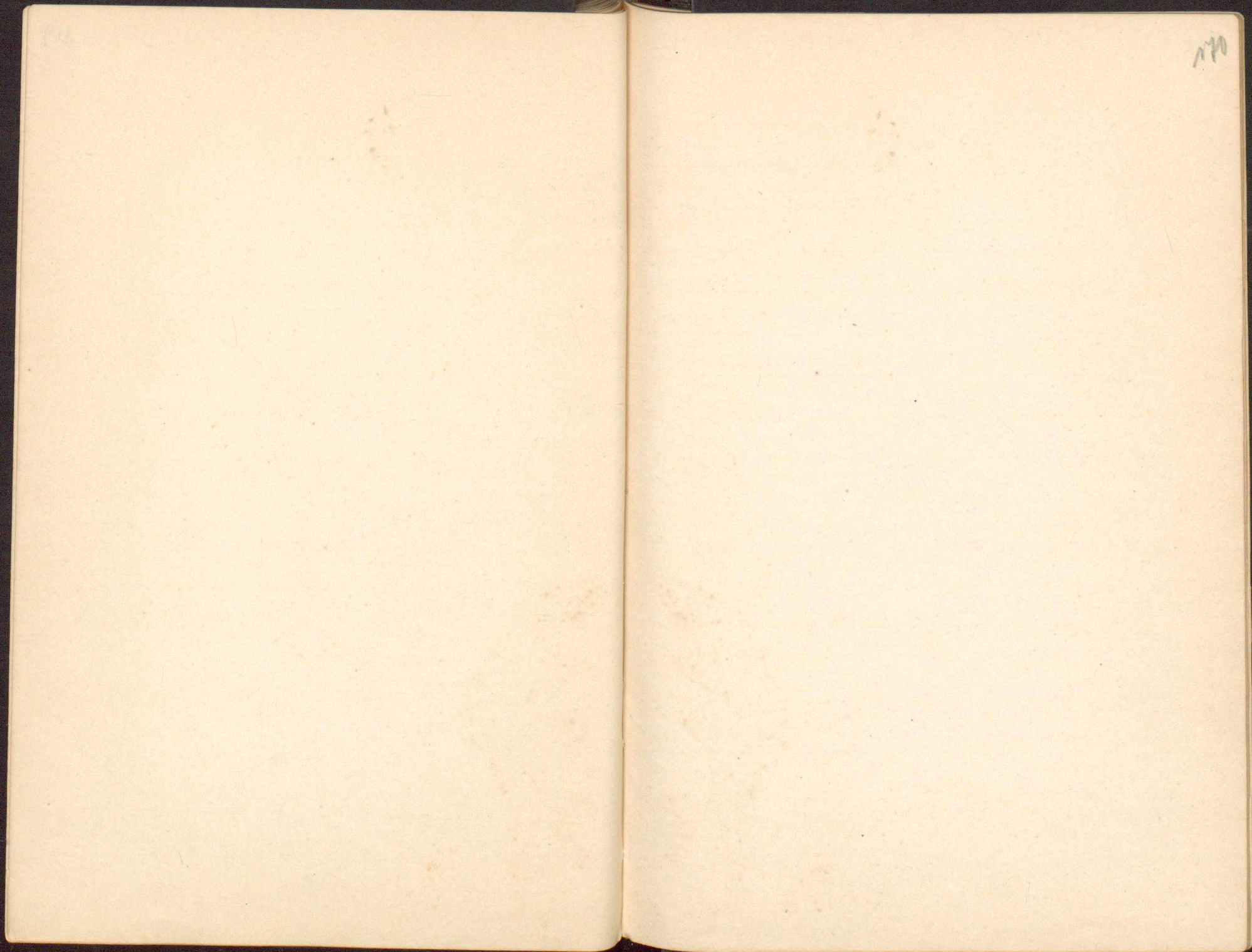
162



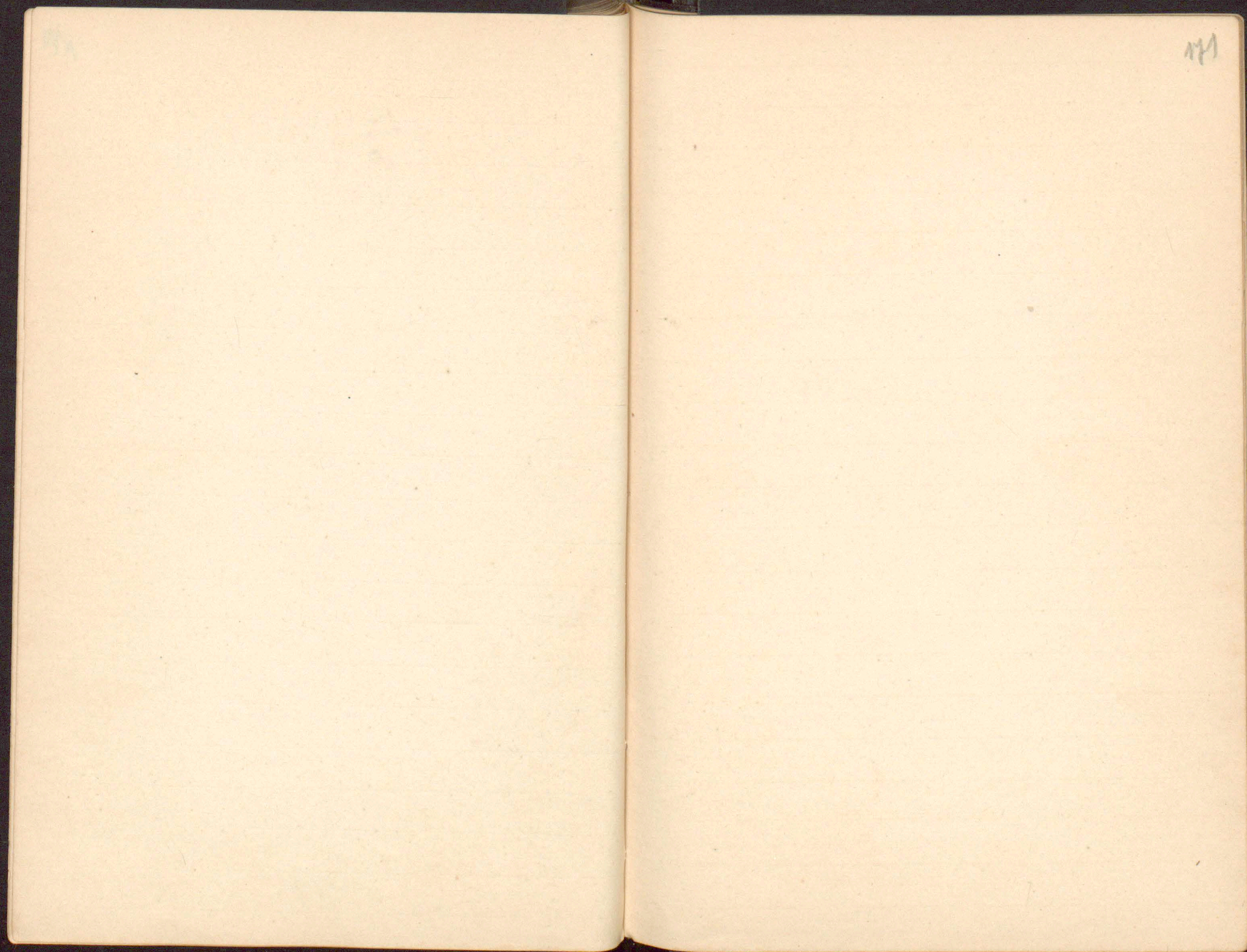
165

164

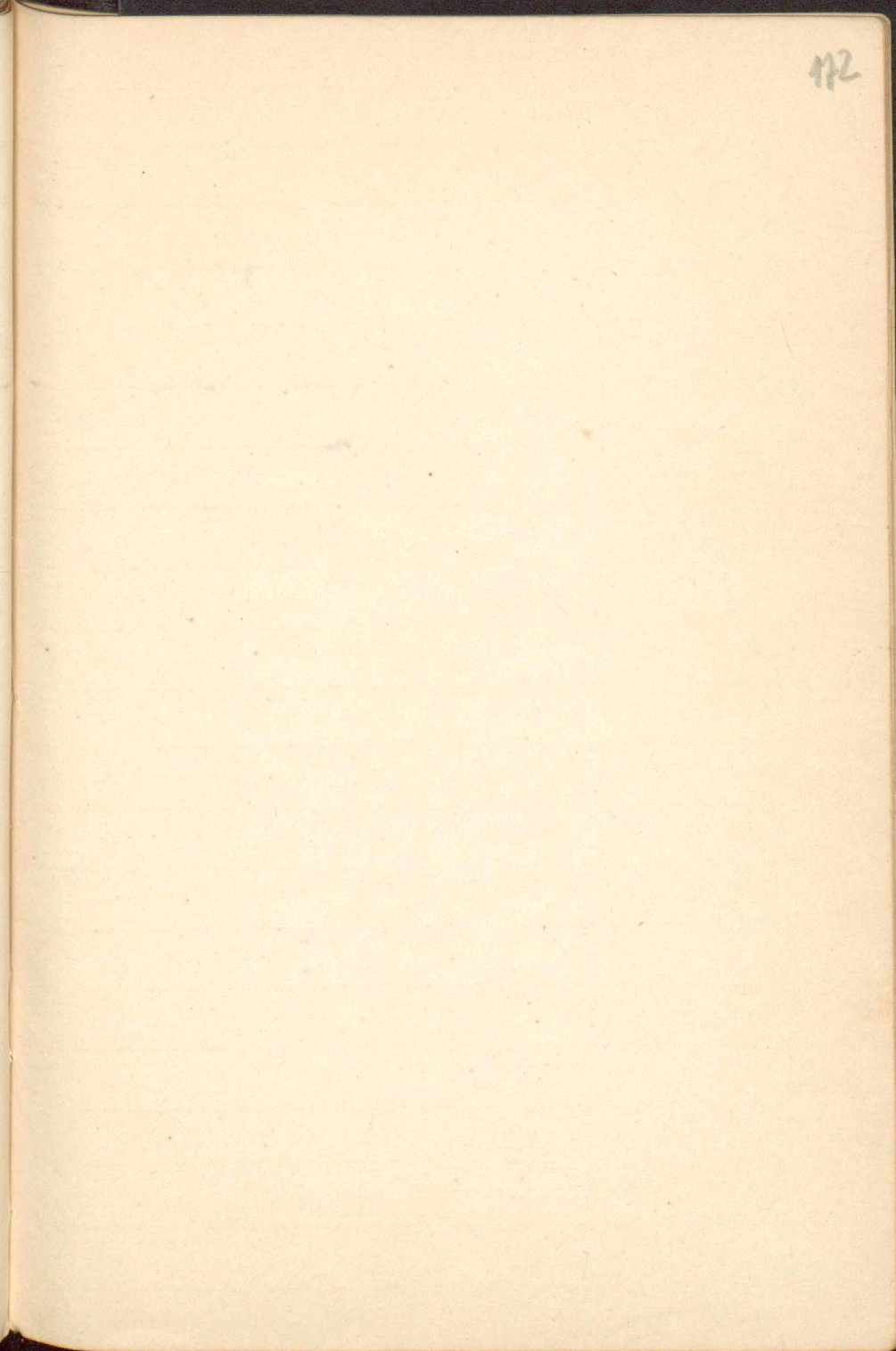
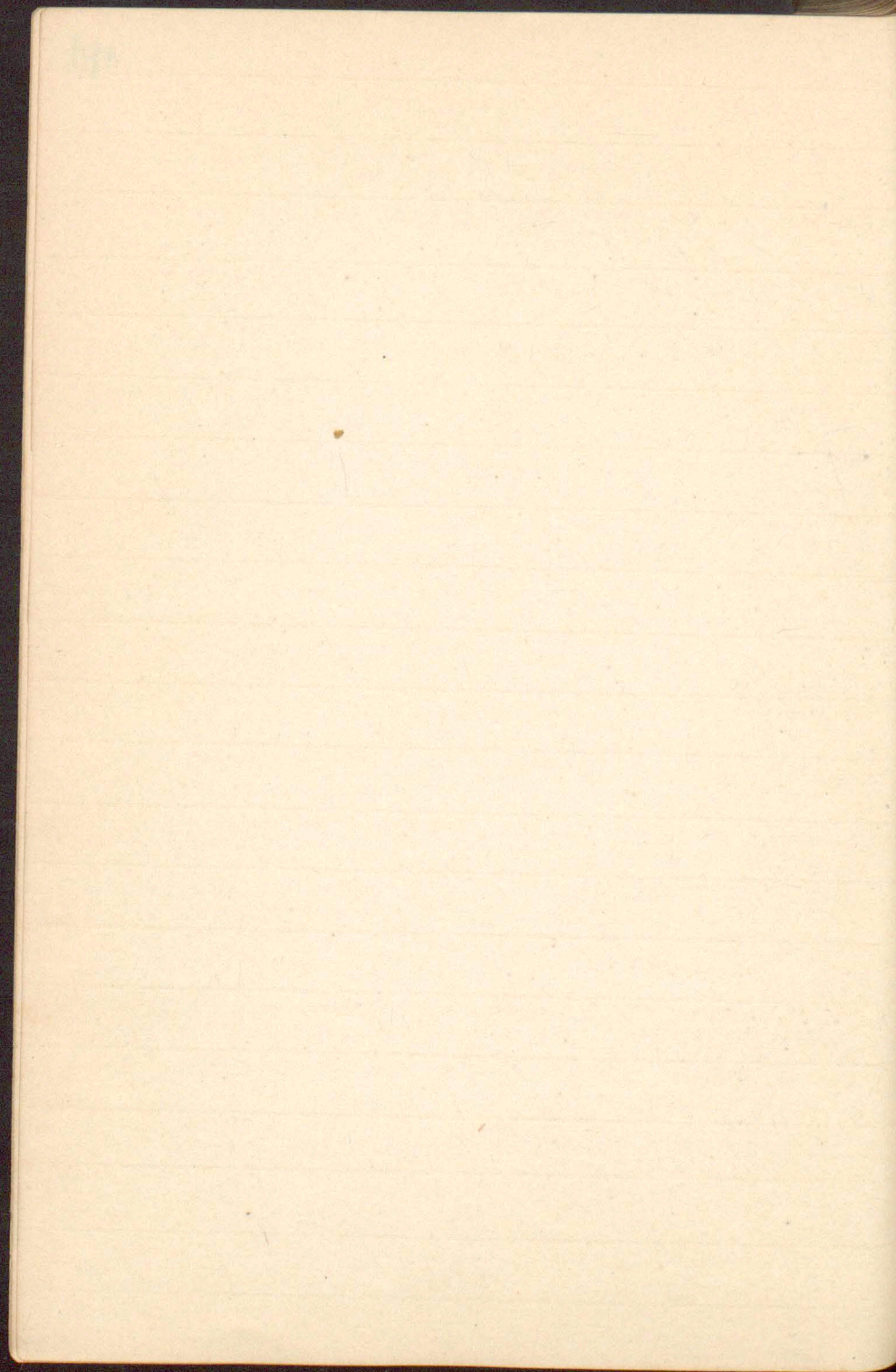
168

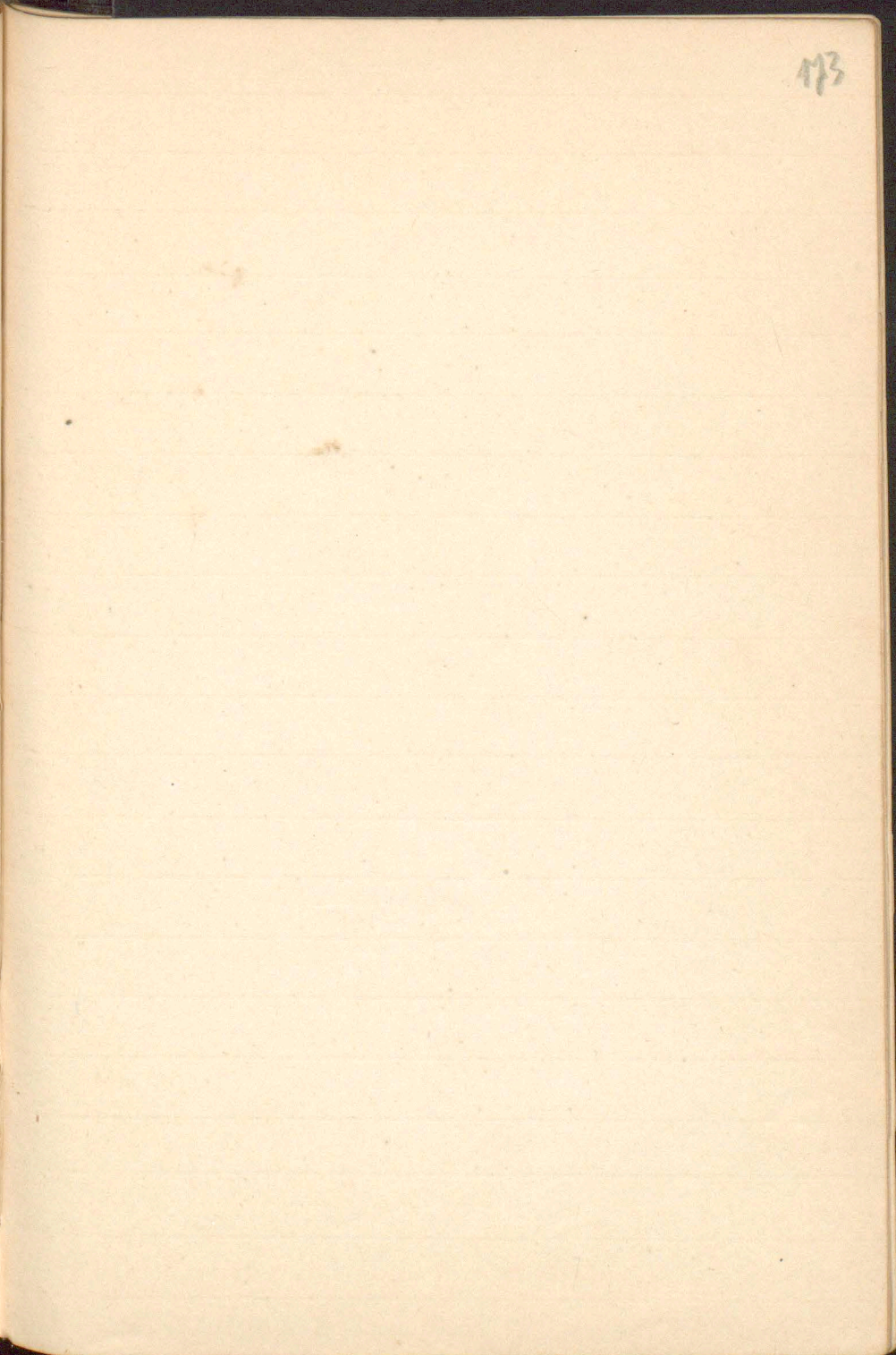
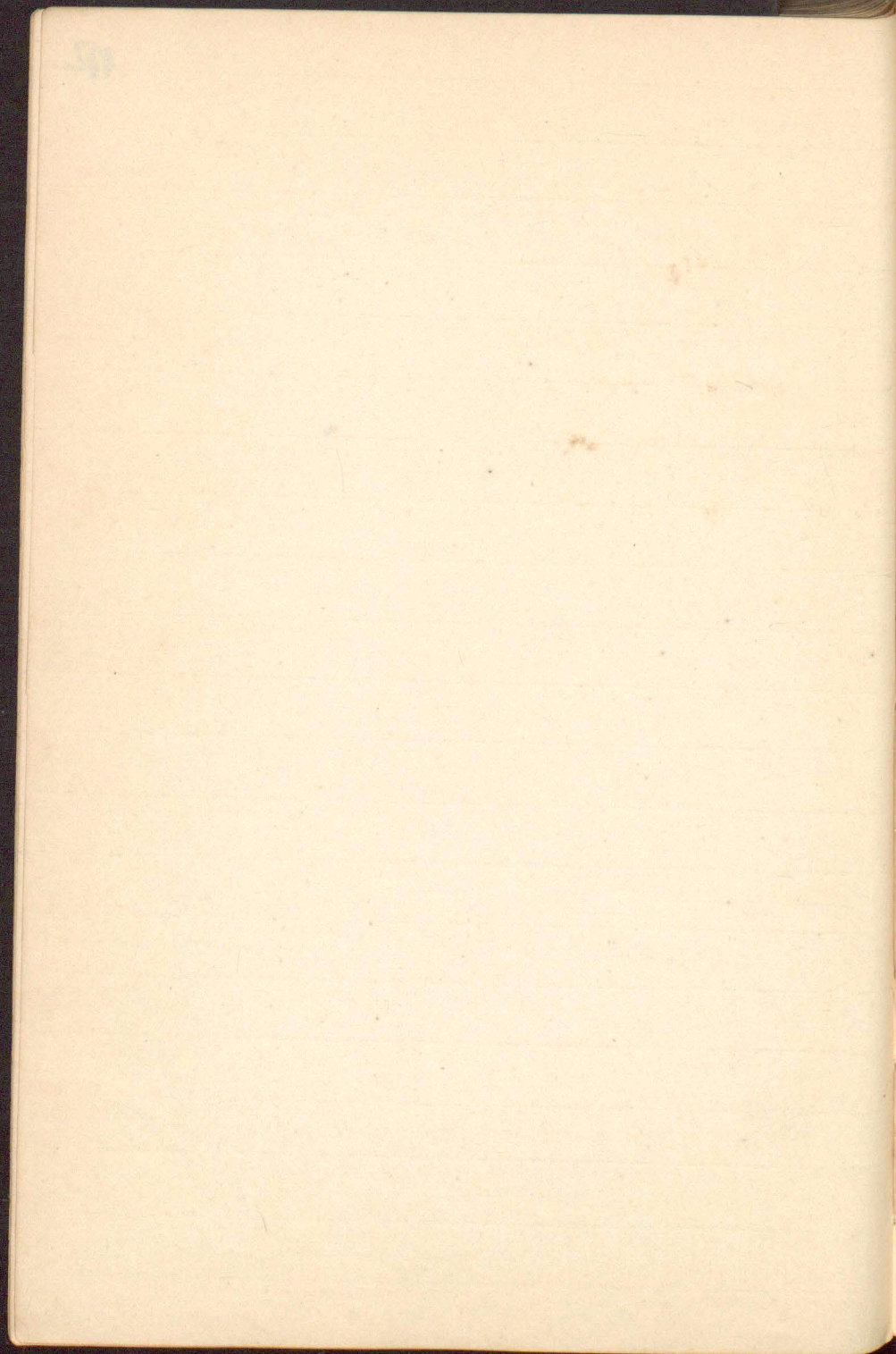


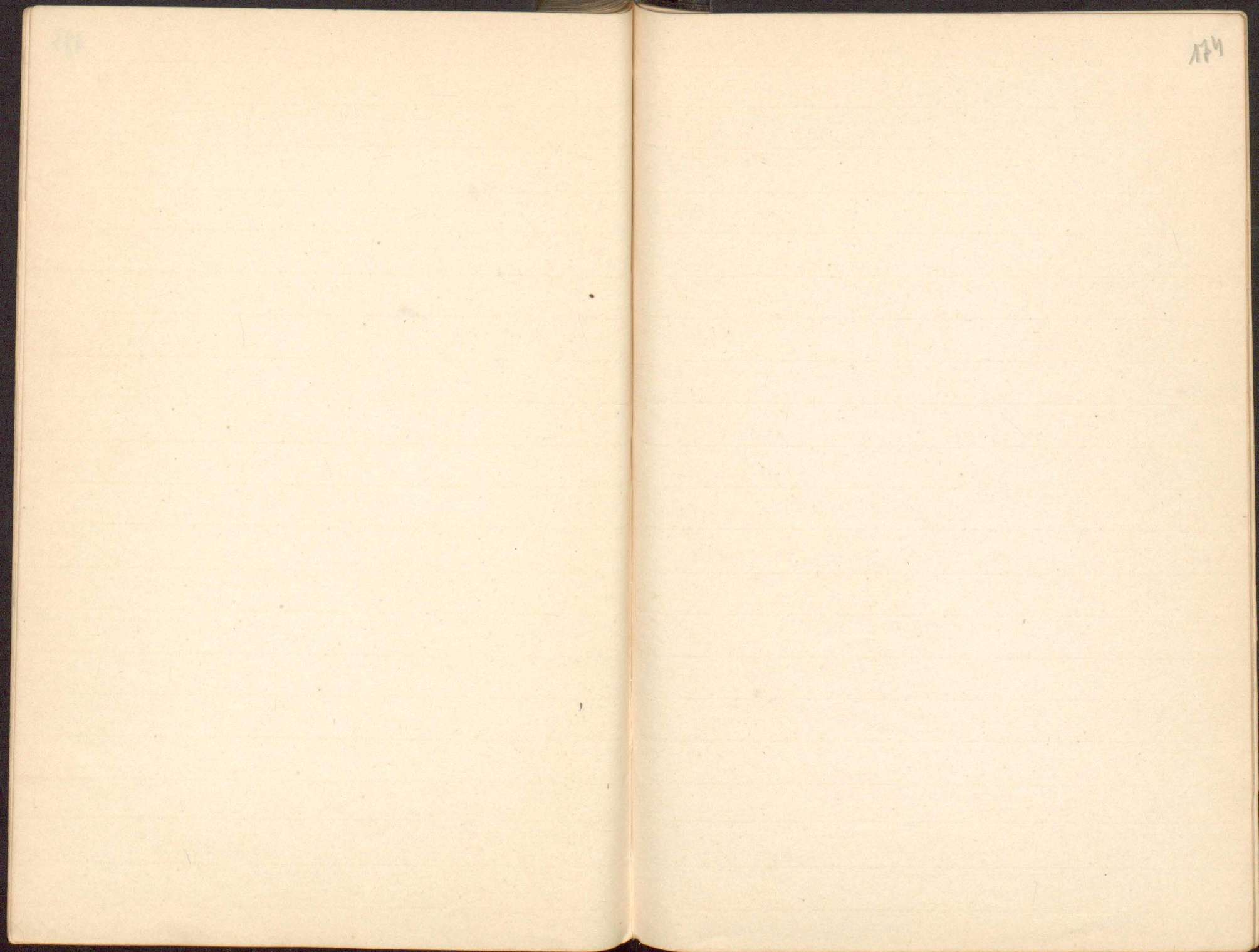
170



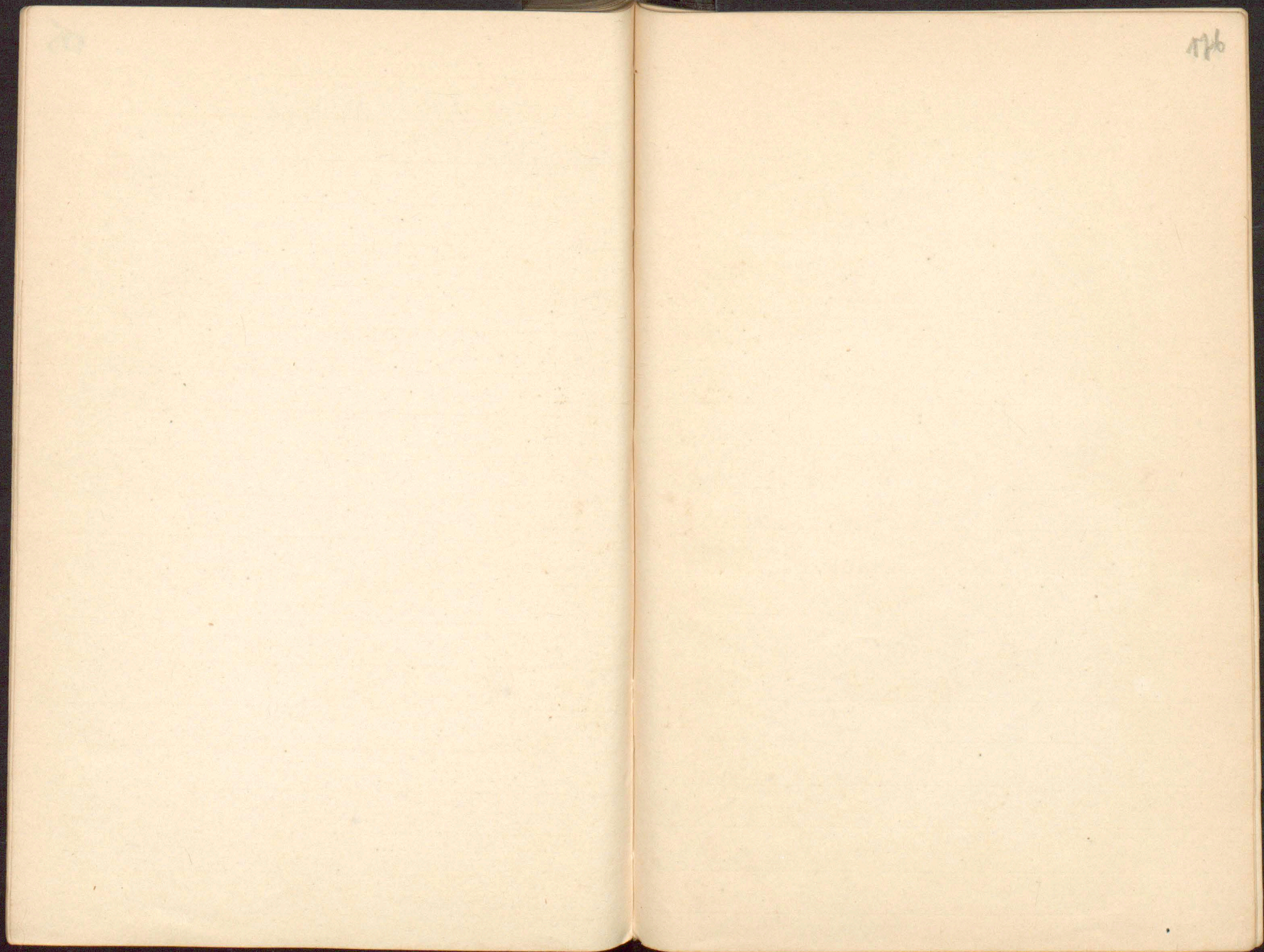
11







174

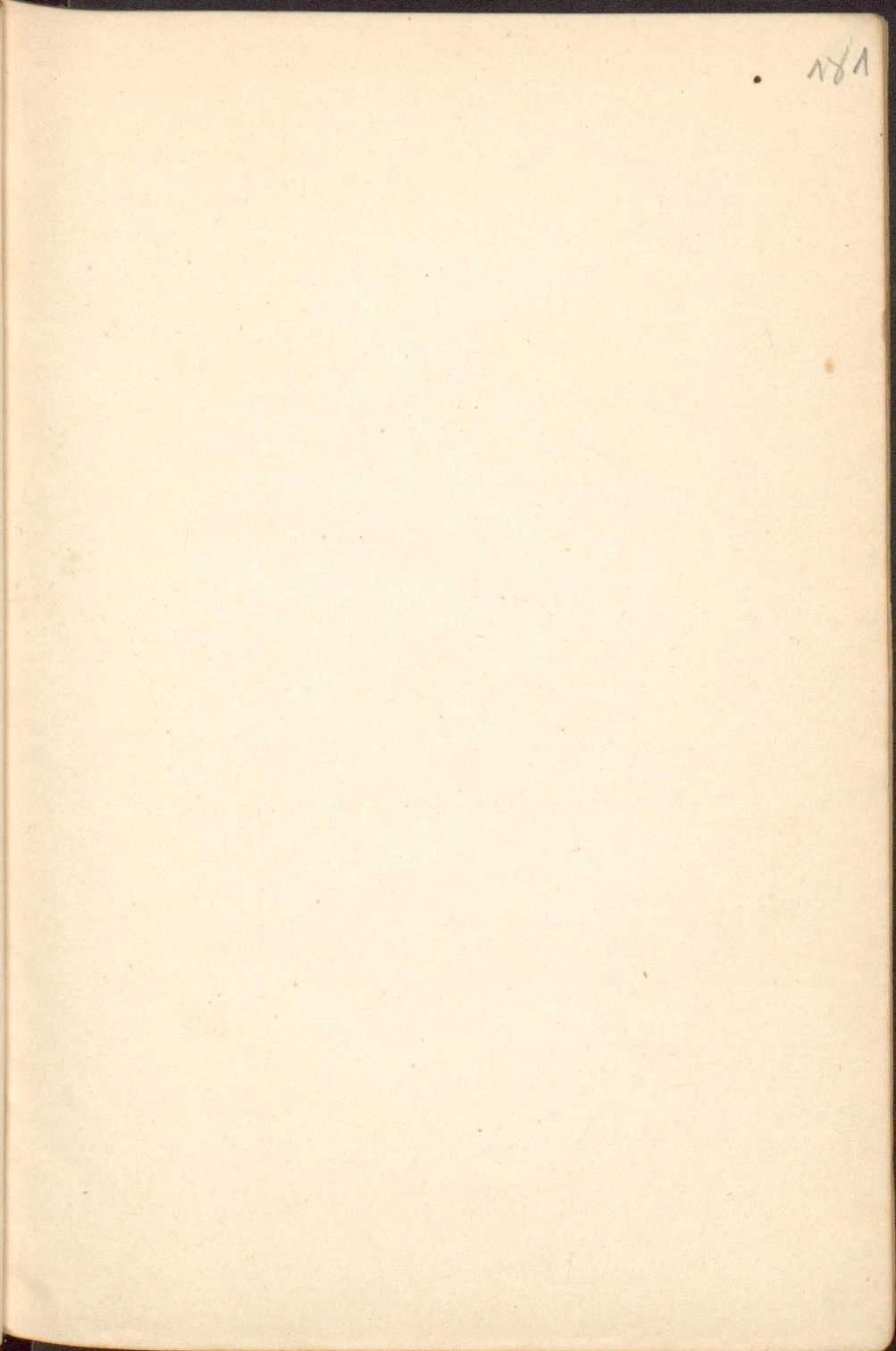
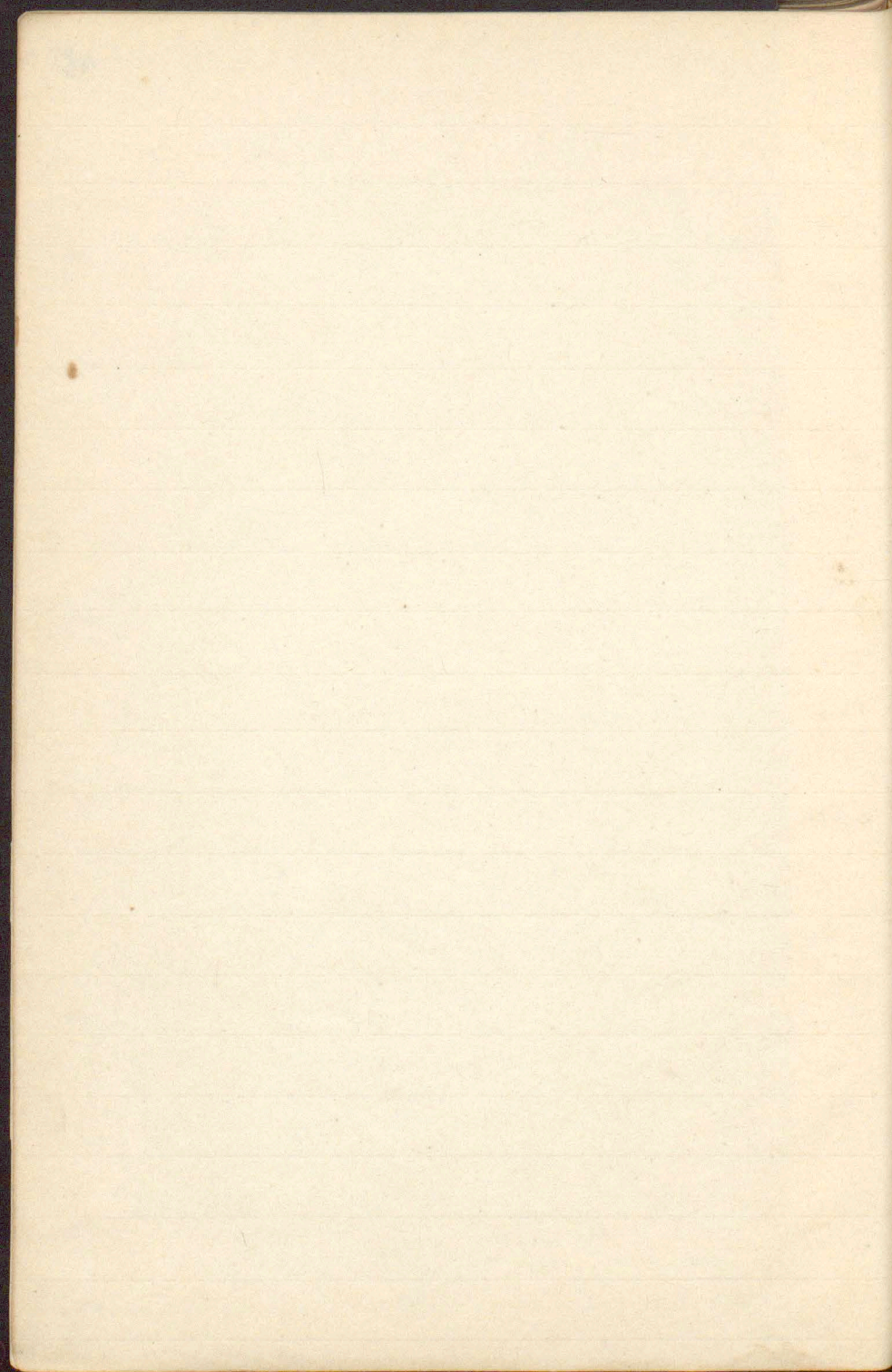


127

178

129

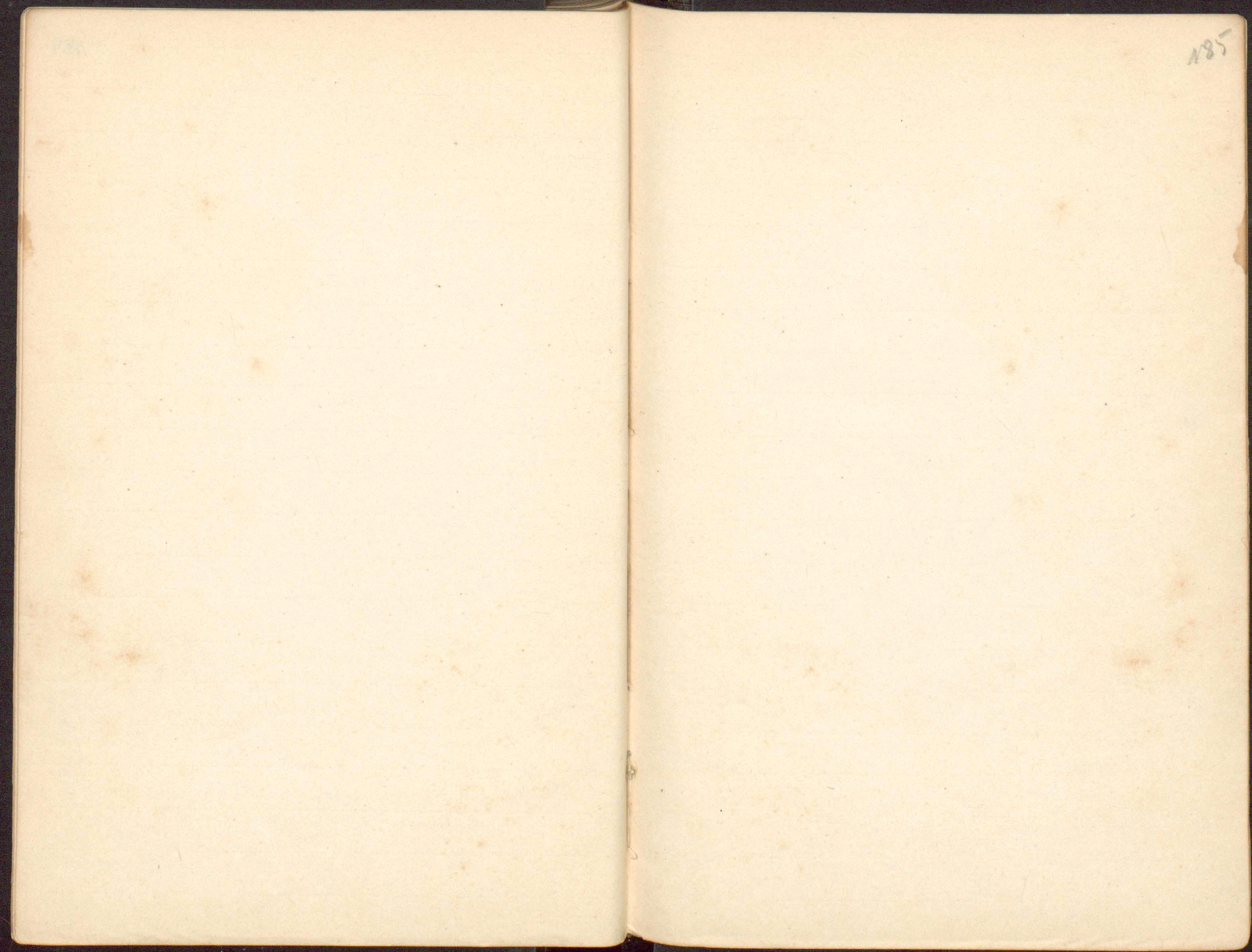
180



• 181

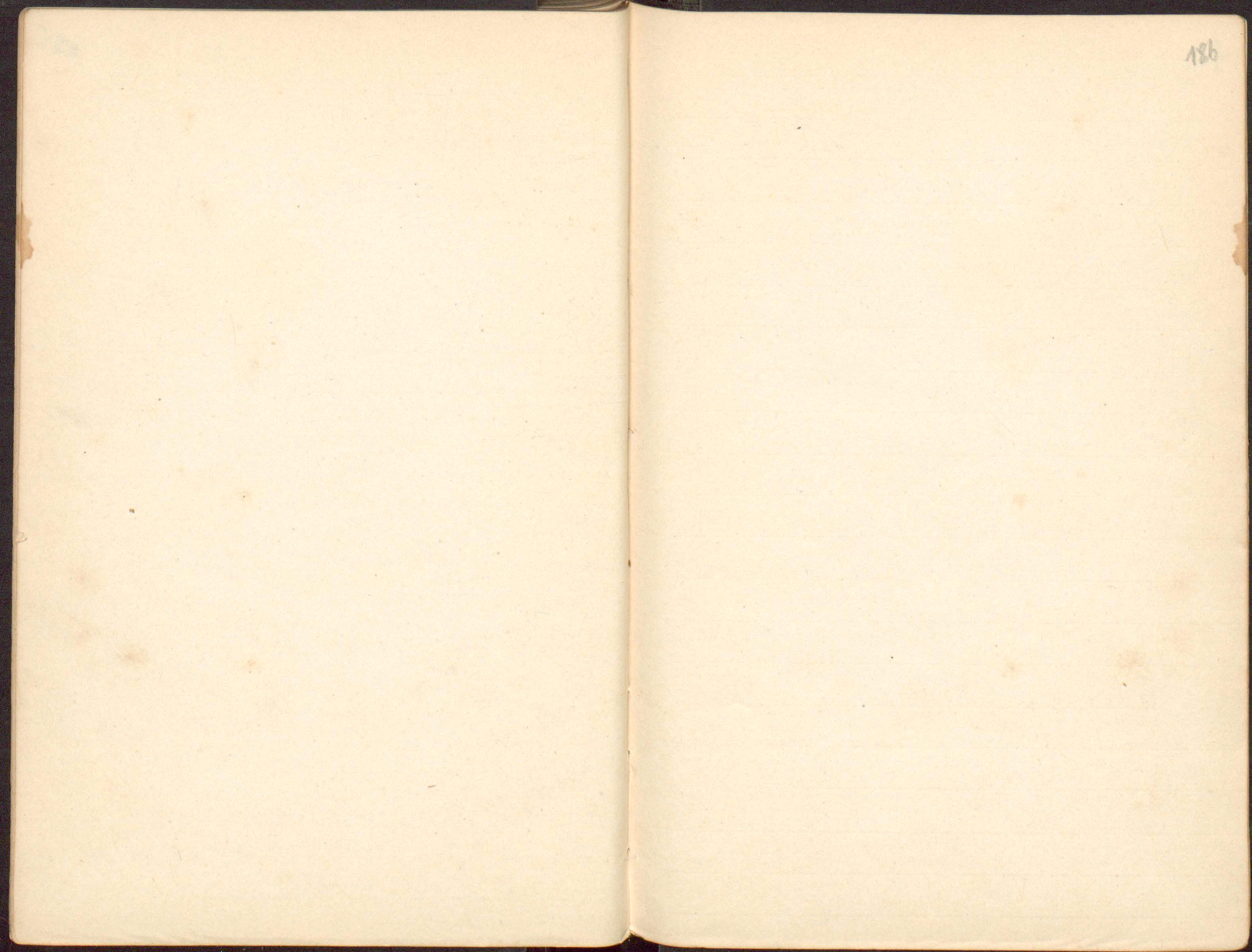
182

184

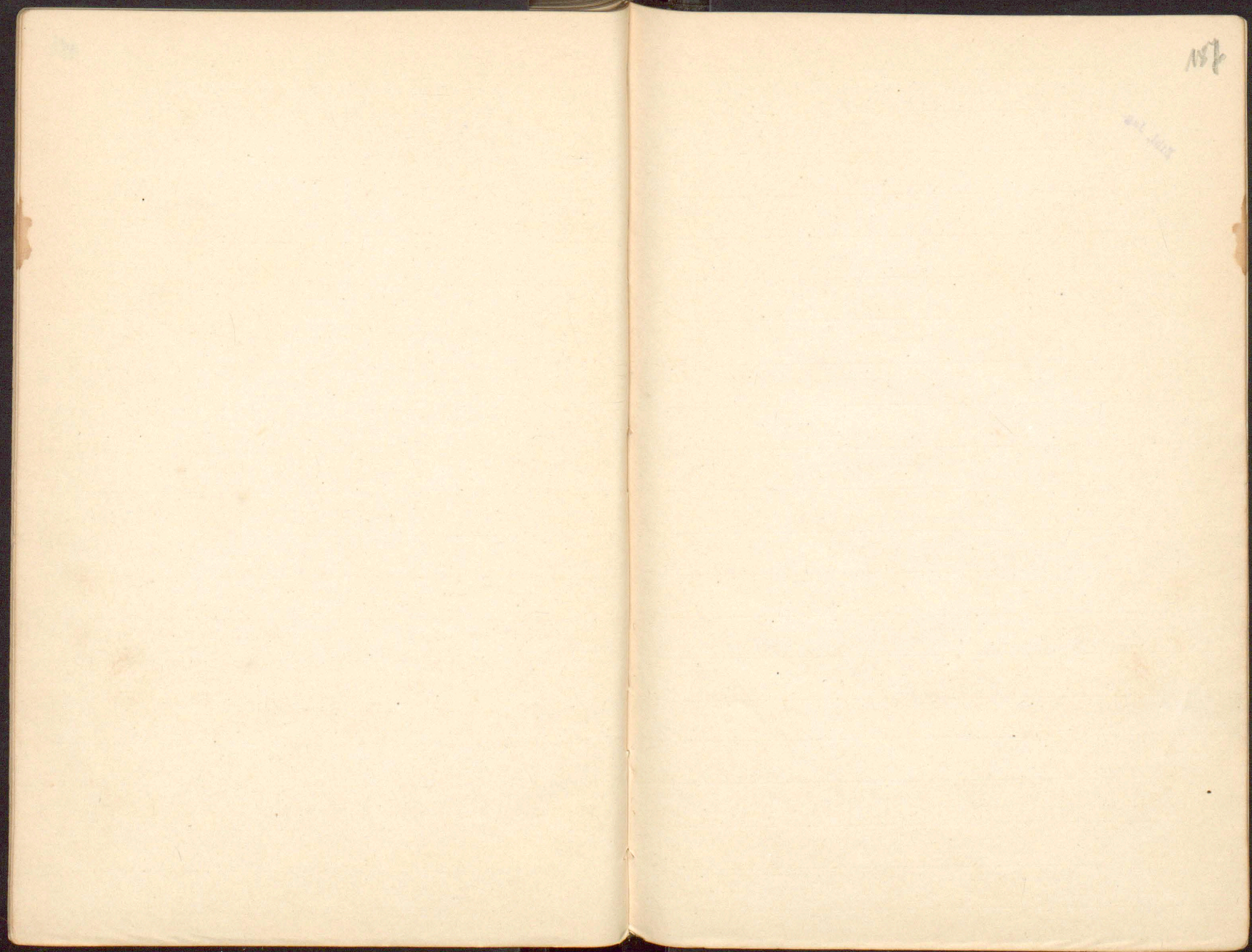


185

185



186



157

1871

181. Jag

182

